



GŁOS NAUCZYCIELSKI

ROK LXXXI

NR 37 ● 16 IX 1998 r.

CENA 1 zł 80 gr

W numerze:

W RADZIE
KONSULTACYJNEJ
o finansowaniu oświaty

str. **3**

KASKADA
OCZEKIWAŃ
czy wolny
rynek szkoleń

str. **4**

NASZA SONDA
rodzice o reformie

str. **6**

GŁOS
DYREKTORA
MENEDŻERA

wkładka

Kiedy olsztyńska prasa codzienna opublikowała ofertę MEN-u o poszukiwaniu kandydatów na stanowisko koordynatora-konsultanta ds. wdrożenia przedmiotu „Wiedza o życiu seksualnym człowieka”, **Bernadeta Jabłońska** zaczęła się zastanawiać czy zgłosić się do konkursu, czy nie... Spełniała bowiem wszystkie wymogi odnotowane w ogłoszeniu, ale pracy nie poszukiwała. Stanowisko nauczyciela-bibliotekarza pełniącego obowiązki pedagoga ds. wychowania prorodzinnego w Zespole Szkół Gastronomiczno-Spożywczych w Olsztynie wsparte wykładami w Wojewódzkim Ośrodku Metodycznym oraz na dwóch miejscowych uczelniach, a do tego jeszcze obowiązki pedagoga realizującego program wychowania seksualnego w prywatnym liceum ogólnokształcącym wystarczały, aby czuć się człowiekiem spełnionym zawodowo. Przecież miała liczne okazje do wykorzystywania wiedzy zdobytej na studiach poddyplomowych oraz wielu kursach uprawniających do prowadzenia zajęć z wychowania prorodzinnego i seksualnego.

Ostateczną decyzję podjęła pani Bernadeta także pod wpływem namowy ludzi, którzy znali jej działalność w szkole i poza nią. Przecież dzieliła się swoją wiedzą doskonałym nauczycielom przygotowującym się do prowadzenia tego przedmiotu. Oferta złożona została w olsztyńskim kuratorium na dwa dni przed upływem terminu. Dwie inne panie rozważające możliwość zgłoszenia swojej kandydatury wycofały się.

DECYZJA

Do MEN, gdzie odbywało się rozpatrywanie ofert, pani Jabłońska przyjechała jako jedyna olsztyńska kandydatka.

Oficjalnie w sprawie pani Bernadety zwracali się ponoć tylko oburzeni rodzice. Nieoficjalnie zaś w Olsztynie mówi się, że ani rodzice, ani oburzeni...

KONSULTANCI

MARIA AULICH

— Tak rzeczywiście było — potwierdza **Teresa Król**, główny wizytator — specjalista przedmiotu „wiedza o życiu seksualnym człowieka”. — Rolą komisji było przeprowadzenie rozmów kwalifikacyjnych z osobami, które złożyły oferty. Postanowiliśmy wesprzeć w ten sposób kuratorów w poszukiwaniu ludzi kompetentnych. Zwracam jednak uwagę, że nie odbywały się konkursy, a jedynie rozmowy mające wyłonić kandydatów na stanowiska koordynatorów-konsultantów. Decyzje ostateczne podejmowali kuratorzy w porozumieniu z wojewodami.

W pięciosobowej komisji, która 15 czerwca przeprowadziła rozmowę z Bernadeta Jabłońska, zasiadali m.in.: przedstawiciel Pełnomocnika Rządu ds. Rodziny, wicekurator olsztyński **Janusz Barszczewski** oraz dyrektorka tamtejszego WOM **Anna Mościcka**. Po spotkaniu kandydatce na kandydata złożono gratulacje i poinformowano, że powołanie otrzyma w macierzystym kuratorium, a na spotkanie koordynatorów zgłosić się ma 18 sierpnia w Warszawie.

Po powrocie do Olsztyna pani Bernadeta na prośbę dyrektorki WOM rozpoczęła przygotowania do swojej nowej działalności. Zajęła się m.in. sporządzeniem planu szkoleń dla na-

uczycieli. Pytana o akt powołania przez dyrektora szkoły, w której jest do dziś zatrudniona, nie umiała jednak udzielić odpowiedzi. Nie można się też było niczego dowiedzieć w tej sprawie w kuratorium. Informacja na piśmie, datowana 4 sierpnia, nadeszła do zainteresowanej kilka dni później: „Informuję, że rezygnuję z Pani usług jako koordynatora-konsultanta ds. wprowadzenia przedmiotu »wiedza o życiu seksualnym człowieka«. Dziękuję za udział w postępowaniu kwalifikacyjnym. Kurator Oświaty Ryszard Krępuła”.

Olsztyński „Dziennik Pojezierza” doniósł 14 sierpnia, że wojewoda przestraszył się protestów Akcji Katolickiej, której bardzo się nie podobało, że Bernadeta Jabłońska pisze o sprawach seksu w sobotnio-niedzielnym wydaniu „Dziennika”.

DLACZEGO?

Tak naprawdę, to nie wiadomo kto i czego się przestraszył, ale olsztyński kurator nie powołał pani Bernadety na stanowisko konsultanta. Odpowiedzi na pytanie dlaczego tak się stało, poszukują najpierw w MEN.

— Nadeszło do nas kilkanaście listów od rodziców — mówi wizytator Teresa Król. — Protestowali oni prze-

ciw osobie pani Jabłońskiej uzasadniając to artykułami na temat seksu w olsztyńskiej prasie, które ilustrowane są jak pisano, pornograficznymi fotografiami. Takich wypowiedzi nie można lekceważyć, bo to właśnie rodzice mają naturalne prawo do formowania dzieci w kierunku hierarchii wartości, jaką sami uważają za słuszną. Zdaniem pani wizytator, w realizacji nowego przedmiotu przeszkadza polaryzacja stanowisk wobec niego. Należy go traktować w sposób naturalny tak, aby wspierać młodych lu-

dzi w dokonywaniu właściwych wyborów, chroniąc ich w ten sposób przed przykrymi konsekwencjami ewentualnych błędów. Kontrowersyjna postać na stanowisku konsultanta nie sprzyjałaby takim założeniom, dlatego kurator olsztyński powołał inną osobę, rezygnując z niewątpliwie wysokich kwalifikacji pani Jabłońskiej.

Pytanie — dlaczego? — zadałam także w Olsztynie kuratorowi, **Ryszardowi Krępule**.

— Po opublikowaniu przez prasę informacji, że konsultantem przedmiotu „wiedza o życiu seksualnym człowieka” ma zostać pani Jabłońska, odebrałem kilka telefonów od rodziców. Wyrażali oni zdziwienie i niepokój, jaki pojawił się po lekturze artykułów, które kandydatka na tak ważne stanowisko zamieszcza w lokalnej prasie. Uznałem, że bezpieczniejsze dla przedmiotu będzie powołanie osoby, która nie budzi kontrowersji. Chodziło o to, żeby sama osoba konsultanta nie spowodowała reakcji rodziców, którzy zaprzestaliby posyłania dzieci na lekcje tak potrzebnego przecież przedmiotu — mówi kurator.

Krasomówstwo ministra...

Najpierw byli „terroryści” — rolnicy, potem pojawił się przewodniczący — „stara chabeta”, natomiast dziś mamy „warchołów” — nauczycieli z ZNP jak nazwał ich w prasowych wystąpieniach prof. M. Handke. I w ten sposób minister edukacji narodowej dołączył do grona prominentów-krasomówców. Kłopot tylko w tym, że nie można wyraźnie jednoznacznie stwierdzić, czy jest to rezultat wzbogacania słownictwa politycznego, czy raczej na odwrót? A nie jest to pytanie nieuzasadnione. Cóż, kliniczna niechęć do czegoś lub kogoś w połączeniu z niedostatkiem argumentów prowadzi raczej właśnie do takiego uwiądu.

Ten rzadkiego gatunku „awans” spotyka nasz Związek wciąż za to samo.

Po pierwsze — wykazywanie, że obecna ekipa traktuje nauczycieli dokładnie tak, jak poprzednicy. Paternalistycznie i nieszczerze, jako tych, którzy tylko są przedmiotem działania, nigdy jednym z podmiotów. Myślę, że ministrowi nie może się zatem podobać przypominanie mu, jak w słownikach określone jest postępowanie rozmijające się z pierwsiemi danymi zapewnieniami. Z pewnością przykre dla pana profesora musi być konstatowanie, że choć osobiście zapewniał, iż konsultacje reformy edukacji trwać będą do końca września, to już w lipcu, gdy materiały do konsultacji jeszcze były w druku, koalicja przegłosowała kształt rewolucji w edukacji.

Po wtóre — za usilne przypominanie wszystkim obserwatorom wydarzeń w oświacie, że niekoniecznie rację ma ten, który tak jak koalicja uważa, iż tylko on ma rację. Tak, ZNP zainaugurował front sprzeci-

wu, który dziś stanowi parę partii i bardzo pokaźny odsetek obywateli. Telefoniczny sondaż przeprowadzony wśród prawie 4 tys. widzów audycji o reformie edukacji wykazał, że 3/4 publiczności opowiada się za przesunięciem terminu wejścia reformy a wykozystaniem tego czasu na porządne, solidne przygotowanie się do niej. Czy za „warchołów” uznają pan, ministrowie, także tych wszystkich, którzy tak krytycznie odnoszą się do koalicyjno-ministerialnych działań? Oni też są wicherzycielami?

Mija pierwszy rok szefowania resortowi edukacji przez profesora Mirosława Handke. I jest to istotnie rok niezwykłego zamętu, zamieszania i kłótni. Gdzie jednak leży rzeczywista tego przyczyna, po stronie partnerów związkowych, czy może jednak gdzie indziej? Tak się składa, że w piaskownicy ministra, bo tak zdaje się traktować on obszar swego działania, gośćmi były raczej takie postacie, jak były dyrektor departamentu wychowania, autor pomysłu nadania szkole wcale nie neutralnego oblicza, czy głównie zwolennicy urynkowania oświaty, tak rodzimi, jak i unijni eksperci, na co dzień doradzający krajom rozwijającym się. To ich koncepcje wprowadzały nie tylko nauczycielskie środowisko w stan, delikatnie mówiąc, zdumienia. Ale za to nie sposób obwiniać Związku i jego referendum.

Cóż, często bywa, że gospodarzom piaskownicy przeszkadzają zbyt krytyczni obserwatorzy dziejących się w nich wydarzeń. Ale to jeszcze nie powód, by na nich składać winę za własne błędy. Chociaż... niektórzy to lubią. Nawet wówczas, gdy ociera się to o granice naruszenia dóbr osobistych innych.

WOJCIECH SIERAKOWSKI

ZACZYNA SIĘ OD BONÓW,
ŻEBY TYLKO NIE SKOŃCZYŁO
SIĘ NA TALONACH...





W ZWIĄZKU

1 września wiceprezes ZG ZNP Anna Zalewska uczestniczyła w inauguracji nowego roku szkolnego 1998/99 w Szkole Podstawowej w Gzach oraz uroczystości połączonej z otwarciem sali gimnastycznej w Szkole Podstawowej nr 1 w Żurominie (woj. ciechanowskie).

Prezes ZG ZNP Jan Zaciura wziął udział w szeregu spotkań związkowych i środowiskowych. 1 i 2 września uczestniczył w organizowanych przez sztaby wyborcze SLD otwartych spotkaniach, które odbyły się w Gorzowie Wielkopolskim, Zielonej Górze, Nowej Soli oraz Sulechowie. 4 września Zarząd Okręgu ZNP w Kielcach zorganizował ogólnopolskie spotkanie nauczycieli — związkowców kandydujących w wyborach samorządowych. W tematyce tych spotkań dominowały problemy funkcjonowania oświaty oraz planowanej reformy edukacji. Również 4 września prezes Zaciura spotkał się w Jedliczce k. Lubartowa z prezesami zarządów oddziałów Okręgu Lubelskiego, gdzie oprócz spraw oświatowych poruszano aktualne problemy działalności Związku.

Rozpoczęły się konferencje sprawozdawczo-wyborcze sekcji zawodowych. Delegaci sekcji okręgowych oceniają działalność sekcji w kadencji 1994—98, wytyczają kierunki działania i zadania na następną kadencję oraz wybierają zarządy sekcji. Dotychczas odbyły się konferencje sekcji: Oświaty Dorosłych (2 września) — przewodniczącą Zarządu została ponownie Teresa Pankowska; Bibliotekarskiej (4 września) — na przewodniczącą wybrano ponownie Renatę Dietz; Szkolnictwa Specjalnego (8 września) — funkcję przewodniczącej powierzono ponownie Stanisławie Szczotce. W konferencjach uczestniczyła wiceprezes ZG ZNP Bożena Dunajska.

3 września obradowała Komisja Socjalna i Ochrony Pracy ZG ZNP. Omawiano problemy układu zbiorowego pracy dla nauczycieli w aspekcie reformy administracyjnej kraju, statusu zawodowego nauczycieli w związku z reformą systemu edukacji oraz sprawy związane z referendum ZNP wśród nauczycieli na temat reformy. W obradach wzięła udział wiceprezes ZG ZNP Bożena Dunajska.

W OŚWIACIE

Grzywna za pobicie ucznia
Sąd Rejonowy w Łodzi skazał katechetkę ze szkoły podstawowej w Andrzejowie na karę grzywny w wysokości 600 zł za pobicie ucznia. Fakt, że był nim zły uczeń, zachowujący się niegrzecznie, nie usprawiedliwia postępowania nauczycielki, która dysponowała wieloma innymi środkami wychowawczymi — podkreśliła sędzia przewodnicząca rozprawy. Katecheta nie przyniła się do winy. Sąd przeprowadził dodatkową wzięcie lo-

kalną! dał wiarę zeznaniom innych uczniów. Sąd wymierzając grzywnę nie obciążył skazanej kosztami postępowania, biorąc pod uwagę, że już dziś jest bezrobotna. Gdy sprawa wyszła na jaw, kurator zażądał jej prawo do wykonywania zawodu.

Korczak Dzisiaj
Już po raz trzeci odbył się w Warszawie od 11 do 15 września Międzynarodowy Festiwal Teatrów dla Dzieci i Młodzieży „Korczak Dzisiaj” przebiegający pod hasłem: „Wielkie Święto Małego Człowieka”. Wzięły w nim udział m.in. teatry: Animacji, Baj Pomorski, La-lek Pleciuga, Scena Plastyczna KUL, Państwowy Teatr dla Dzieci i Młodzieży w Jarosławiu i Teatr Grips. Spektaklami towarzyszyły seminaria, warsztaty, spotkania z twórcami i aktorami. Organizatorami imprezy były: Polski Ośrodek Międzynarodowego Stowarzyszenia Teatrów dla Dzieci i Młodzieży ASSITEJ, Polskie Stowarzyszenie im. Janusza Korczaka, Centrum Edukacyjno-Kulturalne „Lowicka” oraz Stowarzyszenie Scena'96. Festiwal odbył się w teatrach: Matym, Nowym, Polskim i Rozmaitości. Zorganizowano też konferencję naukową „Dziecko — ofiara przemocy”.

Decyzja dyrektora Biblioteki Narodowej
Od września bramy czytelnik Biblioteki Narodowej w Warszawie są w niedziele zamknięte. Taką decyzję podjął dyrektor tej placówki Michał Jagiełło, były długoletni wiceminister kultury i sztuki. I to w sytuacji, gdy z każdym rokiem przybywa do biblioteki od 20 do 30 proc. czytelników więcej. Już obecnie odwiedza tę placówkę od tysiąca do półtora tysiąca osób dziennie, a studentów wciąż przybywa. W stolicy jest coraz więcej szkół wyższych. Z tym faktem trzeba się liczyć. Na Zachodzie w niektórych ośrodkach akademickich czynne są biblioteki uniwersyteckie nawet w nocy.

Odkryto szkie Rafaela
Podczas przygotowywania wystawy najcenniejszych zbiorów Muzeum Archidiecezjalnego w Katowicach odkryto jeden ze szkiców Rafaela, jakie artysta wykonał do serii araszów watykańskich. Jest to jedyną dzieło tego mistrza w zbiorach naszego kraju. Został wykonany w 1515 roku.

Zaprosili nas

Muzeum Niepodległości w Warszawie, al. Solidarności 62 do Muzeum Więzienna „Pawiak” przy ul. Dzielnej 24/26 na otwarcie wystawy — Polskie Państwo Podziemne wobec tragedii Żydów w latach 1939—1945. Wystawa jest rozszerzoną wersją ekspozycji przygotowanej i eksponowanej w 1988 roku w Londynie przez Studium Polski Podziemnej jako odpowiedź na film Lanzmanna „Shoah”. Wystawę uzupełnią wykaz m.in. Polaków odznaczonych medalem „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata” i zamordowanych za pomoc udzieloną Żydom.

Fundacja Polskiego Godła Promocyjnego na konferencji prasowej do siedziby Centrum Prasowego PAI SA w Warszawie. Tematem — prezentacja Polskiego Programu Promocyjnego oraz ogłoszenie IX Edycji Konkursu „Teraz Polska” na najlepsze produkty przemysłowe i II Edycja na najlepsze produkty i usługi rzemieślnicze. Z

Adres redakcji: ul. Juliana Smulikowskiego 6/8, 00-389 Warszawa.
Telefony: 826-34-20, 828-13-55, 827-66-30. **Centrala:** 826-10-11, **Fax:** 826-34-20

„**GLOS NAUCZYCIELSKI**” redaguje zespół: **Wojciech Sierakowski** (red. naczelny), **Maria Aulich**, **Halina Drachal** (sekr. red.), **Teresa Konarska**, **Danuta Kowalewska-Kujawska**, **Barbara Kozarska** (kier. działu technicznego), **Witold Salański**, **Joanna Skrobisz**, **Krystyna Strużyńska** (kier. działu edukacji i wychowania), **Henryka Witalewska** (kier. działu związkowego i interwencji), **Alfred Zieliński** (sekr. red.), **Barbara Dziadzka** (kier. działu administracji), **Izabella Żabik** (dział kolportażu i ogłoszeń), korekta — **Ewa Krzesniak**, **Zofia Rozum**. Współpracują: **Lechosław Gawrecki**, **Lidia Jastrzębska**, **Krzysztof Karulak**, **Jerzy Korkozowicz**, **Jerzy Krasniewski**, **Wojciech Łączyński**, **Małgorzata Pomianowska**. Nakładem Wydawnictwa ZNP „Głos Nauczycielski”.
Dyrektor Wydawnictwa — **Wojciech Sierakowski**.

W Radzie Konsultacyjnej ds. Reformy Edukacji Narodowej

Trzecie z kolei posiedzenie Rady (9 września br.) zdominowało finansowanie edukacji w roku przyszłym. Informacje na ten temat składał **Jerzy Miller**, wiceminister finansów i nie były one optymistyczne.

Możliwość finansowe powiatów są różne, poinformował wiceminister Miller i podkreślił, że subwencja wyrównawcza nie będzie w 100 proc. zaspokajala potrzeb placówek. O ile jest ona zagwarantowana w budżecie państwa, to cel, na jaki się ją przeznaczy, niekoniecznie musi być związany z oświatą. **Zdaniem wiceministra pieniądze publiczne służą tym, którzy**

korzystają z usługi edukacyjnej. Oni też powinni być weryfikatorami ich jakości. Chociaż, jak zaznaczył, zamysł ten nie będzie powszechnie stosowany w roku przyszłym.

W związku z przejściem od 1 stycznia wszystkich szkół przez samorządy, wiceszef resortu finansów dostrzegł potrzebę opracowania reguły przepływu pieniędzy z budżetu do powiatów, a następnie do szkół. Poinformował również, że przy ustalaniu wielkości środków na edukację brany będzie pod uwagę poziom standard nauczania. Nie wyjaśniając bliżej co kryje się pod tym pojęciem wiceminister Miller podkreślił, że nowe rozstrzygnięcia doprowadzić mają do poprawy jakości usług edukacyjnych i sprawić, że środki przeznaczane się będą nie na lepsze, nawet kosztem finansowania własnych, prowadzonych przez samorządy.

W wystąpieniu swym **wiceminister finansów zdecydowanie opowiedział się przeciwko umocnieniu prawnemu szkół jako jednostek lub zakładów budżetowych, podkreślając walory tej drugiej możliwości.** Istnienie zaś kontą środków specjalnych — co ma miejsce w przypadku, gdy szkoła jest jednostką budżetową — nazwał wynaturzeniem niezgodnym z prawem

budżetowym. Jednocześnie zapowiedział, że nowy sposób finansowania edukacji spowoduje, że w wyniku kontaktu pomiędzy budżetami państwa i samorządów wyeliminowane zostaną nieuzasadnione różnice w wysokości nakładów ponoszonych na utrzymanie szkół i placówek oświatowych.

Główne założenia piątego z kolei projektu reformy systemu finansowania oświaty przedstawił **Andrzej Karwacki**, wiceminister edukacji. Nowy system finansowania szkół ma swe u mocowania w projekcie ustawy o dochodach jednostek samorządu terytorialnego. Dlatego od

PIENIĄDZE

1 stycznia przy obliczaniu nakładów na edukację brane będą pod uwagę finansowe standardy nauczania na dany rok budżetowy. Określi je minister edukacji narodowej w porozumieniu z ministertwem finansów i po zaopiniowaniu przez samorząd. Standard ten na wzór słynnego algorytmu ma uwzględniać potencjalną liczbę uczniów w szkole ponadpodstawowej oraz planowane w ustawie budżetowej wskaźniki: wzrostu cen, towarów, usług i cen inwestycyjnych oraz wzrostu wynagrodzeń w oświacie i wychowaniu. Ustalanie standardów wydatków tej grupy szkół przeprowadzono biorąc pod uwagę wykonanie budżetu na rok 1999 oraz planowanie wydatków na rok bieżący.

W celu ujednoclenia finansowania oświaty, MEN proponuje przyjęcie dla szkół podstawowych tzw. formuły AB finansowego standardu nauczania. Niestety, podczas tego posiedzenia nie objaśniono, jak dokładnie miałyby być obliczane nakłady według tego standardu. Uczestnicy Rady dowiedzieli się tylko, że **środki na pokrycie finansowego standardu nauczania pochodzą z dochodów własnych województwa samorządowego, z dochodów własnych powiatu do 58 proc., a po części z subwencji**

oświatowej (w najbliższym czasie postaramy się szczegółowo wyjaśnić tę formułę).

Z obliczeń specjalistów z MEN wynika, że byłaby to kwota od 1300 zł rocznie na jednego ucznia, przy czym w zależności od kierunku kształcenia byłaby ona odpowiedniej większa. Jednocześnie wiceminister Karwacki zaznaczył, że standard jest nazwą planistyczną i nie należy do końca utożsamiać jej z realną wielkością środków. Poinformował również, że standaryzacja zadań szkolnych ma być doraznym rozwiązaniem dla przekształceń budżetowych roku 1998 na 1999 po to,

aby wyrównać warunki startu szkół prowadzonych przez organy samorządu.

Bon w projekcie tworzenia budżetu oświaty na rok przyszły — zdaniem wiceministra edukacji — **traktować należy jako alternatywny sposób finansowania szkół i placówek.** Przy czym wdrożenie tego systemu musi być suwerenną decyzją organu prowadzącego szkoły publiczne z równoczesnym nadaniem im statusu zakładu budżetowego. Podobne zasady mogłyby być stosowane w odniesieniu do pozostałych placówek oświatowo-wychowawczych.

MEN proponuje taki sam harmonogram wprowadzenia bonu, jak w „pomarańczowej książeczce” — a więc od stycznia przyszłego roku wszedłby do szkół podstawowych prowadzonych przez gminę, a od września tego samego roku do klas pierwszych szkół ponadpodstawowych. W styczniu zaś 2000 roku bonu poprzec powiaty i województwa wszedłby do całego szkolnictwa ponadpodstawowego. Jego wartość zarówno dla szkół podstawowych, gimnazjów, jak i szkół pogimnazjalnych zaproponowano w wysokości 1300 zł. Przy czym wartość bonu wyrównawczego byłaby różna w zależności od lokalnych warun-

Wspomnienie

TADEUSZ KĘDZIERSKI 1908 — 1998

Był nauczycielem z powołania. Polskiej szkole poświęcił 60 lat swego zawodowego życia. W okresie okupacji 1939—1945 był uczestnikiem tajnego nauczania. W latach 1950—1985 wykładał geografię i geologię w Liceum Ogólnokształcącym im. Jana Zamojskiego w Warszawie. To właśnie tam zorganizował i prowadził pierwszą w stolicy pracownię geograficzną. Był też autorem licznych publikacji z zakresu swojej specjalności zawodowej.

Jako członek Związku Nauczycielstwa Polskiego aktywnie działał na terenie Oddziału Warszawa-Śródmieście przez wiele lat pozostając członkiem Zarządu Oddziału. W Sekcji Emerytów i Rencistów, w której do ostatniej chwili życia był niestudyzowanym organizatorem imprez kulturalnych, pomagał zawsze tym, którzy pomocy potrzebowali. Słowa — koleżanka, kolega, bez względu na okoliczności, zawsze miały dla niego to samo znaczenie.

Za zasługi w pracy zawodowej i społecznej odznaczony był m.in. Krzyżem Kawalerskim Polonia Restituta, Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem Komisji Edukacji Narodowej, Złotą Odznaką ZNP.

Kiedy odszedł na zawsze zostawił po sobie puste miejsce i dobrą pamięć tych, którzy mieli szczęście znać Go osobiście.
Kolegę Tadeusza pożegnaliśmy 15 czerwca 1998 roku na Cmentarzu Bródnowskim w Warszawie. Zachowamy Go we wspomnieniach jako szlachetnego, dobrego Człowieka i wielkiego przyjaciela młodzieży, który całe swoje pracowite życie poświęcił służbie innym.

Sekcja Emerytów i Rencistów Oddziału Związku Nauczycielstwa Polskiego Warszawa Śródmieście

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 6 września 1998 roku odszedł od nas na zawsze

Kolega TADEUSZ PISKOZUB

nauczyciel, długoletni kierownik i dyrektor Szkoły Podstawowej nr 2 w Koronowie, wielce zasłużony dla rozwoju oświaty i kultury miasta i regionu.
Pamięć o Nim pozostanie wśród licznych grona wychowanków, ich rodziców i współpracowników.

Rodzinnie Zmarłego wyrazi serdecznego współczucia składają nauczyciele, dyrektorzy szkół podstawowych i przedszkola oraz kierownicy Wydziału Oświaty Urzędu Miejskiego w Koronowie wraz ze współpracownikami

Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmiany tytułów, tekstów nie zamówionych nie zwracamy. Nadesłanie tekstu bez wypełnionego wykazu PIT-8 (druk Ministerstwa Finansów o należnościach podatkowych) będzie traktowane jako rezygnacja z honorarium.

Wszystkim korespondentom przypominamy, że honoraria wpłacane mogą być tylko tym autorem publikacji zamieszczonych w „Głosie”, którzy przysłał nam swoje dane: imię i nazwisko, data i miejsce urodzenia, imiona rodziców, adres zamieszkania, adres właściwego Urzędu Skarbowego, numery PESEL i NIP. Nie nadesłanie powyższych danych, umożliwiających odprowadzenie zaliczki na podatek dochodowy, oznaczać będzie rezygnację z honorarium.

Redakcja nie odpowiada za treść oraz skutki ogłoszeń i reklam.

Skład i łamanie komputerowe — redakcja. Kierownik fotoskładu **Włodzimierz Kozarski**

Druk: Zakłady Graficzne „Tamka” SA. W-wa, ul. Tamka 3



ków realizacji zadań oświatowych. Powodzenie wdrożenia bonu, zdaniem specjalistów z MEN, zależy jednak od urealnienia wysokości nakładów na zadania oświatowe, tak w budżetach gmin, powiatów i województw.

W MEN oblicza się, że ogólne nakłady na finansowanie edukacji w nowym ustroju szkolnym w warunkach roku bieżącego (bezsystemowych zmian wynagrodzeń) wyniosą ogółem 13 686 mln zł. Ze wstępnej symulacji kosztów reformy wynika zaś, że w grupie wydatków bezpośrednio z nią związanych potrzeba w roku przyszłym zwiększenia nakładów na oświatę o 87—107 mln zł, przy czym w założeniach do budżetu ich wielkość określono na

I PAKT

96 mln zł. W grupie wydatków towarzyszących reformie istotną pozycję stanowi oddełużenie szkół z dniem 1 stycznia 1999 r., a także finansowanie wzrostu zadań w szkolnictwie ponadgimnazjalnym. W sumie potrzeba na to w roku przyszłym 512 mln zł, a w roku 2000 — 146 mln zł.

Nowy system wynagrodzeń MEN proponuje wdrożyć wielowariantowo, poczynając od września przyszłego roku. Uwzględniaby on podwyżki motywacyjne w wysokości 5—10—15 proc., które miałyby zachęcić do lepszej pracy i wdrażania reformy wszystkich nauczycieli, i wówczas byłyby stosunkowo niższe niż gdyby objęto nimi tylko 30, 20 lub 10 proc. ogółu zatrudnionych nauczycieli.

Przewodniczący Rady stwierdził, że pytanie o finansowanie oświaty w roku przyszłym pozostaje wciąż aktualne, ponieważ nie ma jeszcze projektu budżetu państwa. Zaproponował wystąpienie Rady w tej sprawie, w formie listu do premiera Jerzego Buzka. **Jerzy Lackowski**, kurator krakowski, zwrócił natomiast uwagę na brak w ministerialnym projekcie finansowym nakładów na szkolnictwo policealne. **Anna Urbanowicz**, była wiceminister edukacji, poruszyła m.in. problem

oddełużenia szkół. Zaś prof. **Zbigniew Kwiecieński** powołując się na dane UNESCO wskazał na pilną potrzebę nie tylko zmiany mechanizmów naliczania nakładów na edukację, ale zwiększenia ich procentowego udziału przy podziale budżetu.

Z kolei **Jan Zaciura**, prezes ZNP, zapytał czy ustawowy zapis o niezbędności środków na realizację zadań oświatowych jednakowo rozumiany jest przez MEN, jak i ministerstwo finansów. Natomiast prof. **Jerzy Woźniak** postawił fundamentalne pytanie — jakie są granice stosowania zasad wolnego rynku w odniesieniu do edukacji, jak to proponuje resort finansów.

Minister edukacji na posiedzeniu

Rady przedstawił również wstępną propozycję zawarcia „Paktu dla edukacji”. — **Bez takiego porozumienia nie osiągniemy zamierzonych celów**, powiedział minister **dołączając przy tym, że wprowadzanie rozporządzeń i ustaw na siłę nie ma sensu, bowiem pozostają one wówczas martwe.**

Według szefa resortu edukacji przygotowaniem Paktu dla edukacji zająć mogłyby się Rada, w skład której wchodzi przedstawiciele różnych środowisk, ugrupowań politycznych itp. Zakres prac, które uwzględnić należałoby w Pakcie, zdaniem szefa resortu, obejmować

Niestety, do wypowiedzi **Jerzego Millera** członkowie Rady nie mieli możliwości ustosunkować się, ponieważ wiceminister finansów opuścił salę obrad. Na korytarzu udało mi się jednak zadać panu ministrowi parę pytań dotyczących: oddełużenia szkół, bonu oświatowego i niskich nakładów na edukację, które w żaden sposób nie odnosi się do ekspertyz finansowych oświaty sporządzonych dla potrzeb Sejmu. W odpowiedzi na pierwsze pytanie wiceminister finansów sięgnął do teki po wykres zadłużenia techników. Różnice wysokości długów pomiędzy tymi szkołami, w przeciwieństwie do mnie, **Jerzy Miller nie wiązał z profilem kształcenia, lecz nierozspodarciaścią dyrektora i tego, kto dawał pieniądze na utrzymanie placówki.** Co zaś tyczy się bonu, to ustawa o systemie edukacji skomplikowała jego wprowadzenie, ale minister oświadczył, że nie zrezygnuje z niego. Doświadczenia z bonem nawet jednego kraju nie upoważniają do stwierdzenia, że nigdzie się nie sprawdził — podkreślił wiceminister. Natomiast co do biedy oświatowej, to porównał ją do tej, z którą od lat mieliśmy do czynienia w służbie zdrowia. — **Obecnie po usamodzielnieniu się placówek należących do tego resortu okazało się, że pieniądze już nie brakuje — powiedział Jerzy Miller.** Co tym samym miało oznaczać, że podobnej sytuacji należy spodziewać się w oświacie.

DMUCHAJĄC NA ZIMNE...

1999 r. przestaną być pracownikami państwowej sfery budżetowej, w tym pracownicy służby zdrowia i oświaty. Dla tej grupy pracowników Rada Ministrów przedkładałaby ogólnokrajowym organizacjom związków zawodowych, podobnie jak to czyni dla sektora przedsiębiorstw, przewidziany wzrost wynagrodzeń w następnym roku budżetowym”.

I w ten sposób doszlibyśmy do pełnego **urynkownienia usług nauczycielskich!** Wynika z tego bowiem, że poziom wynagrodzenia ustalałaby każda gmina. Z jednym ograniczeniem — iż podwyżka płacy nauczycielskiej nie mogłaby przekroczyć określonego procentowo wzrostu wynagrodzeń (np. 2 proc. ponad inflację). Oczywiście jest tu już jawne założenie, że nie ma żadnych przepisów, czyli Karty, która określałaby jakiegokolwiek parametry płacy nauczycielskiej, w tym minimum.

Nie może więc być żadnych wątpliwości, że nauczyciele przechodzą do sfery samorządowej ze wszystkimi tego konsekwencjami. Trudno się więc dziwić niepokojowi związkowców. ZNP zadaje więc pytanie w referendum, czy jestes za wyłączeniem nauczycieli z państwowej sfery budżetowej? I wówczas rzecznik MEN palając świętym oburzeniem stwierdził, że nauczyciele pozostaną pracownikami budżetówki, a samorządy będą mogły tylko zwiększyć ich pensje zagwarantowane odnawicznie. Niestety, kilka dni później minister Handke dementeuje

powinny zagadnienia dotyczące: zatrudnienia nauczycieli, nowego ustroju szkolnego oraz wielkości finansowania edukacji i systemu finansowania edukacji i placówek oświatowych.

Pomysł zawarcia Paktu zyskał poparcie większości członków Rady. **Andrzej Janowski**, były wiceminister edukacji, odwołując się do doświadczeń zagranicznych z tego tytułu dokumentami podkreślił, że jeżeli Pakt ma być porozumieniem rzeczowym i konkretnym, to przy jego opracowywaniu trzeba być szczerym i nie poddawać się iluzji. Również **Kazimierz Marcinkiewicz** odwołując się do doświadczeń prac Komisji Edukacji nad ustawą o systemie edukacji podkreślił potrzebę opracowania takiego dokumentu i stworzenia szerszego konsensusu w sprawach dotyczących reformy.

Zdaniem pos. **Izabelli Sierakowskiej**, **zawarcie takiego Paktu nie będzie łatwe. Sojusz Lewicy Demokratycznej ma bowiem inną koncepcję reformy. Proponuje rozpocząć ją od kształcenia nauczycieli i zwiększenia nakładów na edukację. Sceptycznie do pomysłu Paktu odniosła się również Anna Janowska**, przedstawicielka Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego. Natomiast **Aleksander Łuczczak**, były minister edukacji, z naciskiem podkreślił, że nikt i nic nie zdejmie z państwa odpowiedzialności za poziom kształcenia.

Następne posiedzenie Rady — jak zapowiedział poseł **Marcinkiewicz** — poświęcone będzie statutowi zawodowemu nauczycieli.

KRYSTYNA STRUŻYNA

Ogólnopolska Inauguracja Roku Szkolnego w Nowym Sączu, jak na imprezę tej rangi przystało, była uroczysta i podniosła. Jednak podczas jej trwania wciąż prześladowało mnie pytanie: dla kogo ta feta?

ZZA PŁOTU

Uroczystości rozpoczęła msza święta — do kościoła pod wezwaniem Matki Boskiej Niepokalanej ciągnęły mniejsze i większe grupki młodzieży z rodzicami. Pomiedzy nimi zauważyć można było panów w eleganckich garniturach, gdzieś niegdzie mignął mundur. Na schodach przed świątynią, miejscowy establishment w prawdziwie ekumenicznym duchu ścisnął sobie dłonie, nie bacząc na to kto z koalicji, a kto z opozycji. Nieopodal kościelnego parkingu dziennikarze ciasno otoczyli wianuszkami ministra edukacji, zasypując go pytaniami.

Stałam z boku przyglądając się wchodzącej do świątyni młodzieży. Wszyscy ubrani elegancko, ale zarezerwowane na szkolne uroczystości białe bluzki i granatowe spodnie, tylko z rzadka migaly wśród dzinsowych bluz i spodni. A już zupełnie zbladły mnie z nóg wściekłe pomarańczowe buty jednej z uczennic.

Ale oto rozpoczęła się msza. Kościół wypełniony po brzegi. Na środku i w bocznym przejściu ze trzydzieści pocztów sztandarowych ze szkół, organizacji kombatanckich. Głównym celebrawsem był biskup **Wiktor Skworc**, ordynariusz diecezji tarnowskiej. — Rodzice — to wy jesteście pierwszymi wychowawcami, nauczycielami i katechetami — zwrócił się w homilii do zebranych bp. Skworc. — Nauczyciele pomimo iż codziennie odczuwacie na sobie troski i niedostatk! szkoły podejmujecie ten trud nauczania i wychowania.

Zaplanowana na godzinę msza trochę się przedłużyła. W końcu jeden z księży zarządził — Uczniowie Szkoły Podstawowej nr 21 ustawią się za orkiestrą. Inni rozchodzą się do własnych szkół!

Przed kościołem już czekała Orkiestra Reprezentacyjna Straży Granicznej w pięknych podhalańskich mundurach z charakterystycznymi piórkami u kapeluszy i w pełnrynach na ramionach. Zagrzmiała „Warszawianka” i pochód ruszył. — Patrz mama! Prowadzi nas wóz policyjny z włączonym kogucim! — jęknął zachwycony kilkulatek.

Korowód w przeważającej mierze składał się z osób dorosłych. Nie było wśród nich jednak ministrów! Kiedy wreszcie profesor Handke ukazał się w drzwiach kościoła, człoł kolumny było już daleko. Przez chwilę wydawało się, że jeden z najtęższych gości wsiądzie do samochodu — skrócił bowiem w stronę parkingu — jednak okazało się, że minister wraz ze żoną (towarzyszka pracó, bo zarówno cały rząd jak i poszczególne resorty wahają się czy wprowadzić bon oświatowy, czy pozostać subwencją z budżetu państwa dla gmin na utrzymanie szkół. Notabene resort w pomarańczowej książeczce proponuje dla gmin subwencje.

Grażyna Staniszevska, przewodnicząca Sejmowej Komisji Edukacji, twierdzi, że rozstrzygnięcie się jeszcze we wrześniu w ustawie o finansowaniu nauczycieli w sprawie wyłączenia z państwowej sfery budżetowej? I wówczas rzecznik MEN palając świętym oburzeniem stwierdził, że nauczyciele pozostaną pracownikami budżetówki, a samorządy będą mogły tylko zwiększyć ich pensje zagwarantowane odnawicznie. Niestety, kilka dni później minister Handke dementeuje

powinny zagadnienia dotyczące: zatrudnienia nauczycieli, nowego ustroju szkolnego oraz wielkości finansowania edukacji i systemu finansowania edukacji i placówek oświatowych.

Dość mi nie toczyła się rozmowa, a właściwie kłótnia trzech dziewczynek, na oko od 8 do 12 lat. — A ciebie to reforma już obejmie — odezwiała się najmłodsza z nich. — Nie obejmie — odparowała średnia. — Objemie, obejmie — tłumaczyła ta najstarsza — ciebie jeszcze tak, mnie już nie — dodała z wyraźną satysfakcją.

Idące tuż za nimi rodzicielki też dyskutowały o zawisłościach reformy systemu edukacji. — O Boże! Co będzie z tą reformą! — martwiła się jedna z nich. — Przecież ja nie znam tu ani jednego nauczyciela — dodała jakby bez związku. Tymczasem czoło kolumny dotarło już do Szkoły Podstawowej nr 21. To tu odbywały się miały główne uroczystości rozpoczynające nowy rok szkolny, a zarazem inaugurując działalność nowej placówki, nazwanej imieniem Jana Pawła II.

— Fajna mamy szkoła, no nie? — pytały się nawzajem trzy koleżanki porzuciwszy już spór kogo obejmie rewolucja w edukacji — Super, prawda? Ładna, prawda? Niewielkie ogrodzone podwórko prawie w całości zajęły scena i krzesła, dla zaproszonych gości. Dla większości dzieci i ich rodziców, niestety miejsce już zabrakło. Musieli więc ulokować się za ogrodzeniem. Poniaważ, jak poinformował konferansjer, uroczystości miały się rozpocząć w momencie, kiedy do szkoły dotrze bp Skworc, korzystając z tego, iż Jego Ekscelencji jeszcze nie było — dzieci rzuciły się zwiędzić pocztów sztandarowych ze szkół, organizacji kombatanckich. Głównym celebrawsem był biskup **Wiktor Skworc**, ordynariusz diecezji tarnowskiej. — Tam nie wolno!

Dieciak potulnie wycofał się z drzew, kupił sobie colię i wyszedł za ogrodzenie. Inni uczeni wrażeń tym zjściem też zrezygnowali ze zwiedzania szkoły.

W końcu pojawił się ksiądz biskup i ceremonie można było rozpocząć. Nikt nie podchwycił zaintonowanego przez chór „Scherzo” Mazurka Dąbrowskiego.

Pierwszy wstał na mównicę **Andrzej Czerwiński**, prezydent miasta. Mówił bardzo płynnie, same okrągłe zdania. Ale kiedy skończył, odniósłam wrażenie, że przed objęciem w Nowym Sączu rządów obecnych radnych, miasto było w ruinie. Co prawda ostatnio byłam w tym zycznym grodzie przed kilkunastu laty, a od tej pory trochę się w nim zmieniło, ale przecież nie było wtedy aż tak źle. W końcu doszłam jednak do wniosku, że nie znam Nowego Sączu na tyle dobrze, by móc ocenić dorobek kończącego właśnie kadencję samorządu. Dałam więc spokój tym dywagacjom, tym bardziej że do mównicy zbliżył się właśnie minister Handke.

— Pozwolicie mi, jako profesorowi zacząć od ogólnych uwag — rozpoczął swe wystąpienie, co jak przychodziło miało zwiastować nuchę i tak oczekiwane przez nauczycieli konkrety w dalszej części przemówienia. Niestety, nikt z nas nie doczekał się żadnych rewelacji. Pan minister powiedział jedynie to, co wszyscy już wiedzieli, odmieniając przy okazji przez wszystkie przypadki słowa wykształcenie i edukacja. A o pieniądzech dla nauczycieli, zaledwie wspomniął. Gorąco przedkonywał zaś do swojej koncepcji reformy, ale nie wytoczył niestety żadnych argumentów, które nie byłyby już używane.

Jako następny głos zabrał **Andrzej Szkaradek**, poseł ziemi sądeckiej z ramienia AWS, który — jak przedstawił go organizatorzy — położył wielkie zasługi przy powstawaniu właśnie otwieranej placówki.





— W imieniu wolnych ludzi — mówi poseł Szkaradek, zwracając się do ministra Handke — a więc także w swoim własnym, zapewniłem o konsekwentnym poparci dla pana działania. Proszę również o przekazanie takiego samego zapewnienia panu premierowi Jerzemu Buzkowi. Jesteśmy z nim i jego rządem w tych trudnych chwilach związanych z reformą państwa.

Jak to się ma do inauguracji roku szkolnego — zastanawiałam się. — Dla was „Solidarność” to czas takich dinozaurów jak ja — ciągnął dalej poseł Szkaradek. — Ale chciałbym wam powiedzieć, że nie byłoby takiej szkoły, ani tego imienia, którym będziecie się szczycić, gdyby nie „Solidarność”.

I wtedy do mnie dotarło. Przecież za niespełna dwa miesiące wybory samorządowe! Spojrzałam na dzieci. Jedne szalały przy stoisku z sokami, gdzie promująca swe wyroby firma rozdawała napoje. Inne wciąż stojąc za ogrodzeniem żałośnie przyglądały się lśniącym białym ścianom, pięknego — przyznać trzeba — budynku szkoły.

ZZA PŁOTU

— Jest ładna, ładniejsza niż ta, do której chodziłem do tej pory — ocenił swą nową „budę” Matusz Karpiel, piątoklasista, wyrażając przy okazji zadowolenie z tego, że „zapije się” już do gimnazjum. Zapytałam dlaczego tak go cieszy ten fakt. — Nie wiem — odpowiedział po długim namyśle.

Podeszłam do stojącej za ogrodzeniem grupki rodziców. — Bardzo się cieszymy z tej nowej szkoły, szczególnie dzieci, które będą miały zapewniony lepszy start — wyznała pani Teresa, mama ośmioletniej Ilony i sześciolatniej Marysi. — A reforma? Jesteśmy zainteresowani tym, żeby w szkole było lepiej.

Po dłuższej rozmowie okazało się jednak, że pani Teresa tak naprawdę niewiele wie o oświatowej rewolucji. Tyle co z doniesień prasowych. Kolejny raz trafiałam lepiej. Pani Zenona — moja kolejna rozmówczyni — okazała się być emerytowaną nauczycielką, która na inaugurację roku szkolnego przyszła ze swoją dziewięcioletnią wnuczką Sylwią.

— Ja już przeżyłam tyle reform w swojej karierze zawodowej, że przeżyję i tę — zażartowała pani Zenona. Jeżeli jednak chcemy nawiązać do tradycji drugiej Rzeczypospolitej, to podnieśmy także pensje nauczycielom. Dlaczego uczący był kiedyś kimś? Bo dobrze zarabiał, a ludzie kłaniają się pieniądзом. Pan minister pięknie mówił o wiedzy, o wyrównywaniu szans, tylko co z tego? Weźmy chociażby gimnazjum. Rozwiązanie to jest dobre w dużych miastach, ale nie na wsiach i w małych miasteczkach. W tym wypadku nie ma mowy o wyrównywaniu szans, wprost przeciwnie, przepaść między wsią a miastem tylko się pogłębi. Szczególnie tu, w górach, gdzie do szkoły niektórzy już mają daleko, a będą mieli jeszcze dalej. Boję się, że znowu dojdziemy do analfabetyzmu wśród młodzieży, bo edukacja wielu skończy się na szóstej klasie. Sama komentowałam do siebie przemówienie ministra edukacji i uważam, że z tą reformą wcale nie będzie tak wspaniale jak mówił.

W wypowiedziach zagadniętych przeze mnie nauczycielek nie było już tyle stanowczości, co w sądach pani Zenony. Słowem — kluczem była tu nadzieja.

— Reforma daje szansę, że proces kształcenia ulegnie zmianie, a skrócenie poszczególnych etapów edukacji spowoduje, że nauka będzie ciekawsza dla uczniów — powiedziała Barbara Rzeźnik, polonistka z SP nr 21. Należy mieć nadzieję, że będzie lepiej — to jest chyba najważniejsza postawa. A jeśli chodzi o podwyżki? My nauczyciele przyzwyczailiśmy się już do tego, że nasze płace są sprawą bardzo ambiwalentną i że trzeba mieć do tego wszystkiego dystans.

— Mam nadzieję, że będzie nam się lepiej powodziło — wyznała Anna Boruch, nauczycielka ze świetlicy — bo przecież każdy chciałby być godzinie wynagradzany za swoją pracę. Chciałabym, żeby nauczycielstwo wreszcie zostało docenione.

Nieco więcej optymizmu zawierała wypowiedź Krystyny Krukowskiej, jednej z wicedyrektorek dwudziestki jedynki. — Jestem dobrej myśli jeśli chodzi o reformę — powiedziała. — Psychicznie już się do niej przygotowaliśmy,

organizacyjnie właśnie się przygotowujemy. A przemówienie pana ministra? Usłyszałam to, co spodziewałam się usłyszeć — skomentowała zagadkowo.

Tymczasem wrota szkoły wreszcie zostały otwarte. Biskup Skworek poświęcił placówkę, pan minister z panem prezydentem przejechali wstęgę, odsłonięto tablicę, na której papierze w zapraszającym geście wyśaga ręce do umieszczonych niżej dzieci. Nagle usłyszałem głos operatora jednej z kamer telewizyjnych. — Gdzie są dzieci? Potrzebne mi ujęcie z uczniami! — mówił poirytowany. A mnie znow stała przed oczami gromada zdał płotu wpatrująca się w swoją piękną szkołę.

Program imprezy musiał być jednak zrealizowany do końca. Następnym punktem miała być dekoracja trzydziestu siedmiu osób zasłużonych dla sądeckiej oświaty. Medale Komisji Edukacji Narodowej przypinał profesor Handke. Później wręczał także ufundowane przez Radę Miasta Nowy Sącz stypendia dla siedemnastu najzdolniejszych uczniów ze szkół podstawowych. W rewaniu, do tej pory obdarowywany minister (przekazał także sądeckim szkołom ponad 1200 kaset wideo z programami edukacyjnymi plus specjalny zestaw wraz z kamerą dla dwudziestki jedynki) wreszcie sam

został obdarowany. Z rąk stypendystów otrzymał odznaczenie, a wraz z nim prezydent Andrzej Czerwiński, Leszek Zegzda, wiceprezydent, Lucjan Tabaka, wojewoda nowosądecki oraz Stefan Kubowicz, przewodniczący Sekcji Oświaty NSZZ „Solidarność”.

Długo szukałam kogoś, kto mógłby mi powiedzieć co dokładnie otrzymali odznaczeni. W końcu dowiedziałam się, że był to srebrno-złoty znaczek Stowarzyszenia Oświaty Sądeckiej „Talent”. Podkreślić jednak należy, że znaczek nie był tylko w kolorze srebrno-złoty, lecz zrobiony był z tych szlachetnych kruszców. Iu karatowe było złoto, tego nie udało mi się niestety dowiedzieć. Ale to jeszcze nie koniec. Po obejrzeniu przygotowanego przez młodzież liryczno-ludowo-dyskotekowo-patriotycznego programu Halina Węgrzyn, dyrektorka nowo otwartej Szkoły Podstawowej nr 21, wręczyła pamiątkowe medale. Jako pierwszy otrzymał go minister Handke. Awers przedstawiał wizerunek Jana Pawła II, rewers — dzieci. Tym samym oficjalna część uroczystej inauguracji roku szkolnego dobiegła końca.

O opinię na temat tej imprezy poprosiłam również Jerzego Gwiżdza, posła AWS.

— Nie byłem na oficjalnym rozpoczęciu roku — przyznał pan poseł. Uczestniczyłem bowiem w inauguracji w IV Liceum Ogólnokształcącym. Oczywiście mogłem spotkać się z tymi uczniami w innym terminie, ale w tego rodzaju kabarecie, jaki miał miejsce w Sączu, uczestniczyć nie mogłem. Dlatego, że jestem człowiekiem odpowiedzialnym i nie chciałem narażać sądeckiego podatnika, by mi wręczał srebrno-złote odznaczenia. A należałoby mi się, gdyż to za mojej prezydentury w mieście podjęto decyzję o budowie tej szkoły. Jeśli zaś chodzi o samą uroczystość — cieszy mnie, że odbyła się w szkole, której początki sięgają początków normalnej samorządności w Polsce. Natomiast martwi mnie to, że zrobiono tam coś, czego przy takich okazjach robić się nie powinno. Przeważała bowiem rzekomo zasługi niektórych osób. Dla budowy tej szkoły, jeśli chodzi o parlamentarzystów, najbardziej zasłużył się bowiem poseł z innej opcji niż dzisiejsza rządząca i przemawiająca. Poza tym uważam, że początki kampanii wyborczej do samorządu nie powinno wiązać się z otwarciem szkoły i bardzo się dziwię, że wielu dostojnych gości dało się na to nabrac. Oczywiście, jako człowiek zajmujący się profesjonalnie polityką nie mam o to do nikogo pretensji. Pewnie wielu chciałoby tak zacząć kampanię, gdyby tylko mogło. Ale bez mnie.

*

W pełni podzielam pogląd posła Gwiżdza. Wybory wyborami, kampania kampanią, ale początek roku powinien być dla uczniów. Szczególnie pierwszaki mocno przeżywają początek swej szkolnej kariery. Niektórzy wspominają go latami. Tymczasem pierwszoklasistów z dwudziestki jedynki okradziono z tych wspomnień, dając im w zamian garść okragłych przedwyborczych zdań. Nie sądzę, by po latach chcieli do nich wracać.

ANNA WOJCIECHOWSKA



Z JACKIEM KOWALSKIM, dyrektorem Centralnego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli, koordynatorem programu Nowa Szkoła rozmawia Krystyna Strużyńska

Wszyscy zgodnie twierdzą, że bez należyście przygotowanych nauczycieli reforma się nie uda. Jednocześnie wszyscy wiedzą, że nasi pedagodzy nie potrafią uczyć blokowo, integrująco, itp. Wasz program Nowa Szkoła ma więc nauczyć nauczycieli tego, czego nie umieją. I to szybko. Tymczasem wiedza o programie jest przecież żadna. Czym więc on naprawdę jest?

— Głównym jego zadaniem jest wsparcie systemu doskonalenia nauczycieli w procesie przygotowywania nauczycieli do reformy. Dotyczy to przede wszystkim przygotowania materiałów i szkoleniowców z zakresu oceniania, nauczania zintegrowanego, konstruowania programów i doskonalenia wewnątrzszkolnego. Osiągnięciu tego celu służą szkolenia organizowane dla tzw. edukatorów. Prowadzone będą one metodą kaskadową, w której każda z wyszkolonych grup edukatorów ma za zadanie szkolenie kolejnych specjalistów. W ten sposób przygo-

— Kryteria doboru osób najwyższej usytuowanych w kaskadzie szkoleniowej były trudne i jednocześnie proste.

Do grupy eksperckiej programu szukaliśmy tych osób, które mają doświadczenie i różnego rodzaju osiągnięcia właśnie w tych obszarach tematycznych, które obejmuje Nowa Szkoła. Poszukiwaliśmy kandydatów objętych więc różnego rodzaju stowarzyszenia, środowiska aktywnych nauczycieli, trenerów. Staraliśmy się, aby w tej grupie byli „przedstawiciele zarówno nauk ścisłych, jak i humanistycznych, mający doświadczenia na różnych poziomach kształcenia. Wśród nich nie mogło również zabraknąć przedstawicieli ośrodków zajmujących się doskonaleniem nauczycieli. Marzyło nam się również, aby osoby te reprezentowały środowiska oświatowe z różnych stron Polski — chociaż nie był to wymóg najważniejszy.

O ile to ostatnie kryterium nie mogło być przez nas w pełni uwzględnione, co do pozostałych nie można mieć zastrze-



...Czy się nam to podoba, czy nie, pojawi się i u nas wolny rynek szkoleń — twierdzi Jacek Kowalski. Fot. Wojciech Łączynski

towani edukatorzy będą oferowali szkolenia dla liderów doskonalenia wewnątrzszkolnego. Zadaniem tych ostatnich będzie wspieranie nauczycieli w konstruowaniu nowej oferty programowej szkoły. Do tego typu szkoleń opracowanych zostało już 650 stron materiałów edukacyjnych z zakresu czterech wymienionych powyżej bloków tematycznych: oceniania, nauczania zintegrowanego, konstruowania programów i doskonalenia wewnątrzszkolnego. W sumie do maja przyszłego roku w ramach programu Nowa Szkoła wyszkolonych będzie 2200 edukatorów zdolnych do samodzielnego opracowywania i prowadzenia zajęć warsztatowych. Szkolenie zaś liderów — osób wspierających zespoły nauczycieli danej szkoły intensywnie rozpocznie się już od stycznia 1999 r. Jako uzupełnienie programu szkoleniowego planujemy w przyszłym roku rozpoczęcie warsztatów dla liderów tzw. grup wsparcia. Powinny one wzmocnić i utrwalić efekty programu. Szkolenia będą adresowane wyłącznie do zainteresowanych osób.

— Do kogo adresowany był drugi cykl szkoleń kaskadowych, obejmujący cykl dwa razy po sto osób? — W pierwszej setce znaleźli się uczestnicy różnego rodzaju szkoleń pol-



skich jak i zagranicznych, którzy mają na swym koncie znaczne osiągnięcia. Są wśród nich przedstawiciele WOM-ów, około 10 stowarzyszeń nauczycielskich zarówno przedmiotowych, jak i oświatowych oraz kilku nauczycieli akademickich zatrudnionych w katedrach dydaktyki. Również w drugiej setce reprezentowane są te same środowiska. Przy okazji warto dodać, że program jest skierowany głównie do nauczycieli i systemu doskonalenia, i tym samym nie uwzględnia on szkolenia wizytatorów na szeroką skalę. Zresztą statutowym zadaniem CODN jest rozwój systemu doskonalenia.

— Czy nauczyciel wiejski, ze szkoły małomiasteczkowej, ma szansę stać się edukatorem Nowej Szkoły bądź przynajmniej uczestnikiem tego programu?

— Nauczyciele z tych środowisk największe szanse na szkolenia mają w ramach drugiego tysiącia kaskady. Trzeba jednak zaznaczyć, że bardzo wielu nauczycieli, tych na co dzień współpracujących z WOM-ami, znaleźć można w grupach edukatorów szkolonych wcześniej. Najważniejszym kryterium uczestnictwa

— Mam nadzieję, że Nowa Szkoła służyć będzie także twórcom tego programu. Chociaż chciałbym, aby jej efekty przysłużyły się przede wszystkim polskiej szkole, głównie poprzez przygotowanie nauczycieli do reformy. Natomiast nie wierzę w realizację reformy bez pieniędzy i w to, że jakiegokolwiek przedsięwzięcia łącznie ze zmianą wizerunku programowego szkoły odbędą się bez nakładów finansowych.

— Wśród tych, którzy cokolwiek słyszeli o Nowej Szkole krążą opinie, że program ten służyć będzie przede wszystkim jego twórcom...

— Mam nadzieję, że Nowa Szkoła służyć będzie także twórcom tego programu. Chociaż chciałbym, aby jej efekty przysłużyły się przede wszystkim polskiej szkole, głównie poprzez przygotowanie nauczycieli do reformy. Natomiast nie wierzę w realizację reformy bez pieniędzy i w to, że jakiegokolwiek przedsięwzięcia łącznie ze zmianą wizerunku programowego szkoły odbędą się bez nakładów finansowych.

KASKADA OCZEKIWAŃ

jest bowiem doświadczenie i współpraca z ośrodkami prowadzącymi doskonalenie nauczycieli.

— Ile kosztuje Nowa Szkoła i jakie są źródła jej finansowania?

— Program ten uzyskał aprobatę MEN w roku ubiegłym. Nie ukrywam, że były pewne kłopoty z uruchomieniem specjalnej linii finansowej na jego realizację. W tej chwili środki mamy zapewnione do końca grudnia. W tym roku nakłady poniesione na wyszkolenie 1200 osób w trzydziestu ośrodkach w okresie trzech tygodni oraz wydatki związane z przygotowaniem materiałów szkoleniowych na kwotę 20 tys. egzemplarzy zamknęły się kwotą 2 mln zł. W roku przyszłym należy spodziewać się nieco niższej kwoty, bowiem szkolic będziemy już około 1000 osób. Oczywiście przygotowane zostaną również dla nich odpowiednie materiały.

Mam także nadzieję, że w finansowaniu ostatniej części programu włączą się także samorządy. Zamierzamy bowiem także 2200 edukatorów przekazać do gmin i udostępnić publicznie w Internecie po to, aby samorządy według swego uznania mogły skorzystać z niej do przeprowadzenia szkoleń. Te powinny być sfinansowane w części ze środków na doskonalenie, które mam nadzieję, że zostaną przekazane do gmin, a po części z ich środków własnych.

— Ile uczestnictwo w programie kosztuje edukatorów, a ile szeregowych nauczycieli?

— To, że program finansowany jest z budżetu powoduje, że nauczyciele praktycznie nie ponoszą żadnych kosztów, chociaż pewne wydatki z tym związane obciążają WOM-y czy szkoły. Nie obejmują jednak one zakwaterowania, wyżywienia, szkoleń i związanych z nim materiałów. Nauczyciele ponoszą jedynie koszty przejazdów i to tylko wówczas, gdy szkoła nie zdecyduje się na ich pokrycie. Natomiast w trakcie szkoleń jak i po ich zakończeniu wszelkie materiały otrzymywać będą nieodpłatnie. A wszystko dlatego, ponieważ reort w ramach przygotowani do reformy zobowiązał się przygotować pewną liczbę

— Mam nadzieję, że Nowa Szkoła służyć będzie także twórcom tego programu. Chociaż chciałbym, aby jej efekty przysłużyły się przede wszystkim polskiej szkole, głównie poprzez przygotowanie nauczycieli do reformy. Natomiast nie wierzę w realizację reformy bez pieniędzy i w to, że jakiegokolwiek przedsięwzięcia łącznie ze zmianą wizerunku programowego szkoły odbędą się bez nakładów finansowych.

bę nauczycieli do nowych zadań i temu właśnie służy Nowa Szkoła.

Natomiast jeśli po wyszkoleniu 2200 edukatorów pojawią się wreszcie regulacje prawne umożliwiające przeznaczenie 2,5 proc. odpisu z funduszu plac na doskonalenie nauczycieli, to mamy nadzieję, że część kosztów ponosić będą zarówno organy prowadzące, jak i same placówki. Jesteśmy natomiast za utrzymaniem dofinansowania z budżetu państwa dla pewnej kategorii szkoleń, np. liderów doskonalenia wewnątrzszkolnego.

— Wśród tych, którzy cokolwiek słyszeli o Nowej Szkole krążą opinie, że program ten służyć będzie przede wszystkim jego twórcom...

— Mam nadzieję, że Nowa Szkoła służyć będzie także twórcom tego programu. Chociaż chciałbym, aby jej efekty przysłużyły się przede wszystkim polskiej szkole, głównie poprzez przygotowanie nauczycieli do reformy. Natomiast nie wierzę w realizację reformy bez pieniędzy i w to, że jakiegokolwiek przedsięwzięcia łącznie ze zmianą wizerunku programowego szkoły odbędą się bez nakładów finansowych.

— Mam nadzieję, że Nowa Szkoła służyć będzie także twórcom tego programu. Chociaż chciałbym, aby jej efekty przysłużyły się przede wszystkim polskiej szkole, głównie poprzez przygotowanie nauczycieli do reformy. Natomiast nie wierzę w realizację reformy bez pieniędzy i w to, że jakiegokolwiek przedsięwzięcia łącznie ze zmianą wizerunku programowego szkoły odbędą się bez nakładów finansowych.

— A sądzę wiadomo, że są to dobre projekty?

— Po pierwsze dlatego, że sporządzone zostały zgodnie z przyjętymi przez nas kryteriami, a po drugie — sprawdziły się już praktycznie w niektórych WOM-ach. Poza tym co do poziomu tych projektów i spełniania związanych z nim oczekiwań nauczycieli mamy informacje od uczestników szkoleń, jak i z MEN.

Natomiast jeśli chodzi o tematykę szkoleń programu Nowa Szkoła to powiedzmy ich ciągłą ewaluację — uważnie przyglądamy się temu jak przebiegają i odnotowujemy nie tylko liczbę uczestników, ale dysponujemy informacją o każdym z nich. To jak edukator czy trener postrzegany jest przez innych jest sprawą bardzo ważną. Nasi eksperci będą jeździli także po kraju, by przynajmniej jakiś procent szkoleń móc ocenić bezpośrednio na miejscu. Wszystko po to, by Nową Szkołę ocenić w sposób jak najbardziej obiektywizowany. Do ostatecznej oceny programu powołani zostaną w MEN specjalny zespół, który weźmie pod uwagę efekty programu, w tym także w stosunku do poniesionych przy jego realizacji kosztów.

Natomiast jeśli chodzi o kaskadowy sposób prowadzenia szkoleń, to jest on szeroko stosowany na świecie. W naszym programie jest on jednak powiązany z samokształceniem, co sprawi, że efekty jego będą trwalsze i przez to bardziej wartościowe.

— Czy Pana zdaniem nawet najlepszy program doskonalenia jest w stanie przygotować nauczycieli do reformy w sytuacji, gdy szkoły wyższe kształcą ich „po staremu”?

— Na efekty przygotowania do profesji nauczycielskiej zgodnie z oczekiwaniami reformy musimy jeszcze trochę poczekać. W CODN jak i w programie Nowa Szkoła ciągle pracujemy nad doskonaleniem warsztatu nauczycieli, bowiem nie są oni w stopniu wystarczającym przygotowani w szkołach wyższych. W przyszłości kształtowanie tych umiejętności powinno pełniej znaleźć miejsce w programie studiów. Marzy mi się alians pomiędzy instytucjami kształcącymi nauczycieli i ośrodkami zajmującymi się doskonaleniem. Przy czym każda ze stron musi zdawać sobie sprawę z tego, że robi najlepiej to, do czego została powołana. Nasza specjalizacja jest z pewnością metodą i to chcielibyśmy rozwijać. Natomiast kształcenie i doskonalenie powinno należeć do szkół wyższych. Zgodne zaś współdziałanie placówek zajmujących się doskonaleniem i szkół wyższych spowoduje, iż nauczyciele będą lepiej wyszkoleni i przygotowani do zadań związanych z reformą.

— Dziękuję za rozmowę.

Nowej Szkoły gromadzić ekspertów wokół tematów kluczowych dla strategii reformy. I to robimy. Nie ostabiamy więc aktywności WOM-ów, a wręcz przeciwnie, wzmacniamy ją. Dobrym przykładem jest tu ośrodek kielecki, który w pewnym stopniu realizuje założenia Nowej Szkoły, ale również prowadzi bogatą ofertę doskonalenia nauczycieli.

Przy okazji warto wspomnieć o działającej bardzo aktywnie w CODN Pracowni Wspomagania Doskonalenia, która wydała zaktualizowany informator skierowany do wszystkich WOM-ów, stowarzyszeń i instytucji w jakiś sposób zajmujących się doskonaleniem. W informatorze określono kilka kluczowych zagadnień związanych z reformą. Przygotowane przez zewnętrznych partnerów projekty ocenia powołana przez nas niezależna komisja składająca się z ekspertów z zewnątrz i to ona opiniuje, które z nich zyskują poparcie. Warunek, jaki stawia się tego rodzaju przedsięwzięciom, jest jeden, nie mogą mieć charakteru wyłącznie lokalnego, ponieważ chcemy by były rozpowszechniane i spożytkowane w innych regionach kraju. Zależy nam na upowszechnianiu tego co dobre.

— A sądzę wiadomo, że są to dobre projekty?

— Po pierwsze dlatego, że sporządzone zostały zgodnie z przyjętymi przez nas kryteriami, a po drugie — sprawdziły się już praktycznie w niektórych WOM-ach. Poza tym co do poziomu tych projektów i spełniania związanych z nim oczekiwań nauczycieli mamy informacje od uczestników szkoleń, jak i z MEN.

Natomiast jeśli chodzi o tematykę szkoleń programu Nowa Szkoła to powiedzmy ich ciągłą ewaluację — uważnie przyglądamy się temu jak przebiegają i odnotowujemy nie tylko liczbę uczestników, ale dysponujemy informacją o każdym z nich. To jak edukator czy trener postrzegany jest przez innych jest sprawą bardzo ważną. Nasi eksperci będą jeździli także po kraju, by przynajmniej jakiś procent szkoleń móc ocenić bezpośrednio na miejscu. Wszystko po to, by Nową Szkołę ocenić w sposób jak najbardziej obiektywizowany. Do ostatecznej oceny programu powołani zostaną w MEN specjalny zespół, który weźmie pod uwagę efekty programu, w tym także w stosunku do poniesionych przy jego realizacji kosztów.

Natomiast jeśli chodzi o kaskadowy sposób prowadzenia szkoleń, to jest on szeroko stosowany na świecie. W naszym programie jest on jednak powiązany z samokształceniem, co sprawi, że efekty jego będą trwalsze i przez to bardziej wartościowe.

— Czy Pana zdaniem nawet najlepszy program doskonalenia jest w stanie przygotować nauczycieli do reformy w sytuacji, gdy szkoły wyższe kształcą ich „po staremu”?

— Na efekty przygotowania do profesji nauczycielskiej zgodnie z oczekiwaniami reformy musimy jeszcze trochę poczekać. W CODN jak i w programie Nowa Szkoła ciągle pracujemy nad doskonaleniem warsztatu nauczycieli, bowiem nie są oni w stopniu wystarczającym przygotowani w szkołach wyższych. W przyszłości kształtowanie tych umiejętności powinno pełniej znaleźć miejsce w programie studiów. Marzy mi się alians pomiędzy instytucjami kształcącymi nauczycieli i ośrodkami zajmującymi się doskonaleniem. Przy czym każda ze stron musi zdawać sobie sprawę z tego, że robi najlepiej to, do czego została powołana. Nasza specjalizacja jest z pewnością metodą i to chcielibyśmy rozwijać. Natomiast kształcenie i doskonalenie powinno należeć do szkół wyższych. Zgodne zaś współdziałanie placówek zajmujących się doskonaleniem i szkół wyższych spowoduje, iż nauczyciele będą lepiej wyszkoleni i przygotowani do zadań związanych z reformą.

— Dziękuję za rozmowę.

JERZY PODRACKI



JESTEM TEGO WARTA

W poprzednich odcinkach *Poradnika* pisałem o tzw. prostych (krótkich) postaciach przymiotników (np. *pełny* — *pełen*, *zdrowy* — *zdrowy*, *winny* — *winny*). Są to formy przytytkowe, występujące jako oboczne z formami złożonymi w kilkunasu pozycjach słownikowych. Kilka przymiotników ma te postacie jako wyłączną, a mianowicie: **rad, wart, kontent**.

Wyraz **wart**, o którym tutaj piszę¹, występuje we współczesnej polszczyźnie wyłącznie w mianowniku rodzaju męskiego w funkcji orzecznika, czyli części orzeczenia imiennego (choć dawniej istniała też forma *warty*), np.

— Chłopiec jest tego **wart** (ale nie: *warty* chłopiec — funkcja przydawki).

— Dobry żart **warta**.

W znanej reklamie perfum Claudia Schiffer powtarza ciągle: „Jestem tego **warta**”, stosując oczywiście to słowo w rodzaju żeńskim. Ponadto jest forma nijaka (**warte**) oraz dwie w liczbie mnogiej: **warci** (rodzaj męskoosobowy) i **warte** (rodzaj niemęskoosobowy). Przymiotnik *wart* ma trzy znaczenia:

1) 'zasługujący na pozytywną ocenę, godny takiej oceny', np.

— Wolę szczerze mówić, bo tak myślę, że szczerokość od symulowania więcej **warta** (H. Sienkiewicz).

— Słowo rycerskie więcej **warte** niż pismo (Z. Kaczkowski).

2) 'taki, który kosztuje pewną kwotę; będący możliwym ekwiwalentem czegoś', np.

— Nóż był **wart** kilkanaście kilo 20 dukatów, z powodu rzadkiej stali i rucznostwnej oprawy (A. Gruszecki).

— **Wart** Pac pałaca a pałac Paca (przysłowie), czyli 'jeden wart drugiego'.

3) 'zasługujący na coś', np.

— Jest to hullajt, wart zubiency (A. Świętochowski).

— Z „Dziadów” chcę zrobić jedyne dzieło moje **warte** czytania, jeśli Bóg dozwoli skończyć (A. Mickiewicz).

Wyraz ten występuje w następujących (poprawnych) schematach zdaniowych:

Coś — **wart** (nie zaś: *czegoś* — *wart*), np.

— Taka obietnica była już coś **warta** (nie zaś: *czegoś warta*).

— Wypoczynek w mieście też coś **wart** (nie zaś: *czegoś wart*).

Wart — *czegoś*, *kogoś*, np.

— Jestem **wart** lepszej zapłaty.

— Dziecko jest **warte** nagrody.

— On jest **wart** takiej ceny.

Wart (tego), *e...*, *co...*, np.

— **Wart** tego, co go spotkało.

Wart + *bez* *o* *k* *o* *l* *i* *c* *z* *n* *i* *k* (częściej w formie zaprzeczonej: *niewart* — pisane łącznie), np.

— **Wart** jesteś siedzieć pod kluczem.

— **Niewart** jestem jeść twojego chleba.

— **Niewart** tej dziewczyny.

Dzięki swoim znaczeniom wyraz ten stał się podstawą wielu stałych związków frazeologicznych, np.

— Ktoś jest kogoś **wart** = 'ktoś jest taki sam jak ktoś inny'.

— Coś jest diabła **warte**, nie **warte** złamanego grosza, nie **warte** funta kłaków (zwroty potoczne) = 'coś nie ma żadnej wartości, nie nadaje się do niczego'.

— Coś jest śmiechu **warte** = 'coś jest niepoważne, może wzbudzać tylko śmiech, politowanie'.

— Gra warta **świeczki** = 'rzecz warta zachodu'.

— **Warta** grzechu = 'o pięknej, pociągającej kobiecie'.

Pamiętajmy także, że poprawny schemat składniowy to: *być* *w* *a* *r* *t* *y* (nie zaś: *wartać*), podobnie: *w* *a* *r* *t* *o* *by* *t* *o* (nie zaś: *warta*to, *warta*łoby) np.

— Ktoś jest **wart** (nie: *ktoś* *warta*) lepszego losu.

— **Są** *warci* (nie: *wart*) nagrody.

¹ Por. *Słownik poprawnej polszczyzny*, pod red. W. Doroszewskiego, Warszawa 1973; *Słownik języka polskiego*, pod red. W. Doroszewskiego, Warszawa 1958-1969. Stąd też pochodzi część przykładów.



KONSULTANCI

CD ZE STR. 1

Jak podkreślił Ryszard Krępuła, żadne inne względy nie miały znaczenia w tej sprawie. Nie otrzymał żadnych listów ani pism. Na konsultanta została powołana osoba z wykształceniem pedagogicznym, która w zakresie czynności doradcy metodycznego miała przypisane zadania związane z prowadzeniem lekcji przygotowania do życia w rodzinie. Osoba ta, z wykształcenia biolog, złożyła zobowiązanie podjęcia studiów podyplomowych w zakresie wychowania seksualnego. O ile wiadomo, Olsztyn nie jest jedynym województwem, w którym konsultant nie ukończył jeszcze takich studiów.

GRZECHY BERNADETY

Informacje o „bezechnych” artykułach pani Jabłońskiej spowodowały, że sięgnęłam do roczników „Dziennika Pojezierza”. Przejrzałam rubrykę „Seks i te rzeczy”, w której niedoszła konsultantka po prostu odpowiada na listy czytelników, przede wszystkim młodych, choć nie tylko. I nic poza tym! W sąsiedztwie rubryki korespondencyjnej można jeszcze znaleźć leksykon erotyki autorstwa pani Bernadety, który pojawił się na zamówienie społeczne. Są też jednak artykuły **Joanny Bernatowicz-Leżanko**, dziennikarki, której inicjały bardzo są podobne do Bernadety Jabłońskiej. Zdjęcia ilustrujące całą rubrykę, które wzbudziły oburzenie rodziców anonimowo protestujących w MEN i kuratorium, przedstawiają piękne kobiety nie zawsze ubrane. Autorka odpowiedzi na pytania czytelników nie miała jednak nigdy wpływu na dobór ilustracji, o czym nie

wiedzą ludzie, którzy nigdy nie zetknęli się z pracą nad przygotowaniem gazety.

Obok wycinków prasowych miałam okazję przeczytać także listy, jakie za pośrednictwem „Dziennika Pojezierza” otrzymuje Bernadeta Jabłońska. Są pełne ludzkich problemów, czasem wręcz nieszczęścia i w większości, szczególnie te od ludzi młodych, prezentują żenującą niekiedy niewiedzę.

— Znałem treść wielu tych listów — mówi **Edward Łoś**, dyrektor Zespołu Szkół Gastronomiczno-Spożywczych w Olsztynie. — Dlatego w naszej szkole na długo przed ministerialnym rozporządzeniem wprowadziliśmy tematykę związaną z wychowaniem seksualnym. Powstała u nas dzięki pani Jabłońskiej Międzyszkolna Pracownia Dydaktyczna Wychowania Prorodzinne i Seksualnego. Młodzież olsztyńskich szkół, rodzice i nauczyciele, mogli tam uzyskać radę i pomoc. To właśnie tam udało się ocalić kilkanaście ludzkich istnień. To nie przesada — dodaje dyrektor. Pani Bernadeta umiała odwieść zdesperowanych rodziców ciężarnych uczennic od decyzji o aborcji. Umiała, bo poza wiedzą posiada też umiejętność pozyskiwania zaufania i nawiązywania kontaktów. Najpopularniejsze były zawsze zajęcia indywidualne w Pracowni. Ustawiały się tam zwykle kolejki, bo dziewczyny wiedziały, że można porozmawiać, a ich problemy nie będą upublicznione. Dziś niestety służymy tylko naszym uczniom, ale jesteśmy gotowi wrócić do międzyszkolnej funkcji Pracowni.

Dyrektor Łoś uważa, że osąd działalności Bernadety Jabłońskiej wyrobiony wyłącznie na podstawie oceny jej publikacji prasowych, jest niesprawiedliwy. Przecież, nawet tylko odpowiadając na listy, pomogła ona wie-

lu młodym ludziom, którzy znaleźli się w trudnej sytuacji — powiedział.

Podobnego zdania jest też **Zbigniew Kopczyński**, prezes Zarządu Oddziału ZNP w Olsztynie. Decyzja kuratora, o której dowiedział się z gazety, bardzo go zaskoczyła. — To przecież najlepiej przygotowana merytorycznie osoba w województwie — powiedział prezes.

NIEDOSZŁY KOORDYNATOR

Bernadeta Jabłońska była moim ostatnim rozmówcą podczas wizyty w Olsztynie.

— Odnoszę wrażenie — powiedziała — że w mojej sprawie uwzględniono pozamerytoryczne, partykularne aspekty. Kiedy podczas spotkania z kuratorem spytałam o okoliczności decyzji, usłyszałam, że konieczne było uszanowanie powagi przedmiotu, wokół którego powstały kontrowersje. Nie mogłam się zgodzić na moją osobę ze względu na protesty rodziców z Akcji Katolickiej oraz anonimowe telefony. Czułabym się chyba lepiej, gdyby wzwano mnie dużo wcześniej i powiedziano po prostu — kobieto wycofaj się. Przykro mi też, że zasadniczego znaczenia nie miało moje wykształcenie.

Fakt, że nie została konsultantem, nie pozbawił pani Bernadety chleba. Obawia się ona jednak kłopotów związanych z pracą na dwóch uczelniach. Jeszcze w lipcu miała telefon z MEN z prośbą o spotkanie z pewnym księdzem z Olsztyna, który w ministerstwie zgłosił zastrzeżenia do programów prowadzonych przez nią zajęć. Chodziło o zbyt małe, jego zdaniem, ilości godzin poświęconych na teologiczne ujęcie płciowości człowieka. Pani Jabłońska jest gotowa uwzględnić sugestie, ale po rozmowie, która, jak ma

CZY MIEWASZ
EROTYCZNE
ZACHCIANKI...?



nadzieję, dojdzie do skutku we wrześniu. Chciałaby jednak dyskutować wyłącznie na temat wiedzy, a nie opiniach o niej. A z takim właśnie podejściem spotykała się ostatnio niestety zbyt często.

★

Bernadeta Jabłońska jest praktykującą katoliczką, mężatką, matką trójki

dzieci wychowywanych w duchu religii katolickiej, choć mąż, oficer policji, kilka lat temu zmienił wyznanie i został protestantem. Otwarte pozostaje więc pytanie, co tak naprawdę legło u podstaw decyzji kuratora olsztyńskiego. Czy tylko anonimowe „konsultacje” przez telefon?...

MARIA AULICH

NASZA SONDA

RODZICE O REFORMIE

30 września kończy się społeczna debata nad tzw. pomarańczową książeczką. Co o reformie edukacji wiedzą rodzice, z jakich źródeł czerpią informacje na ten temat? Jakie wiążą z nią nadzieje i jakie rodzi ona w nich obawy?

EWA BOGDAŃSKA z Warszawy:

— Moja córka będzie pierwszym rocznikiem gimnazjalnym, jestem więc żywo zainteresowana reformą. Moja wiedza na jej temat jest niestety bardzo ogólna, czerpię ją przede wszystkim z prasy. Garść informacji otrzymałam na zebraniu Rady Rodziców. Dyrektorka szkoły przybliżyła nam ideę tzw. nauczania blokowego i poinformowała o tym, że nauczyciele placówki przygotowują się już do prowadzenia tego typu zajęć. Sądzę, że nauczanie blokowe powinno być korzystniejsze od dotychczasowego przedmiotowego, gdyż ułatwi uczniom łączenie wiedzy i praktyczne z niej korzystanie. Mam też nadzieję, że stworzy szansę na bardziej indywidualne podejście do każdego dziecka, tak by wreszcie zasada podmiotowości, o której się wciąż mówi, nabrała realnych kształtów. Sądzę, że gimnazjum — jako drugi po podstawówce szczebel obowiązkowej edukacji — powinno przyczynić się do podniesienia wykształcenia społeczeństwa. Chciałabym jednak więcej wiedzieć o reformie, m.in. w jaki sposób będą organizowane gimnazja, jaki będzie obowiązywał w nich program nauczania. I mam nadzieję, że rodzice otrzymają w szkole rzetelną informację na ten temat. Na zapowiadanej reformie szkolnictwa patrzę z nadzieją, jak na lepsze jutro naszych dzieci, a tym samym całego społeczeństwa.

BARBARA KACZMARZ z Opola:

— Chyba nikt nie ma wątpliwości, że szkoła powinna przygotować ucznia do życia, uczyć myślenia, wyposażać w umiejętności, które ułatwią mu życiowe wybory. Kłaść większy nacisk na sprawy wychowania i rozwijanie zainteresowań.

I taka ma być prawdopodobnie zreformowana szkoła, jak wynika z tego, czego zdołałam się dowiedzieć z mediów. Ale czy tak się stanie, nie wiadomo, tyle już przecież było prób reformowania oświaty i jak dotąd — bez większego skutku. Może więc i ta ostatnia się nie powieść. Wciąż się bowiem słyszy, że nie ma pieniędzy i odpowiednio przygotowanej kadry pedagogicznej. Mam więc poważne wątpliwości czy nauczyciele poradzą sobie z wprowadzaniem nauczaniem blokowym i czy nie obniży ono poziomu nauczania. Jak dotąd, nie było żadnego gestu autorów reformy w stronę rodziców. Nikogo nie interesuje nasza opinia. A przecież bez pozyskania rodziców dla reformatorskich działań będzie utrudniona dobra ich współpraca ze szkołami.

ANNA SZAREK z Krakowa:

— Moje dzieci chodzą do społecznej szkoły podstawowej, która próbuje realizować hasło szkoły przyjaznej. A więc takiej, o której mówi się w założeniach reformy. Nie ma w niej tych dolegliwości, jakie odczuwają zarówno uczniowie, jak i nauczyciele w zatłoczonych szkołach publicznych. Z tego, co wiem, zmieni się ustrój szkolny — będą 6-letnie podstawówki, 3-letnie gimnazja i 3-letnie licea profilowane. Osobiście podoba mi się ten pomysł, a w szczególności oddzielenie młodszych dzieci od dotychczasowych 7- i 8-klasistów, którzy będą kontynuować naukę w gimnazjach. Ograniczy to tak masowe dziś zjawisko „kotów” w szkołach i zle oddziaływanie nastolatków na swoich młodszych kolegów. Skończą się wspólne szatnie, toalety, lekcje wychowania fizycznego. Jeśli chodzi o programy nauczania, to myślę, że nie należy przesadzać w klasach młodszych z informatyką i językami obcymi, a raczej postawić na kształtowanie umiejętności, wrażliwości estetycznej, moralnej, uspołecznienie. I chciałabym, aby taka właśnie była ta zreformowana szkoła.

Najwięcej jednak zależy od nauczyciela — ale aby mógł on wydajnie pracować, musi mieć odpowiednią motywację finansową. Nastąpił już bowiem zmierzch epoki Judymów.

AGATA WOŹNIAK z Cieszyńska:

— Nie sądzę, aby dziś, kiedy nie ma pieniędzy na funkcjonowanie tak podstawowych sfer życia, jak służba zdrowia i oświata, była konieczna reforma edukacji, która przecież nie może nie kosztować. Czy zmiana ustroju szkół tak naprawdę coś zmieni, jeśli w dalszym ciągu nie będzie środków na nowoczesne pomoce, na wyższe wynagrodzenia dla nauczycieli, na stypendia dla uczniów? Uważam, że należałoby zacząć od zmniejszenia liczby uczniów w klasach, ujednoczenia kryteriów oceniania, odciążenia programów szkolnych. Słyszysz się, że prowadzona jest szeroka publiczna dyskusja wokół reformy, ale ja jako matka nie tylko nie otrzymałam rzetelnej informacji na ten temat, ale też i nie miałam okazji, aby wypowiedzieć swoje zdanie. Sądzę, że powinniśmy otrzymać chociażby jakieś broszurki, które w przystępny sposób przedstawiają założenia i zmiany, jakie mają się dokonać w szkolnictwie.

MARIAN RZEPKA z Olsztyna:

— Jako ojciec chciałbym wiedzieć, co dobrego wyniknie dla mojego dziecka z tego „przemeblowania” w oświacie. Czy nie będą to jedynie pozorne ruchy. Ale jestem za tym, co obiecuje autorzy reformy — odciążeniem ucznia od zbędnej wiedzy, postawieniem na kształcenie samodzielnego myślenia i przydatnych w życiu umiejętności. Nie uda się jednak wdrożyć reformy bez zmiany mentalności nauczyciela, który będzie chciał i potrafił edukować dzieci w duchu nowej filozofii uczenia. Przeciętny polski nauczyciel — jak to ktoś napisał w pewnej gazecie, to maska, pod którą kryje się sfrustrowana i znerwicowana dusza. Trudno go zreformować, bo jest przemądrzały i nieomylny. Swoją postawą i konserwatywnym zniechęca młodych kolegów do pracy tych, którzy chcieliby uczyć inaczej, czyniąc naukę przyjemną a nie stresującą.

JOLANTA ZARZYCKA ze Świdnika:

— Czytałam w prasie, że nasza reforma oświaty wzorowana jest na modelu zachodnim. Jeśli tam się pewne rozwiązania sprawdziły, to

być może i u nas da się je z powodzeniem wdrożyć. Przekonuje mnie podział na trzy stopnie kształcenia, nie wiem jednak, jak to będzie przeprowadzone technicznie i ile rodzice będą musieli do tego dołożyć. Zmiana programów nauczania, to nowe podręczniki i dodatkowe koszty dla nas. Szkoła powinna szerzej poinformować rodziców o zmianach, jakie wprowadza reforma. Rodzice powinni mieć też szansę wypowiedzenia się w tej sprawie, np. w formie ankiet z konkretnymi pytaniami skierowanymi do nich

MACIEJ PUSTELNIK z Łodzi:

— Podchodzę z zaufaniem do zapowiadanej reformy. Wierzę, że jej założenia są przemyślane, że pracowali nad nimi fachowcy korzystający ze sprawdzonych doświadczeń zagranicznych. Obecny system oświaty ma wiele wad o czym wszyscy wiemy, jest przede wszystkim daleki od życia. Dlatego powinniśmy zaufać specjalistom. A jaką rolę w tym wszystkim powinni mieć rodzice? Nie jestem pewien czy powinni być zaproszeni do dyskusji o założeniach reformy. A jeśli już, to ich głos może mieć charakter wyłącznie opiniotwórczy. Rodzice nie są ekspertami od edukacji. A ponadto kierują się w swoich ocenach emocjami i skrajnymi poglądami wynikającymi z różnych światopoglądów.

MAŁGORZATA MOŚCICKA z Wołomina:

— Zapowiadana reforma budzi we mnie wiele obaw, może dlatego, że nie bardzo rozumiem jej ideę, a również dlatego, że wszystko, co nowe wywołuje pewien lęk. Wołałabym, aby moje dziecko ukończyło ósmą klasę w obecnej szkole podstawowej i nie musiało po szóstej klasie wędrować do gimnazjum. A te mogą być z dala od miejsca zamieszkania. Rodzice będą więc obawiać się o bezpieczeństwo swoich synów i córek, bo 13-latek, to przecież jeszcze dziecko. Mam też wiele innych wątpliwości, wynikających z niedostatecznej wiedzy na temat reformy, dlatego uważam, że w szkole powinno być zorganizowane spotkanie z przedstawicielami władz oświatowych, aby rodzice mogli bezpośrednio zapytać o to, co ich niepokoi.

notowała IZA KUJAWSKA

Statystycznie

- prawie 9% polskich dzieci i nastolatków w wieku 6 - 17 lat ma nadwagę, z tej liczby 3,5% cierpi na otyłość,
- ponad 50% dzieci i nastolatków ma wady postawy.

Czy ci młodzi ludzie w przyszłości będą otyli i chorzy lub szczupli i zdrowi, zależy nie tylko od nich ale przede wszystkim od Nas.

Statystycznie

- prawie 50% polskich szkół nie posiada własnej sali gimnastycznej.

Statystycznie

- prawie 50% szkół nie będzie miało tej sali w najbliższej dekadzie, a nawet jeżeli ją ma to jak efektywnie można prowadzić zajęcia mając jedną salę i kilkuset uczniów? Tymczasem rozwiązaniem tego problemu jest

STUDIO FITNESS W SZKOLE



Nie musicie budować nowej sali gimnastycznej, basenu czy boiska sportowego. Wystarczy niewykorzystana piwnica lub poddasze szkoły. Na powierzchni, na której dwóch uczniów grałoby w tenisa stołowego teraz może jednocześnie ćwiczyć kilkanaście osób.

Zastanawiacie się Państwo, czy stać Was na to?

Odpowiadamy - tak. Wystarczy „wplata minimalna“, aby jedna z kilkunastu produkowanych przez nas maszyn fitness stała w Waszym studio. Pomyślcie - w terminie 30 dni możecie mieć studio fitness w szkole. W takim terminie realizujemy zamówienia, a Państwo macie czas na adaptację pomieszczenia. Sprzęt dostarczamy własnym transportem, dokonujemy także sami montażu na miejscu. To wszystko jest w cenie zakupu - jednakowa cena na terenie całego kraju. Zainteresowanym wysyłamy materiały informacyjne.

Ceny maszyn kształtują się w zakresie od 5500 do 12000 zł. Zakupu sprzętu można także dokonać na raty. Dzięki temu już kilkadziesiąt szkół posiada własne studio fitness.

składanie zamówienia

SZULTKA
SPORT & FITNESS EQUIPMENT

89-632 Brusy, ul. Derdowskiego 5
tel./fax (0 531) 823 38;
tel. (0 531) 541 214
tel. (0 531) 541 215

Śladem naszych publikacji

MACOSZA FANTASTYKA

W numerze 26 „Głosu Nauczycielskiego” napisałem kilka słów o czytelniczym książek, a zwłaszcza o braku dla dzieci książek fantastycznych. W swoich dalszych krótkich rozważaniach rozszerzyłem trochę myśl o to, iż młodzież w klasach starszych też ma nikły dostęp do literatury fantastycznej, a fantastyka wręcz jest traktowana po macoszu. Wyraża się to między innymi w braku tych pozycji w spisie lektur. Wywołało to żywą polemikę ze strony tegorocznego maturzysty pana Aleksandra Zbrzeźnego.

W moim przeświadczeniu autor nie uważnie przeczytał mój tekst i stąd nieporozumienie, a nawet niezrozumienie myśli przewodniej. Zacząć należy od tego, że gusty są różne. Jeden lubi Tolstoja, Sołżenicyna, a inny Biblię czy Dicka. Można się spierać lub dyskutować nad trafnością wyboru danego autora, ale zawsze jest to indywidualny wybór, który należy uszanować. Gwoli tylko wyjaśnienia autorowi polemiki, czytam różną literaturę (także tę wymienioną przez A. Zbrzeźnego), jak i słucham różnej muzyki: od klasyków rocka po chóry cerkiewne. Mogę podyskutować o najnowszej książce W. Whartona, w moim mniemaniu pisanych pod publiczność kilku wierszach Szymborskiej, czy ostatnim artykule Urszuli Kozioł w „Odrze”.

Generalnie jednak przeglądając spis lektur w szkole podstawowej, jak i średniej można zgodzić się z tym, że dobrej literatury fantastycznej jest jak na lekarstwo. Nie umniejsza to temu, iż innych pozycji jest wystarczająca ilość. Jak zatem dyskutować o czymś, czego tak na dobrą sprawę NIE MA. Jak na razie młodzież kształcona jest na wszystkim — oprócz fantastyki. I jeżeli się już spierać czy widzenie księdza Piotra jest lepsze od powiedzmy „Parku Jurajskiego” — to kto w końcu da nam na to odpowiedź?

Autor polemiki ma w swoich wywodach szereg niekonsekwencji. Kopernik, Newton czy Einstein byli genialnymi uczonymi w swoich czasach i na pewno wykraczali umysłem poza swoją epokę. Nie musieli oglądać „Z archiwum X”, aby mieć natchnienie, co nie znaczy, że nie „bujali” w obszarach niedostępnych i niezrozumiałych dla innych przeciętnych ludzi. Czy to myślenie o czymś, o czym innym nawet się nie śniło nie jest fantastyką? Hodowla tkanek na przeszczepy, komputery, rozruszniki serca, laser, telefony komórkowe, wielozadaniowe roboty itp. Czy to

jest plon myślenia po obejrzeniu „Lawy”? Nikt nie przeczy też temu, że dla pewnej liczby osób Mickiewicz pozostanie w dalszym ciągu pisarzem romantycznym (już nie wieszczem), zwłaszcza po ostatnich obchodach 200-lecia urodzin. Potwierdza to też moje wcześniejsze twierdzenia dotyczące ignorowania literatury fantastycznej przez niektórych. No, ale gustów się nie krytykuje.

Jestem przekonany, że wszelkie odkrycia ostatnimi czasy miały swe podłoże w fantastyce. Jest to tak zwana fantastyka bliskiego zasięgu, fantastyka techniczna. Zacząć trzeba od gwiazdnych wojen Reagana, startów promów wielokrotnego użycia np. Columbi, wspólna budowa stacji kosmicznej przez kilka państw, sondy w kierunku Marsa i teoretyczne rozważania nad możliwością kolonizacji tej planety (zupełnie realne, choć długie do realizacji), teoretyczne analizy fizyków nad podróżą w czasie (tak, tak), obsługiwanie głosem komputerów, przeniesienie wielu technologii kosmicznych do codziennego życia. Czy te przykłady są dziełem umysłowości karmionej na Czechowie, czy na literaturze fantastycznej — że użyję sformułowania użytego przez pana A. Zbrzeźnego? I uważam, że zarówno nauczyć się można czegoś z Verne'a, „Star Treku” jak i „Hobbita”. Podtrzymuję też tezę, że fantastyka jest motorem napędzającym rodzaj ludzki, tak jak Mickiewicz podtrzymał wiarę w odzyskanie niepodległości, a Sienkiewicz krzepił nie tylko polskie serca. I jedno z drugim się nie kłóci.

Literaturę powinno więc się czytać różną i to było moim głównym mottem w poprzednim artykule. Tylko że miłośnik fantastyki w szkole nie ma żadnej możliwości sięgnięcia do tegoż gatunku w spisie lektur, chyba że sam interesuje się takową i dba o stałe uzupełnienie swoich zbiorów. A zmuszanie na siłę do kochania „wieszszczy”, a pomijania innych jest złą metodą. I nikt mnie nie przekona, że do przyjemności należy pamięciowe opanowanie życiorysu jakiegoś autora, którego nie lubię, nie cenię — choćbym był nawet najlepszym uczniem w klasie. Tak na marginesie, jest to literatura, która wzbudza wiele emocji, ale ma też największe grono swoich zapaleńców, którzy spontanicznie organizują się w różne grupy. I choćby za to można ich cenić.

KRZYSZTOF ZAJDEL
Wilkszyn



NIE WYRZUCAJ STAREJ MAPY

NOWE - ŚCIENNE ADMINISTRACYJNE MAPY POLSKI

Skala 1: 500 tys. (172 x 171 cm): 139 zł - z rabatem 109 zł
Skala 1: 700 tys. (149 x 120 cm): 95 zł - z rabatem 75 zł



Oddając logo PPWK wycięte ze starej mapy ściennej kupisz nową o 30 i 20 zł taniej. Realizacja zamówień - wrzesień 98. Zamówienia przyjmują dystrybutorzy map ściennych PPWK.

Informacje o dystrybutorach:

tel. (022) 621 48 50 - Warszawa; tel. (071) 44 27 93 - Wrocław
tel. (058) 348 35 03 - Gdańsk

(info. www.ppwk.com.pl; e-mail: handel@ppwk.com.pl)

Zamówienia wysyłkowe „BIS”
87 - 800 WŁOCŁAWEK, skr. 196
tel. / fax (054) 234-22-26 tel. 232-46-23
e-mail: bissm@wl.net.pl
(wraz z zamówieniem prześlij wycięte logo)





Środowiskowe ogniska wychowawcze Towarzystwa Przyjaciół Dzieci obejmują swoją działalnością dzieci z rodzin biednych, wieloletnich, patologicznych. Przychodzą one tutaj po szkole. Otrzymują posiłek, pomoc w nauce i rozwiązywaniu trudności życiowych, uczestniczą w zajęciach rekreacyjno-sportowych i kulturalnych. Ogniska są dla nich alternatywą wobec spędzania czasu na ulicy. Zapobiegają niedostosowaniu społecznemu i przeciwdziałają w kierowaniu dzieci do domów dziecka i innych placówek wychowawczych.

CZEKAJĄ NA DAR SERCA

Centrum Działalności Charytatywnej, powołane do życia przez Krajowy Komitet Wychowania Resocjalizującego i prowadzone przy współudziale Kapituły Orderu Uśmiechu i Zarządu Stołecznego TPD, sprawuje patronat nad ogniskami. Wzięło na siebie pozyskiwanie darczyńców i udziela stałej pomocy dzieciom.

Okres jesienno-zimowy, wraz z nowym rokiem szkolnym, jest porą wzrastających potrzeb dzieci. **Potrzebne są dla nich środki finansowe, żywność, podręczniki, przybory szkolne, odzież, obuwie, środki czystości itp.**

Ofiarodawców prosimy o zgłaszanie się pod adresem: **Centrum Działalności Charytatywnej, 00-031 Warszawa, ul. Szpitalna 5, tel./fax.: 828-62-73, w godz. 9.0—16.00 w dni powszednie.**

Wpłaty na konta: **KKWR - Fundusz Dziecko Twoim Przyjacielem, 00-056 Warszawa, ul. Kredytowa 1A, PBK III O/W-wa 11101024-973665-2750-3-48.**



OFERUJE:

- meble biurowe
- meble szkolne
- krzesła i fotele
- tablice: zielone, białe, ogłoszeniowe
- rzutniki pisma, slajdów
- projektory
- ekrany
- pomoce dydaktyczne
- druki i dzienniki szkolne

43-300 Bielsko-Biała
ul. Wyzwolenia 15
tel. 0-33/16-70-54
tel./fax 16-72-41

44-100 Gliwice
ul. Zwycięstwa 21/252
tel. 0-32/31-42-89
tel./fax 31-02-49

Zarząd Oddziału ZNP w Rybniku

proponuje związkowe życzenia z okazji

Dnia Edukacji Narodowej

— formatu A-4

(z możliwością złożenia do podłużnych kopert DL, M.-65), wielobarwne wykonane na papierze kredowym, w cenie **0,80 gr./szt.** proponuje Zarząd Oddziału ZNP w Rybniku. Zamówienia składane telefonicznie: **(036, 42 22 876)** realizujemy za zaliczeniem pocztowym.



PRODUCENT MEBLI SZKOLNYCH

poleca:

- ✓ ławki, stoliki szkolne,
- ✓ krzesła, taborety,
- ✓ szafy aktowe, ubraniowe,
- ✓ ławki korytarzowe i szatniowe
- ✓ kompletne regały
- ✓ tablice szkolne
- ✓ biurka, stoły
- inne...

Kompleksowe wyposażenie szkół



"INSGRAF" Sp. z o.o.
01-490 Warszawa, ul. Ebro 41 m 3
tel.: (022) 666 85 34, fax: (022) 685 95 10

Zakład Produkcyjny 78-400 Szczecinek
ul. Wodociągowa 17
tel.: (094) 37 42 990
fax: (094) 37 40 175

Hurtownia w Gliwicach
44-100 Gliwice
ul. Lotników 54
tel./fax: (032) 230 04 51

<http://www.insgraf.com.pl>

WYTWÓRNIĄ MEBLI SZKOLNYCH

oferuje po niskich cenach:

• meble szkolne

Zapewniamy transport. Większe zamówienia dostarczamy bezpłatnie.

Zamówienia kierować

Wytwórnia Mebli Szkolnych
62-300 Września, ul. Słowackiego 48
tel. (0-61) 436-13-50

POSIADAMY WYMAGANE CERTYFIKATY

SZTANDARY

szkolne, zakładowe i organizacyjne wykonuje pracownia

HAFT ARTYSTYCZNY

Dorota Stróżewska, ul. Różana 4
62-002 Suchy Las k.Poznań
tel. (0-61) 812-56-03, 812-55-93

Poszukuję nauczyciela z Warszawy znającego nowoczesne metody nauczania, który przygotowałby dziecko do egzaminów do szkoły średniej.
Tel. 774-31-67.

Wytwórnia Mebli Szkolnych Wojciech Boślak

Kępno, ul. Wrocławska 23

Tel./fax (062) 78 332-08

tel. (062) 78 245-45

tel. (062) 78 203-85

Oferuje po konkurencyjnych cenach:

- meble szkolne z certyfikatem
- siedziska i oparcia ze sklejki profilowanej do krzesel szkolnych.

Zapewniamy bezpłatny transport!

DYREKCJA PAŃSTWOWEGO MUZEUM ARCHEOLOGICZNEGO W WARSZAWIE

Serdecznie zaprasza do zwiedzenia wystawy:



która jest czynna w siedzibie Muzeum (budynek Arsenalu) przy ulicy Długiej 52 w Warszawie

Muzeum czynne od poniedziałku do piątku w godzinach 9 - 16 w niedziele wstęp wolny w godzinach 10 - 16 w soboty i trzecią niedzielę miesiąca Muzeum nieczynne

Zgłoszenia telefoniczne wycieczek i grup szkolnych przyjmuje Dział Wystaw i Popularyzacji PMA, tel.: (022) 831-15-37



„NAUKA” S.A.

PRZEDSIĘBIORSTWO USPOŁECZNIONE

00-654 WARSZAWA, ul. Śniadeckich 17, tel. (0-22) 621-71-24; 621-79-53
fax. (0-22) 621-87-18

60-375 POZNAŃ, ul. Świt 25, tel. (0-61) 86-16-168, tel./fax. (0-61) 86-14-088

OFERUJE DO SPRZEDAŻY PO ATRAKCYJNYCH CENACH:

I. Kasety magnetowidowe z filmami:

- edukacyjnymi do nauczania biologii, geografii, historii, chemii, muzyki, plastyki, wychowania fizycznego, bezpieczeństwa ruchu drogowego;
- dokumentalnymi, fabularnymi, rysunkowymi;
- z zakresu oświaty zdrowotnej;
- programu NURT.

II. Meble szkolne segmentowe oraz stoły i krzesła uczniowskie.

III. Pomoce dydaktyczne produkowane w kraju i z importu, w tym programy komputerowe do matematyki.

IV. Dzienniki lekcyjne, druki i świadectwa szkolne wykonane według wzorów MEN.

Na życzenie przesyłamy aktualne katalogi i cenniki.

DYPLOMY PASOWANIA NA UCZNIĄ

tradycyjnie zamawiamy w „SPEKTRUM”!

tel./fax (0-84) 638-44-69 w godz. 8—16.

22-400 Zamość, ul. Staszica 31

Wzory 1, 2 i 15 według wcześniejszych ofert.

Nr 33 jest nowym

wzorem —

reprodukcja obok.

Wszystkie dyplomy

są kolorowe,

wydrukowane na

kartonie kredowym

w formacie A-4.

Cena brutto nadal

1,22 zł za sztukę.

Pomyślności w nowym

roku szkolnym

życzy Bogdan Cabaj



PORADNIK DYREKTORA I KSIĘGOWEGO SZKOŁY

Bohdan Orłowski

0-22 756 42 73

Opracowanie zawiera:

- 380 jednolitych tekstów aktualnie obowiązujących ustaw, rozporządzeń, zarządzeń,
- 450 haseł tak dobranych, że obejmują całość zagadnień związanych z zarządzaniem oświatą,
- 147 wzorów druków, umów, regulaminów,
- całość uzupełniona kilkudziesięciostronicowym indeksem, spisem druków, indeksem aktów prawnych ...

KSIAŻKA

jedyna na polskim rynku tak obszerna i zawsze aktualna, 3 tomy, ponad 800 luźnych kartek pozwalających na okresową aktualizację treści.

PROGRAM KOMPUTEROWY

wersja dla DOS lub Windows.

Książkę lub program wykorzystuje 12 000 placówek. Baza danych od ponad 6 lat jest systematycznie aktualizowana. *Wkrótce w sprzedaży VIII wydanie książki ze stanem prawnym na dzień 1 lipca 1998 r.* Program i książkę można kupić po uprzednim zamówieniu pisemnym lub telefonicznym oraz uzyskać szczegółowe informacje pod adresem:

Programowanie komputerów,

05-510 Konstancin-Jeziorna
ul. Batorego 16 P.O. BOX 43,
tel. 022 756 42 73 fax: 022 754 03 93

Po ostatniej nowelizacji art. 42a zniżkę godzin udziela dyrektor za zgodą organu prowadzącego. Zapis ten wchodzi w życie dopiero od 1 stycznia 1999 roku.

ZNIŻKA w porozumieniu z gminą

Czy nauczyciel w dalszym ciągu może korzystać ze zniżki godzin? To pytanie pojawia się teraz w związku z zmianą zapisu art. 42a Karty dokonanej przez ustawę z 24 lipca 1998 roku o zmianie niektórych ustaw określających kompetencje organów administracji publicznej — w związku z reformą ustrojową państwa (Dz.U. Nr 106, poz. 668).

Pragniemy uspokoić wszystkich zainteresowanych, że zmiana tego przepisu nie oznacza zniesienia możliwości obniżenia tygodniowego wymiaru zajęć. Na czym więc polega? Obecnie, a więc do czasu wejścia w życie tego zapisu, czyli do 1 stycznia 1999 roku, zniżki tej dokonuje dyrektor szkoły po porozumieniu z organem prowadzącym szkołę, natomiast po tym terminie zniżki będzie udzielał także dyrektor, ale za zgodą organu prowadzącego szkołę (gmina).

Druga zmiana dotyczy zgody organu prowadzącego nadzór pedagogiczny. Otóż obecnie, jeżeli zniżka wynika z prac zleconych przez organ sprawujący nadzór pedagogiczny lub organ prowadzący szkołę, musi być na to zgoda organu sprawującego nadzór (kurator). Od 1 stycznia 1999 roku (w związku z ograniczeniem kompetencji kuratora) nie jest wymagana zgoda tegoż nadzoru.

Jak więc widać, różnica jest istotna, ale nie przekreślająca możliwości uzyskania takiej zniżki. Oczywiście pod warunkiem, że nauczyciel ma do tego prawo. Czy tak jest, określa dokładnie art. 42a, który mówi, że: nauczycielowi zatrudnionemu w pełnym wymiarze zajęć można obniżyć tygodniowy obowiązkowy wymiar godzin zajęć na czas określony lub do odwołania, ze względu na doskonalenie się, wykonywanie pracy naukowej albo prac zleconych przez organ sprawujący nadzór pedagogi-

czny lub organ prowadzący szkołę za zgodą organu sprawującego nadzór pedagogiczny albo ze względu na szczególne warunki pracy nauczyciela w szkole.

Dopóki obowiązują art. 42a w obecnej wersji, dopóty ważny jest przepis wykonawczy do niego, czyli rozporządzenie ministra edukacji z 10 marca 1997 roku w sprawie szczegółowych zasad i trybu obniżania tygodniowego obowiązkowego wymiaru godzin zajęć nauczycieli. (Dz.U. Nr 26, poz. 139). Według rozporządzenia zniżkę godzin dokonuje dyrektor szkoły po porozumieniu z organem prowadzącym i on

określa zarówno wysokość zniżki, jak i czas, na który została udzielona.

Pamiętać należy, że: ● zniżka godzin udzielona z tytułu doskonalenia zawodowego lub szczególnych warunków pracy w szkole nie może przekraczać 1/6 wymiaru zajęć ● w związku z wykonywaniem prac zleconych zarówno przez organ sprawujący nadzór pedagogiczny jak i organ prowadzący szkołę, nie można dać większej zniżki niż 2/3 wymiaru ● z tytułu wykonywania pracy naukowej zniżka wynosi 1/2 wymiaru.

Zniżki godzin w związku z wykonywaniem pracy naukowej udziela dyrektor szkoły na wniosek organu sprawującego nadzór pedagogiczny za zgodą organu prowadzącego szkołę lub na wniosek organu prowadzącego szkołę za zgodą organu sprawującego nadzór pedagogiczny.

Zarówno zasady jak i i wymiar zniżki godzin, o których wyżej, stosuje się również do nauczycieli zajmujących stanowiska kierownicze w szkole, z tym że udzielona zniżka nie może być niższa niż minimalny wymiar obowiązującego dyrektora szkoły pensum zajęć. Zniżkę godzin dla dyrektora udziela organ prowadzący szkołę w porozumieniu z organem sprawującym nadzór pedagogiczny, a w stosunku do nauczycieli zajmujących inne stanowiska kierownicze, dyrektor na wniosek jednego z tych organów. (patrz obok)

Nauczycielowi przysługuje zniżka tylko z jednego tytułu. W wypadku gdy jest on uprawniony do korzystania z obniżonego wymiaru zajęć z dwóch lub więcej tytułów, przysługuje mu korzystniejsza zniżka godzin.

W każdym czasie zniżka może być cofnięta, ale pod warunkiem, że powstaną przyczyny uzasadniające jej udzielenie. Rozporządzenie nie przewiduje żadnego okresu wypowiedzenia tego uprawnienia.

TAK

czy NIE

Z interpretacją prawa do zasiłku na zagospodarowanie dla młodych nauczycieli rozpoczynających pracę były kłopoty i są nadal, mimo że po ostatniej nowelizacji art. 61 Karty określającego to prawo wydaje się bardziej czytelny.

Sądę, że nie powinno więc być już żadnych wątpliwości, że uprawniony do zasiłku jest nauczyciel, który swoją pierwszą pracę zawodową w życiu podejmuje w szkole. Warunkiem niezwykle istotnym jest posiadanie przez niego kwalifikacji. Otóż, aby nauczyciel mógł otrzymać ten zasiłek, musi mieć kwalifikacje, które uważa się za wystarczające na danym stanowisku w tym dniu, w którym nauczyciel podejmuje pracę. Dodajmy, że muszą to być kwalifikacje do pracy w tej szkole, w której nauczyciel zaczyna pracę.

ZASIŁEK bezpośrednio po...

Zasiłek na zagospodarowanie wynosi dwukrotność wynagrodzenia zasadniczego (a więc tego, który nauczyciel może odnaleźć w tabeli będącej załącznikiem do rozporządzenia o wynagradzaniu nauczycieli).

Prawo to przysługuje nauczycielowi zatrudnionemu na czas nie określony. I dopóki umowa o pracę zawarta jest na czas określony, nauczycielowi nie można wypłacić takiego zasiłku, mimo że jest to kolejna umowa. Zwykle młodzi nauczyciele są zatrudniani na czas określony. Dyrektorzy „omijają” art. 10 ust. 4 mówiący o tym, że z nauczycielem posiadającym wymagane kwalifikacje i rozpoczynającym pracę w szkole stosunek pracy nawiązywany jest na podstawie umowy o pracę na czas nie określony. Powołują się przy tym na dalszy zapis ust. 4, który zezwala na nawiązanie stosunku pracy z nauczycielem na czas określony, jeżeli zachodzą okoliczności potwierdzające, że takie są właśnie potrzeby wynikające z organizacji nauczania lub, że zatrudnienie na czas określony wynika z tego, iż młody nauczyciel zatrudniony jest na zastępstwo nieobecnego nauczyciela.

Ustawodawca uznał więc, że w sytuacji, kiedy młody nauczyciel kontynuuje pracę w szkole, a wcześniej był zatrudniony na czas określony uniemożliwienie mu otrzymania jednorazowego zasiłku na zagospodarowanie jest krzywdzące. Zapisano więc: że

prawo to przysługuje również nauczycielowi, który podjął swą pierwszą pracę zawodową w życiu, na czas określony z przyczyn, o których mowa w art. 10 ust. 4a, a bezpośrednio po rozwią-

niu umowy na czas określony został zatrudniony na czas nie określony.

Niestety, pojawiły się problemy z interpretacją słowa **bezpośrednio po rozwiązaniu umowy**, a związane z tym, że bardzo często młodzi nauczyciele podpisują umowę do np. 21 czerwca, czyli do końca zajęć, a dopiero potem podpisują kolejną umowę od 1 września już na czas nie określony. Pojawiają się więc pytania, czy ta umowa na czas nie określony jest zawarta bezpośrednio po rozwiązaniu umowy na czas określony, skoro jest przerwa ponad dwa miesiące.

Wydaje się bezsporne, że skoro ustawodawca chce nauczycielowi rozpoczynającemu pracę dać zasiłek w sytuacji gdy najpierw był zatrudniony na czas określony, a potem na czas nie określony, to oznacza, że **bezpośrednio** należy rozumieć także jako **następnie kolejnej umowy, która następuje bezpośrednio po rozwiązaniu umowy na czas określony**.

Trudno sobie wyobrazić, że intencja ustawodawcy była inna, zresztą praktyka idzie w tym kierunku. Dyrektor nie popełni więc błędu, jeżeli w tej sytuacji przyzna zasiłek. Gdyby ktoś uważał, że działanie na korzyść nauczyciela w tym wypadku jest błędem wobec nieściśłości zapisu art. 61, to musiałby to wyjaśnić w sądzie pracy. Innej możliwości nie ma.

Należy podkreślić, że to zatrudnienie na czas określony, poprzedzające kolejną umowę na czas nie określony, musi wynikać z przyczyn, o których mowa w art. 10 ust. 4, o których wyżej. W wypadku, gdy dyrektor uzna, że nauczyciel ma prawo do zasiłku, wypłaca go szkoła, w której nauczyciel został zatrudniony na czas nie określony, ponieważ dopiero w tej szkole powstało prawo do tego zasiłku. Pracownik nie może więc dochodzić tego prawa u poprzedniego pracodawcy.

Kariery młodych nauczycieli układają się różnie. Niekiedy musi on rozwiązać stosunek pracy. Czy wówczas zwraca zasiłek w części, czy w całości, a może zasiłek zostaje umorzony? Otóż zgodnie z art. 61 ust. 2 zasiłek podlega zwrotowi w dwóch wypadkach: jeżeli nauczyciel rozwiąże stosunek pracy; albo zostanie zwolniony z pracy z jego winy. W jednym i w drugim wypadku musi zwracać pieniądze tylko wówczas, jeżeli stosunek pracy został rozwiązany przed upływem trzech lat zatrudnienia. Jednakże w uzasadnionych wypadkach organ nadzorujący szkołę w porozumieniu ze związkami zawodowymi może zwolnić nauczyciela w całości lub w części od obowiązku zwrotu zasiłku.

WARTO ZNAĆ

Katalog wykroczeń przeciwko prawom pracownika

Odpowiedzialność za wykroczenia przeciwko prawom pracownika dzielona jest między pracodawcę a działającą w jego imieniu osobą, zgodnie z wcześniejszą umową między nimi. Podstawowy katalog wykroczeń określają art. 281¹ i 282.

Karze grzywny podlega ten kto:

- zawiera umowę cywilnoprawną w warunkach, w których zgodnie z art. 22 par. 1 powinna być zawarta umowa o pracę,
- nie potwierdza na piśmie w terminie 7 dni zawartej z pracownikiem umowy o pracę,
- wypowiada lub rozwiązuje z pracownikiem stosunek pracy bez wypowiedzenia, naruszając w sposób rażący przepisy prawa pracy,
- stosuje wobec pracowników inne kary niż przewidziane w przepisach prawa pracy o czasie pracy lub przepisy o ochronie pracy kobiet i zatrudnianiu młodocianych,
- nie prowadzi dokumentacji w sprawach związanych ze stosunkiem pracy oraz akt osobowych pracowników,
- nie wypłaca w ustalonym terminie wynagrodzenia za pracę lub innego świadczenia przysługującego pracownikowi albo uprawnionemu do tego świadczenia członkowi rodziny pracownika, wysokość tego wynagrodzenia lub świadczenia bezpodstawnie obniża albo dokonuje bezpodstawnych potrąceń,
- nie udziela przysługującego pracownikowi urlopu wypoczynkowego lub bezpodstawnie obniża wymiar tego urlopu,
- nie wydaje pracownikowi świadectwa pracy — podlega karze grzywny,
- tej samej karze podlega, kto wbrew obowiązkowi nie wykonuje podlegającego wykonaniu orzeczenia sądu pra-

cy lub ugody zawartej przed komisją pojednawczą lub sądem pracy.

Do wykroczeń zaliczono także naruszenie przepisów bhp. Kodeks mówi: kto, będąc odpowiedzialny za stan bezpieczeństwa i higieny pracy w zakładzie pracy albo kierując pracownikami, nie przestrzega przepisów lub zasad bezpieczeństwa i higieny pracy, podlega karze grzywny.

Tej samej karze podlega kto:

- wbrew obowiązkowi nie zawiadamia w terminie 14 dni właściwego inspektora pracy i właściwego państwowego inspektora sanitarnego o miejscu, rodzaju, zakresie prowadzonej działalności i o przewidywanej liczbie pracowników oraz nie składa pisemnej informacji o środkach i procedurach przyjętych dla spełnienia wymagań wynikających z przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy, dotyczących danej dziedziny i działalności, jak również nie zawiadamia o zmianie miejsca, rodzaju i zakresu prowadzonej działalności, zwłaszcza zmianie technologii lub profilu produkcji,
- wbrew obowiązkowi nie zapewnia, aby budowa lub przebudowa obiektu budowlanego albo jego części, w których przewiduje się pomieszczenia pracy, była wykonywana na podstawie projektów uwzględniających wymagania bezpieczeństwa i higieny pracy, pozytywnie zaopiniowanych przez uprawnionych rzeczoznawców,
- wbrew obowiązkowi wyposaża stanowiska pracy w maszyny i inne urządzenia techniczne, które nie uzyskały wymaganego certyfikatu na znak bezpieczeństwa i nie zostały oznaczone tym znakiem albo nie posiadają deklaracji zgodności,

● wbrew obowiązkowi dostarcza pracownikowi środki ochrony indywidualnej, które nie uzyskały wymaganego certyfikatu na znak bezpieczeństwa i nie zostały oznaczone tym znakiem oraz nie posiadają deklaracji zgodności,

● wbrew obowiązkowi stosuje:

- materiały i procesy technologiczne bez uprzedniego ustalenia stopnia ich szkodliwości dla zdrowia pracowników i bez podjęcia odpowiednich środków profilaktycznych,
- substancje chemiczne nie oznakowane w sposób widoczny i umożliwiający ich identyfikację,
- niebezpieczne substancje chemiczne nie posiadające kart charakterystyki tych substancji, a także opakowań zabezpieczających przed ich szkodliwym działaniem, pożarem lub wybuchem,
- wbrew obowiązkowi nie zawiadomi właściwego inspektora pracy, prokuratora lub innego właściwego organu o śmiertelnym, ciężkim lub zbiorowym wypadku przy pracy oraz o każdym innym wypadku, który wywołał wymienione skutki, mającym związek z pracą, jeżeli może być uznany za wypadek przy pracy, nie zgłasza choroby zawodowej albo podejrzenia o taką chorobę, nie ujawnia wypadku przy pracy lub choroby zawodowej, albo przedstawia niezgodne z prawdą informacje, dowody lub dokumenty dotyczące takich wypadków i chorób,
- nie wykonuje w wyznaczonym terminie podlegającego wykonaniu nakazu inspektora pracy,
- utrudnia działalność organu Państwowej Inspekcji Pracy, w szczególności uniemożliwia prowadzenie wizytacji zakładu pracy lub nie udziela informacji niezbędnych do wykonywania jej zadań.



EWIDENCJA CZASU PRACY NAUCZYCIELA

Jestem dyrektorem szkoły. Pracownik prowadzący sprawę kadrową ma duże problemy związane z ewidencją czasu pracy nauczycieli. Czy w stosunku do tej grupy pracowników powinno się dokładnie stosować przepisy w sprawie rozliczania i dokumentowania czasu pracy? (D.Z. Szczecin)

Obowiązujące przepisy w zakresie rozliczania i dokumentowania czasu pracy nie wyłączają z tego obowiązku szkół i placówek oświatowych. W świetle § 8 rozporządzenia ministra pracy i polityki socjalnej z 28 maja 1996 r. w sprawie prowadzenia przez pracodawców dokumentacji w sprawach związanych ze stosunkiem pracy i sposobu prowadzenia akt osobowych pracowników (Dz.U. Nr 62, poz. 286) każdy pracodawca ma obowiązek założenia i prowadzenia odrębnie dla każdego pracownika karty ewidencji czasu pracy w zakresie obejmującym pracę w:

- niedziele i święta,
- porze nocnej,
- godzinach nadliczbowych,
- dodatkowe dni wolne od pracy.

W karcie ewidencji czasu pracy powinny być również zamieszczone dyżury, urlopy, zwolnienia od pracy, jak też inne nie usprawiedliwione nieobecności w pracy.

Jak wykazuje praktyka, zarówno czas jak i miejsce wykonywania przez nauczycieli niektórych zajęć (np. sprawdzanie prac uczniowskich, przygotowanie się nauczyciela do zajęć) powoduje, że ewidencja czasu pracy nauczycieli jest bardzo utrudniona, a czasami niemożliwa. Zgodnie z art. 42 ust. 2 ustawy Karta Nauczyciela w ramach obowiązującego nauczyciela czasu pracy (40 godz. tygodniowo) jest on zobowiązany do realizowania zajęć dydaktycznych, wychowawczych i opiekuńczych prowadzonych bezpośrednio z uczniami lub wychowankami oraz innych czynności wynikających z zadań statutowych szkoły. W ramach ustalonego czasu pracy nauczyciel prowadzi także zajęcia oraz wykonuje czynności związane z przygotowaniem się do zajęć, samokształceniem i doskonaleniem zawodowym, które nie zawsze można udokumentować.

Dlatego też uwzględniając specyfikę pracy nauczyciela — ewidencjonowanie czasu pracy nauczyciela można prowadzić w oparciu o inne dokumenty istniejące w szkole (np. dziennik lekcyjny), a nie tylko zgodnie z dokumentacją, o której mowa w rozporządzeniu z 28 maja 1996 r.

NAGRODA JUBILEUSZOWA

Jestem nauczycielką. Przebieg mojego zatrudnienia wyglądał następująco:

— od 1967 r. do 11 listopada 1972 r. pracowałam w gospodarstwie rolnym rodziców, następnie

— od 12 listopada 1972 r. do 31 sierpnia 1975 r. opiekowałam się dzieckiem,

— od 1 września 1975 r. podjęłam pracę w szkole jako nauczycielka. Czy okres sprawowania opieki nad dzieckiem powinien mi być zaliczony do okresu pracy wymaganego do nabycia prawa do nagrody jubileuszowej? (T.Z. Zielona Góra)

Od 1997 r. szczegółowe zasady ustalania okresów pracy i innych okresów uprawniających nauczyciela do nagrody jubileuszowej... określają przepisy rozporządzenia ministra edukacji narodowej z 4 lutego 1997 r. (Dz.U. Nr 14, poz. 77). W świetle przepisów tego rozporządzenia do okresu pracy uprawniającego nauczyciela do nagrody jubileuszowej wlicza się wszystkie poprzednie zakończone okresy zatrudnienia oraz inne okresy, jeżeli z mocy odrębnych przepisów podlegają one wliczeniu do okresu pracy, od którego zależą uprawnienia pracownicze. Oznacza to, że do okresu uprawniającego do nagrody jubileuszowej wlicza się okresy zatrudnienia wykonywanego w ramach stosunku pracy, jak też okresy wyraźnie wskazane w innych przepisach, np. po spełnieniu określonych warunków pracą w gospodarstwie rolnym rodziców po ukończeniu 16. roku życia czy okres pobierania zasiłków dla bezrobotnych.

W celu uniknięcia odliczania przez pracodawców już raz zaliczonych okresów w § 6 ust. 1 rozporządzenia uregulowano, że nauczycielem, którzy przed wejściem w życie rozporządzenia nabyli prawo do nagrody jubileuszowej w związku z wliczeniem okresów wymienionych w zarządzeniu ministra pracy i polityki socjalnej z 23 grudnia 1989 r. w sprawie ustalania okresów pracy i innych okresów uprawniających do nagrody jubileuszowej oraz za-

sad jej obliczania i wypłacania (MP Nr 44, poz. 358) okresy te podlegają wliczeniu na dotychczasowych zasadach przy ustalaniu prawa do kolejnych nagród. Przepisy wymienionego zarządzenia do okresu pracy wymaganego do nabycia prawa do nagrody jubileuszowej wliczały między innymi okresy przerw w pracy spowodowanej opieką nad dzieckiem (pracownica rozwiązywała stosunek pracy w związku z urodzeniem dziecka i sprawowaniem opieki nad nim). Z uwagi jednak na fakt, że w chwili urodzenia dziecka Czytelniczka nie pozostawała w zatrudnieniu, nie można Jej — moim zdaniem — wliczyć do stażu pracy przy ustalaniu prawa do nagrody jubileuszowej (zarówno na podstawie przepisów zarządzenia, jak też na podstawie przepisów rozporządzenia regulującego powyższą problematykę) okresu sprawowania opieki nad dzieckiem.

ZMIANA SZCZEBLA WYNAGRODZENIA

Po otrzymaniu dyplomu w dniu 5 maja 1998 r. przekazałam go dyrektorowi szkoły i zwróciłam się, aby od dnia 1 maja zmienił mi wynagrodzenie. Dyrektor odpowiedział, że moje wynagrodzenie ulegnie zmianie dopiero od dnia 1 czerwca br. Czy decyzja dyrektora była prawidłowa? (D.S. Łódź)

Problematykę poruszoną przez Czytelniczkę regulują przepisy rozporządzenia ministra edukacji narodowej z 19 marca 1997 r. w sprawie wynagradzania nauczycieli (Dz.U. Nr 29, poz. 160 ze zm.).

Jak wynika z przepisów rozporządzenia, przy ustalaniu stawki wynagrodzenia zasadniczego określonego w tabeli wynagrodzeń uwzględnia się poziom wykształcenia oraz staż pracy. Zmiana wynagrodzenia zasadniczego ze względu na staż pracy następuje z pierwszym dniem miesiąca kalendarzowego następującego po udokumentowaniu warunków uzasadniających zmianę, a jeżeli warunki te powstały pierwszego dnia miesiąca — od tego dnia. Analogicznie zmiana wynagrodzenia zasadniczego dokonywana jest po zmianie poziomu wykształcenia. Reguluje to § 4 ust. 1 rozporządzenia, zgodnie z którym zmiana wynagrodzenia wynikająca ze zmiany poziomu wykształcenia następuje z pierwszym dniem miesiąca kalendarzowego następującego po powstaniu warunków uzasadniających tę zmianę, a jeżeli te warunki powstały pierwszego dnia miesiąca — od tego dnia.

Wskazując na powyższe wyjaśnienia, zmiana wynagrodzenia zasadniczego Czytelniczki powinna nastąpić od dnia 1 czerwca br. z uwagi na to, że dokument uzasadniający tę zmianę przedstawiła dyrektorowi 5 dnia miesiąca, tj. 5 maja 1998 r.

ZBIEG ŚWIADCZEŃ EMERYTALNO-RENTOWYCH

Jestem nauczycielką przebywającą na emeryturze. Po śmierci męża pobieram rentę rodzinną z uwagi na to, że świadczenie to jest wyższe od mojej nauczycielskiej emerytury. Ostatnio dowiedziałam się, że powinnam otrzymywać obydwie świadczenia. Czy to prawda? (A.G. Lublin)

Niestety, ktoś wprowadził Czytelniczkę w błąd. Aktualnie obowiązujące przepisy emerytalno-rentowe nie przewidują możliwości wypłacania uprawnionemu dwóch świadczeń, czyli emerytury i renty rodzinnej po mężu. W świetle art. 23 ust. 1 ustawy z 17 października 1991 r. o rewolucyjnej emerytur i rent... (Dz.U. Nr 104, poz. 540 ze zm.) w przypadku zbiegu prawa do świadczeń osobie zainteresowanej przysługuje świadczenie wyższe lub przez nią wybrane. Należy przypomnieć, że prawo do emerytury i połowy renty lub całej renty i połowy emerytury uzasadnia jedynie inwalidztwo wojenne i wojskowe oraz wypadek przy pracy lub choroba zawodowa.

SKŁADKA NA ZUS

Jestem dyrektorem szkoły. Zawarłem umowę zlecenie na okres dwóch miesięcy. Kiedy powinna być odprowadzona składka na ZUS? Czy dopiero po przedstawieniu rachunku i wypłaceniu wynagrodzenia? Czy też po upływie każdego miesiąca umowy? (W.L. Kalisz)

W świetle przepisów rozporządzenia Rady Ministrów z 29 stycznia 1990 r. w sprawie wysokości składek na ubezpieczenie społeczne (Dz.U. z 1993 r. Nr 68, poz. 330 ze zm.) zleceniodawca zobowiązany jest opłacać skła-

PYTAJ! NA TEJ STRONIE ZNAJDZIESZ ODPOWIEDŹ

STAŁY DYŻUR — WTOREK, GODZ. 11³⁰-14³⁰, TEL. 827-66-30

dki na ubezpieczenie społeczne zleceniobiorców w terminie do 20. dnia każdego miesiąca za miesiąc ubiegły. Jeżeli w umowie zlecenia dochód z jej wykonania określono kwotowo, to podstawę wymiaru składek stanowi dochód z wykonania umowy. Wówczas składka powinna być opłacona za miesiąc, z których zgodnie z umową zlecenia powinien być wypłacony dochód. Oznacza to, że w przypadku gdy w umowie zapisano, iż dochód będzie wypłacony jednorazowo po zakończeniu umowy, to składka od tego dochodu jest również odprowadzana jednorazowo po zakończeniu umowy w najbliższym terminie opłacania składek. Jeżeli natomiast określony w umowie dochód będzie wypłacany miesięcznie, to składka na ubezpieczenie społeczne powinna być również opłacana co miesiąc.

SKIEROWANIE NA SZKOLENIE A PODATEK DOCHODOWY OD OSÓB FIZYCZNYCH

Skierowałem pracownika na szkolenie (kurs). Rachunek za poniesione koszty związane z tym szkoleniem wystawiony jest na firmę (pracodawcę). Czy w takim wypadku pracownik powinien podpisać oświadczenie, że nie odpisze kosztów tego szkolenia od podatku w danym roku podatkowym, czy też nie musi tego podpisywać? (J.S. z Warszawy)

Pracodawca kierując pracownika na jedną z form podnoszenia kwalifikacji zawodowych i wykształcenia ogólnego może przyznać mu określone w rozporządzeniu ministra edukacji narodowej oraz ministra pracy i polityki socjalnej z 12 października 1993 r. świadczenia od zakładu pracy. Zgodnie z przepisami podatkowymi wartość tych świadczeń jest wolna od podatku dochodowego. Zwolnienie to nie obejmuje wynagrodzeń otrzymywanych za czas urlopu szkoleniowego oraz za czas zwolnień z części dnia pracy. Do świadczeń wolnych od podatku dochodowego od osób fizycznych, a przyznanych przez pracodawcę pracownikowi podejmującemu naukę w formach szkolnych (w szkołach podstawowych, ponadpodstawowych i wyższych) na podstawie skierowania, jak też bez tego skierowania, zaliczamy:

- koszty przejazdu, zakwaterowania, wyżywienia,
- koszty podręczników i indywidualnych materiałów szkoleniowych,
- opłaty za naukę pobierane przez szkołę.

Wolne są również od podatku pokrywane przez zakład pracy świadczenia z tytułu kształcenia, dokształcania, a także doskonalenia zawodowego pracownika w formach pozaszkolnych (studia podyplomowe, kursy, seminaria, samokształcenie kierowane) przyznane pracownikowi na podstawie skierowania zakładu pracy, w tym zwrot kosztów uczestnictwa, jak również zakwaterowania, przejazdu i wyżywienia.

Pracownikom, którzy podjęli naukę w formach pozaszkolnych bez skierowania i zakład pokrył koszty związane z nauką — wartość tych świadczeń wchodzi do dochodu.

Należy pamiętać, że od 1 stycznia 1997 r. zwolnienie świadczeń uzyskanych od zakładu pracy otrzymuje pracownik, który złoży oświadczenie, że nie zaliczył ich do wydatków podlegających odliczeniu od podatku w ramach ulg na odpłatne dokształcanie i doskonalenie zawodowe oraz na kształcenie w szkołach wyższych.

Jak wynika z przedstawionego stanu faktycznego pracownik został skierowany na szkolenie i koszty tego szkolenia poniósł pracodawca, na podstawie wystawionego na zakład pracy rachunku. Tak więc pracownik nie musi składać oświadczenia, że nie odpisze kosztów tego szkolenia od podatku dochodowego od osób fizycznych, gdyż i tak nie będzie mógł udokumentować poniesionych kosztów z tytułu udziału w szkoleniu.

WYNAGRODZENIE A ZASIŁEK OPIEKUŃCZY

Zatrudniałam pracownika na podstawie umowy o pracę na czas określony do 13 lutego 1998 r. W tym dniu umowa

została rozwiązana przez pracownika za wypowiedzeniem. Od 2 lutego do 14 lutego 1998 r. pracownik przebywał na zwolnieniu na dziecko. Ponieważ 1.02.1998 r. to niedziela, pracownik nie przepracował ani jednego dnia w lutym br. W jakiej wysokości powinien otrzymać wynagrodzenie za miesiąc luty 1998 r.? (E.P. Koszalin)

Zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z 17 grudnia 1974 r. o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa (Dz.U. z 1983 r. Nr 30, poz. 143 ze zm.) pracownikowi zwolnionemu od wykonywania pracy z powodu konieczności osobistego sprawowania opieki nad chorym dzieckiem w wieku do lat 14 przysługuje zasiłek opiekuńczy. Zasiłek ten przysługuje przez okres zwolnienia pracownika od pracy z powodu konieczności osobistego sprawowania opieki, nie dłużej jednak niż przez okres 60 dni w roku kalendarzowym (art. 37 ust. 1 pkt. 1 ustawy).

Wysokość zasiłku opiekuńczego wynosi 80% wynagrodzenia miesięcznego pracownika. Podstawę wymiaru zasiłku opiekuńczego ustala się analogicznie jak podstawę wymiaru zasiłku chorobowego, tj. przeciętne wynagrodzenie z 6 miesięcy poprzedzających miesiąc, w którym powstała niezdolność do pracy, a za jeden dzień nieobecności z powodu sprawowania osobistej opieki nad chorym dzieckiem 1/30 część przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia.

W myśl art. 48 wymienionej ustawy prawo do zasiłków i ich wysokość ustalają oraz zasiłki wypłacają:

- pracodawcy, którzy nie zgłaszają imiennie pracowników do ubezpieczenia społecznego w oddziale ZUS — swoim pracownikom w okresie trwania zatrudnienia, a także po ustaniu zatrudnienia, jeżeli niezdolność do pracy powstała przed ustaniem zatrudnienia,
- oddziały ZUS w pozostałych przypadkach.

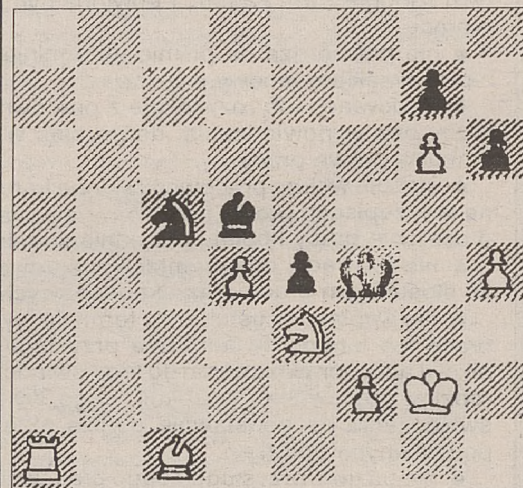
Tak więc jeżeli Czytelniczka jest pracodawcą zgłaszającym imiennie pracowników do ubezpieczenia społecznego, to zasiłek opiekuńczy za okres od 2.02. do 14.02.1998 r. dla pracownika wypłacił oddział ZUS.

Natomiast za 1 dzień miesiąca (1.02.1998 r.) należałoby ustalić wynagrodzenie na podstawie § 11 rozporządzenia ministra pracy i polityki socjalnej z 29 maja 1996 r. (Dz.U. Nr 62, poz. 289 ze zm.).

SZACH KRÓLOWI

pod redakcją
BOGDANA KUSIŃSKIEGO

Zadanie nr 36



MAT W CZTERECH POSUNIĘCIACH

Białe: Kg2, Wa1, Gc1, Se3, d4, f2, g6, h4
Czarne: Kf4, Sc5, Gd5, e4, g7, h6

Rozwiązanie zadania prosimy nadsyłać w terminie 14-dniowym pod adresem redakcji.

DeltaPlan Soft

Program wspomagający układanie planów zajęć.

- automatyczne układanie 99 % godzin
- podziały na grupy, zajęcia łączone, preferencje indywidualne, sale specjalistyczne i wiele innych
- łatwość obsługi
- szybkość i jakość :

Ilość klas	Całkowity czas	Ilość okienek na nauczyciela
22	3,5 godz.	0,5
50	7,0 godz.	0,4

- konkurencyjne ceny :
wersja do 16 klas : 495,- zł
wersja bez ograniczeń : 695,- zł
(do końca września RABAT 50 ZŁ)

Zamówienia i informacje :
ul. Morawka 31/5 57-550 Stronie Śl.
tel. (032) 31-57-29, (071) 67-78-48

WARSZTAT RYBACKI

42-583 Bobrowniki
tel. (0-32) 287-42-73
tel./fax (0-32) 287-42-62

sieci ochronne na okna i ściany do sal gimnastycznych
Cena 5,00 zł/m² i 8,00 zł/m²,
liny obciążeniowe do sieci 1,1 kg/mb, zestawy osprzętu do samodzielnego montażu sieci.
VAT „0”.



PROFESJONALNE TABLICE SPORTOWE



- WSZYSTKIE DYSCYPLINY**
- ZNAKOMITA WIDOCZNOŚĆ PRZY ŚWIETLE SŁONECZNYM I SZTUCZNYM
 - MOŻLIWOŚĆ STELOWANIA BEZPRZEWODOWEGO
 - WYSOKA BEZAWARYJNOŚĆ
 - ZNIŻONY PODÓB KENERGII ELEKTRYCZNEJ



PRODUCENT: FIRMA „3D” SP. Z O.O.
UL. KOŚCIUSZKI 27A, 85-090 BYDGOSZCZ
TEL./FAX 052/211-512, TEL. 052/210-277

ZEGARY SZKOLNE

WŁĄCZAJĄCE DZWONKI, światła nocą, alarmy
BEZSTRESOWE DZWONKI
TABLICE WYNIKÓW sportowych
FOTOKOMÓRKI stopery, startery
najniższe ceny — najwyższa jakość

PAWTRONIK
elektronika profesjonalna
tel. (0-22) 37-05-87
01-459 Warszawa ul. Górczewska 163B

DZWONKI SZKOLNE

- sterowniki programowalne od 280 zł+VAT, zegary korytarzowe

TABLICE SPORTOWE

świetlne, 14 gier, czas 30 sek, przewinięcia osobiste, grafika do wyświetlania nazw zespołów
Gwarancja 2 lata.
Dokumentację wysyłamy bezpłatnie!
Tel./Fax (0-22) 720-22-20
mgr inż. Stanisław Gardynik
05-090 Raszyn, Olszowa 68

UWAGA ORGANIZATORZY WYCIECZEK!

Tania baza noclegowa w Kołobrzegu w okresie od 1 maja do 15 października. Możliwość organizacji całego programu wycieczki, tel. 0-603 238 280, 0-603 238 277 w godz. 8—20.

Zapraszamy.

Tablice rozkładu zajęć

kolokwe i magnetyczne

Tablice szkolne:

zielone, białe aulowe, ogłoszeń tekstylnie i korf. we realizacja indywidualnych zamówień

P.W. - KAWAŁEK - Kozanin 83-304 Przdolino
tel. (058) 861 97 88

Wydawnictwo Edukacyjne „JUKA-91” poleca nauczycielom, rodzicom, uczniom klas 1—3 i przedszkolakom serię książek pomocniczych wspomagających proces uczenia się, które są do nabycia we wszystkich księgarniach na terenie kraju.

UCZ SIĘ RAZEM Z NAMI

Jo Ellen Moore, Joy Evans
Która godzina? — cz. 1—3
Seria wspierająca proces uczenia określania czasu.

Rosie Ayerst
Jaki, gdzie, który? — cz. 1—3
Seria wspierająca proces uczenia określania położenia przedmiotów w przestrzeni, różnic i przeciwieństw.

Rosie Ayerst
Kolory — cz. 1—3
Seria wspierająca proces uczenia plastyki.

Matematyka — cz. 1—3
Seria zawierająca bogaty zestaw różnorodnych ćwiczeń pozwalających utrzymać uczenie. Dla rodziców przygotowano sposoby rozwiązań i wyniki testów.

KSIĄŻKI DLA SZEŚCIOŁATKÓW

Maria Alicja Szymańska
Kolorowe literki — książka do nauki języka polskiego.

Maria Frindt, Mariola Jakowicka
Myślę i liczę — książka do nauki matematyki sześciolatków.
Myślę i liczę — wycinanka zintegrowana z książką.

Maria Alicja Szymańska
Ja i mój świat — książka do nauki środowiska.

Anna Koralczyk
Śpiewaczek - Przedszkolaczek — książka do nauki muzyki.

Barbara Bieleń, Grażyna Trzeciak
Chcę dobrze czytać — ćwiczenia wspomagające naukę czytania i pisanie.

Krzysztof Mincewicz
Sześciolatek na drodze — książka ucząca dzieci sześciolatek bezpiecznego poruszania się po drodze pod opieką dorosłych.

Pracę nauczycieli ułatwiają przewodniki metodyczne.

Adres Wydawnictwa:
WYDAWNICTWO „JUKA-91”
ul. Puławska 37, 02-508 Warszawa
tel. (0-22) 49-59-59, 49-35-98,
fax 49-80-21

Dystrybutor Wydawnictwa JUKA-91:
B.O.S. Spółka z o.o.
ul. Włodarzewska 13/15,
02-384 Warszawa tel. 658-00-61,
tel./fax 658-46-88

WARUNKI PRENUMERATY

1. Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są na okresy kwartalne.
2. Cena prenumeraty krajowej na III kwartał 1998 r. wynosi 23,40 zł.
3. Wpłaty na prenumeratę przyjmują:
 - a) jednostki kolportażowe „RUCH” SA właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora.
4. Dostawa egzemplarzy następuje w uzgodniony sposób:
 - a) od osób lub instytucji zamieszkałych lub mających siedzibę w miejscowościach, w których nie ma jednostek kolportażowych „RUCH”, wpłaty należy wnieść na konto „RUCH” SA Oddział Warszawa w PBK S.A. XIII O/Warszawa 11101053-16551-2700-1-67 lub w kasach Oddziału Warszawa, ul. Towarowa 28, czynnych codziennie od poniedziałku do piątku w godz. 8.00—14.00, jeżeli cena czasopism w prenumeracie przewyższa kwotę 1,50 zł/egz. Dostawa w takim przypadku odbywa się pocztą zwykłą w ramach opłaconej prenumeraty, tzn. pod opaską.
 - b) Cena prenumeraty ze zleceniem dostawy za granicę jest o 100 proc. wyższa od krajowej.
5. Terminy przyjmowania wpłat na prenumeratę krajową i zagraniczną ze zleceniem dostawy za granicę od osób zamieszkałych w kraju: do 20.05 — na III kwartał br.
6. Zlecenia na prenumeratę dewizową przyjmowane są od osób zamieszkałych za granicą, realizowane są od dowolnego numeru w danym roku kalendarzowym. Informacje o warunkach prenumeraty i sposobie zamawiania udziela „RUCH” SA Oddział Warszawa, 00-958 Warszawa, ul. Towarowa 28, tel. 620-10-39, 620-10-19, 620-12-71 w. 2442, 2366.

Wpłaty przyjmuje „RUCH” SA Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy na konto w kasach Oddziału. Dostawa odbywa się pocztą zwykłą w ramach opłaconej prenumeraty, z wyjątkiem zlecenia dostawy pocztą lotniczą, której koszt w pełni pokrywa zamawiający.

Prenumerata pocztowa jest prowadzona na terenie całego kraju. Przedpłaty na prenumeratę są przyjmowane we wszystkich urzędach pocztowych na

terenie całego kraju oraz przez listonoszy (od osób niepełnosprawnych w miastach od wszystkich mieszkańców wsi i małych miasteczek, gdzie dostęp do urzędu pocztowego jest utrudniony, w terminach: — do 30 listopada — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 stycznia następnego roku — do końca lutego — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 kwietnia — do 31 maja — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 lipca — do 31 sierpnia — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 października. Wszystkie urzędy pocztowe bez względu na miejsce zamieszkania (siedzibę) prenumeratora przyjmują przedpłaty do 25 listopada, lutego, maja, sierpnia z uwzględnieniem okresów przedpłat podanych wyżej. Wpłaty na prenumeratę są przyjmowane bez pobierania dodatkowych opłat i bez obowiązku wypełniania blankietów wpłat. Prenumerata prasy obejmuje pełne okresy kalendarzowe bieżącego roku: kwartał, półrocze, trzy kwartały, rok. Zaprenumerowane egzemplarze są doręczane do miejsca zamieszkania prenumeratora lub jego siedziby bez pobierania dodatkowych opłat.

PROGRAMY KOMPUTEROWE dla szkół, zespołów szkół i wydziałów oświaty

- * Łatwość obsługi — help [F1], Podręcznik Obsługi oraz 4-godzinny Kurs Obsługi na kasecie magnetowidowej VHS
- * Dobry edytor tekstów oraz bogaty wybór gotowych pism i wykazów
- * Przenoszenie danych między komputerami lub programami
- * Prosty system wyszukiwania informacji, bardzo bogaty wybór zestawień statystycznych (GUS, Arkusz Organizacyjny itp.)
- * Otwarta struktura — łatwa rozbudowa baz danych
- * Roczna gwarancja — bezpłatna aktualizacja w czasie gwarancji i serwis pogwarancyjny (jesteśmy już cztery lata na rynku)
- * Wymagania sprzętowe — IBM 286, 386, 486 lub 586, 2:4 MB RAM
- * Możliwość zwrotu w ciągu 2 pierwszych tygodni!
- * Wersja DEMO — cena dyskietek, kasy i instrukcji — za pobraniem pocztowym.

SEKRETARIAT UCZNIOWSKI SZKOŁY ŚREDNIEJ 660 zł
„Prowadzenie” ucznia od egzaminów wstępnych do matury. Pełna obsługa egzaminów wstępnych. Dziennik lekcyjny, pełne statystyki semestralne.

SEKRETARIAT UCZNIOWSKI SZKOŁY PODST. 660 zł
Śledzenie wypełniania obowiązku szkolnego przez wszystkie dzieci z rejonu od „zerówki” do 17 roku życia. Dziennik lekcyjny, pełne statystyki semestralne.

STATYSTYKI SEMESTRALNE 250 zł

NADLICZBÓWKI 250 zł
Miesięczne rozliczenie w „pół godziny” — program dla dyrektorów i księgowości.
Place nauczycielskie „z dołu”. Automatyzacja obliczeń (np. średnie wakacyjne).

KADRY 480 zł
Pełna ewidencja spraw pracowniczych (EWIKAN). Ewidencja nieobecności.

KADRY I PLACE 720 zł
KADRY + elastyczny system płacowy. Automatyczne, pełne rozliczanie ZUS, podatku (drukowanie PIT) — miesięczne i roczne. Zestawienia dla księgowości itp.

KSIĘGOWOŚĆ, INWENTARZ, BIBLIOTEKA (w przygotowaniu 98/99)
Zamówienia i informacje pod adresem: tel. (077) 33-55-77

TeZetCom 48-303 Nysa ul. Kozielska 61

PROMOCJA UPUST 33%
dla JEDNEJ szkoły podstawowej i średniej w gminie.
Dla pozostałych 15% przy zakupie kilku programów.

KRZYSZTOF KARULAK

PUŁAP

W wydawnictwie pt. „Reforma systemu edukacji — projekt”, które otwiera list ministra M. Handke datowany 23 maja 1998 roku, najbardziej podoba mi się zapis, który znalazł się na stronie 39: „Klasa szkolna nie powinna liczyć więcej niż 26 uczniów. Przekroczenie tej liczby utrudnia nauczycielowi indywidualne odniesienie do uczniów”. Mojemu zadowoleniu towarzyszą jednak uczucia ambiwalentne — i to z paru powodów.

Po pierwsze, ów zapis jest krokiem do tyłu. We wcześniejszym dokumencie pt. „Wychowanie w szkole; projekt — materiał konsultacyjny” („GN” nr 22/98) — w rozdziale „Liczebność klas i ich struktura” — można było przeczytać: „Klasa szkolna nie powinna liczyć więcej niż 25, a w szkole podstawowej 20 uczniów.” Dlaczego MEN zmieniło zdanie w ciągu kilku tygodni? Czyżby kierowano się wynikami społecznych konsultacji? Dość bacznie śledziłem dyskusję toczącą się wokół zacytowanej koncepcji szkolnego wychowania, ale nie słyszałem, by ktokolwiek oficjalnie wątpił w konieczność zmniejszenia liczby uczniów w klasie. Wyrażano natomiast oburzenie z powodu prób nowej ideologizacji szkoły, którą wyczytywano pomiędzy pozornie lub naprawdę słusznymi stwierdzeniami. Ale to zupełnie inna kwestia.

Po drugie, dziwi mnie życzeniowy ton przywołanego zapisu. Wystarczy odrobina wyobraźni, by wiedzieć, że praktycznie oznacza on furtkę dla decyzji argumentowanych następująco: „To prawda, że klasa nie powinna liczyć więcej jak 26 uczniów. Jest to jednak zadanie docelowe. Przejściowo musimy zgodzić się na zwiększenie liczebności, bo po prostu... nie ma pieniędzy”. W wykorzystywaniu niejednoznacznych zapisów oświatowego prawa jesteśmy mistrzami. Pieniądzy zaś na szkolnictwo — jak sięgam pamięcią — nigdy nie było. Gdyby istniał odrębny słownik języka polskiego dla oświaty, to słowo „przejściowo” znaczyłoby tyle co „na wieki wieków”.

Sformułowanie „nie powinno” w praktyce nie zmienia niczego. Aktualnie obo-

wiązująca norma zamknięta została w widełkach: 25—35. Gdyby decyzja odnośnie liczebności klas naprawdę należała do rad pedagogicznych znających z autopsji lokalne problemy dydaktyczno-wychowawcze, a tak być powinno, to i przy obecnym prawie klasy rzadko przekraczałyby limit 26. Niestety, rady pedagogiczne zmuszane są do prawnego sankcjonowania tego, co de facto zarządzi — jak precyzyjnie określa znany satyryk — „biurkosiad” (osoba zatrudniająca się siedzeniem za biurkiem). Ten ostatni zaś wie jedno, im więcej, tym lepiej, bo taniej. Gorliwość w urzeczywistnianiu prawdziwych oczekiwań władzy gwarantuje mu bowiem owo miejsce przy biurku. W efekcie klasy szkolne przypominają środki masowej komunikacji w godzinach szczytu.

Jeśli nie chce się tworzyć kolejnej fikcji i naprawdę myśli o zmianach w oświacie na lepsze, to zapis powinien brzmieć: „Pod żadnym pozorem klasa nie może liczyć więcej niż 26 osób. Każdy, kto zarządzi inaczej, zwolniony zostanie z zajmowanego stanowiska”.

Po trzecie, 25 czy 26 osób w klasie to żaden luksus. Młodym oraz tym, którzy cierpią na amnezję, przypomnę, że taki stan udało się wynegocjować w ostatnich latach powszechnie znieprawdzonego realnego socjalizmu. Wprawdzie krótko, ale jednak, można było przyjmować do klas tylko 25 uczniów (w trakcie trwania nauki liczebność czasami spadała poniżej 20 osób). Klasy, które liczyły 26 uczniów (i więcej) dzielono na grupy w bardzo różny sposób (np. fizyka: 2 + 2 lub 1 + 1 + 1).

Tak naprawdę, aby oświatowa reforma przyniosła zakładane rezultaty, klasy powinny mieć od 12 do 16 uczniów. Wiedzą o tym doskonale organizatorzy szkół prywatnych i społecznych. Tajemnica powodzenia niepublicznych placówek oświatowych kryje się w warunkach sprzyjających tworzeniu mikrosystemów wychowawczo-dydaktycznych oraz... w nauczycielskich gąszczach. Nie słyszałem bowiem, aby instytucje lub osoby prywatne zatrudniały wyłącznie cudzoziemców bądź polskich pedagogów wyedukowanych poza granicami.

Aby wszystko było jasne, dodam, że to, o czym piszę, nie jest wynikiem domniemywań. W ostatnich latach kilkakrotnie otrzymałem zaproszenia na cykl zajęć w szkołach prywatnych i społecznych. Miałem więc możliwość bezpośredniego doświadczenia różnic. Nawet z zespołem mniej zdolnych i chętnych uczniów można osiągać imponujące wyniki. Możliwość 12-osobowej klasy bardzo szybko się diagnozuje. Bez większego wysiłku da się też stworzyć sytuacje kształtujące cały zespół. Zmniejsza się zjawisko osławionego stresu, ponieważ nauczyciel ma indywidualny kontakt z każdym uczniem na każdej lekcji. A to tylko niektóre pozytywne.

Pracę nauczycieli w szkołach publicznych i niepublicznych już dzisiaj jest trudno porównywać. Opowiadała mi znajoma historyczka z publicznego liceum o skardze, którą po semestrze napisała na nią matka uczennicy z pierwszej klasy. Zaczęło się od zakwestionowania oceny 3, dlaczego nie 4? Matka poprosiła o wyjaśnienia. Ponieważ na rozmowę przyszła bez córki, nauczycielka nie mogła sobie dokładnie przypomnieć wszystkich okoliczności. Powiedziała więc szczerze, że nie wszystko pamięta. I tyle starczyło, by powstał obszerny elaborat o lekceważeniu uczniów i wystawianiu ocen za ładne oczy. Niezależnie od kuratorskiej kontroli, w lokalnej prasie ukazał się obszerny artykuł pod sensacyjnym tytułem „Oceny szkolne z ruletki”. Tymczasem prawda była taka, że historyczka uczyła w dwunastu klasach (ponad 420 uczniów), w tym w pięciu klasach pierwszych (175). W takiej sytuacji najsprawniejsi nauczyciele znają (po jednym semestrze) co najwyżej najlepszych i najgorszych.

Po czwarte, razi mnie frazeologia zdania motywującego potrzebę klas o 26 uczniach: „Przekroczenie tej liczby utrudnia nauczycielowi indywidualne odniesienie”. Szanowni autorzy! Nie utrudnia, ale zwyczajnie uniemożliwia. I nie tylko odniesienia. Przede wszystkim bowiem zmusza nauczycieli do częstego stosowania metod werbalnych i czyni zeń policjantów, gdyż głównym zadaniem staje się pilnowanie porządku.

I na zakończenie. Bój o małe klasy, to w istocie działania w trosce o powodzenie reformy. Tylko niewielki procent każdego dobrego programu nauczania da się zrealizować metodą wykładu lub pokazu. Znacznie większy trzeba opracowywać w grupach studyjnych. Największy — indywidualnie lub w 2-3-osobowych zespołach. Dążenie do 26-osobowych klas wypływa z poważnego traktowania zapisu fundamentalnego dla reformy — o edukacji skoncentrowanej na potrzebach dziecka. Na razie chodzi o dobry początek, bo do sytuacji optymalnej droga jeszcze bardzo daleka.

W publikatorach kolejny spór o prawo. Po pierwsze — o kodeks karny, po drugie — o podatki i uczciwość.

Jeśli idzie o ten pierwszy, to zdaniem coraz większej liczby dyskutantów przestępcą „robi” on dobrze, a nie, jak powinien, źle. W tej kwestii być może dojdzie nawet do zadziwiającej koalicji prawicy z lewicą w dziele ewentualnego zaostrowania nowego kodeksu. Jak na ironię w telewizji publicznej pokazują supernowoczesne więzienie, bódaj w Radomiu, i ogromną kolejkę normalnych obywateli, pragnących zwiedzić ten przybytek przed jego oficjalnym otwarciem (czyli zamknięciem) i bez konieczności zameldowania się w nim na dłużej. Kiedy więc na telewizyjnym ekranie jeden z braci Kaczyńskich walczy o zastrzenie kar, to służba więzienna wyraża ubolewanie, że do cel bandziorów nie dowiedziono jeszcze telewizorów. A my to oglądamy na tle różowych więziennych ścian.

Oglądając wraz z rodziną ten przekaz telewizyjny, niechętny naraziłem się na gwałtowną krytykę własnego postępowania. Oto moja osobista małżonka stwierdziła, że oni w tym „kiciu” mają ładniejsze, przynajmniej na oko, kafelki, nie mówiąc już o armaturze. Co więcej, zgodnie stwierdziliśmy, że biorąc pod uwagę kłopoty lokalowe młodego pokolenia, niektórzy chętnie by sobie nawet w tych warunkach pomieszkali...

Gdyby właśnie od tego zależało przyjęcie nas do Europy, to mielibyśmy to już załatwione. Bo w obszarze „odsiadki” postęp doko-

BYŁE TYLKO CHCIEĆ

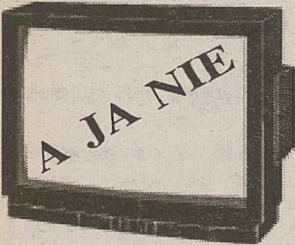
nał się u nas znaczący i nie mamy się czego wstydzić zachodnioeuropejskich sojuszników. Oni nastoletnim recydywistom fundują wyprawy do Amazonii, by tam uczyli się lepszego rozumienia swej agresji, my zaś zapewniamy różowe „kicie” i telewizję kablową na dodatek. Co prawda gdyby ode mnie zależało, zdemoralizowanych do szczętu młodocianych przestępców zostawiłbym nad Amazonką, na pożarcie boa dusicielom, a naszych karmiłbym nie telewizją, lecz samym chlebem i wodą. Bo dla mnie, to coś nienormalnego, byienne wyżywienie więźnia kosztowało więcej niż nakarmienie pensjonariusza domu dziecka. Ale widać jestem jeszcze zbyt mało europejski, by zrozumieć na czym obecna, europejska nowoczesność się zasadza.

Dyskusja o podatkach z kolei, to także spór o, jak ujmuje to Unia Wolności, prawdę. Szczególnie gromko występuje o to wicepremier Leszek Balcerowicz, który po wielokroć podkreśla, że trzeba mówić szczerze o obecnej ustawie podatkowej, która jest zła zarówno dla gospodarki, jak i najbiedniejszych. Ci drudzy dziś nierzadko płacą wyższe podatki niż ci najbogatsi, a korzystający z licznych ulg i zwolnień. Nie ukrywam, że na miejscu tej partii byłbym bardziej ostrożny z wysuwaniem takich żądań.

Bo, jeśli nie siebie samą, to kogo „wklepujesz w glebę” Unio? O ile mnie pamięć nie myli, to żyjemy wciąż pod rządami tej ustawy podatkowej, której matką i ojcem byli właśnie ekonomiści unijni. Jeżeli zatem ktoś coś spartaczył, ktoś nie zadbał o najuboższych, to głównie ta sama Unia, która dziś tak chętnie umywa ręce. Co więcej, gdy jednym z argumentów staje się trudność lub łatwość wypełniania PIT-ów, to wypada przypomnieć, że nikt inny, jak pierwsze, unijne ekipy konstruowały zeznania podatkowe. I to pan Leszek Balcerowicz może być poniekąd uznany za akusera kwestionariusza, z wypełnieniem którego większość podatników ma same tylko kłopoty. Jeżeli jednym z ważniejszych motywów wprowadzenia nowych podatków ma być ułatwienie wypełniania PIT-ów, to pytam się, co stoi na przeszkodzie, by i dzisiejsze dane umieszczać na dwóch tylko stroniczkach formatu A-4? Twierdzą, że obliczenia odliczeń i ulg już dziś można wykonać w dwóch wierszach i to bez konieczności cofania się do zeznań sprzed trzech lat. Można wprowadzić to niewielkim nakładem sił, byle tylko chcieć. Ale unijnym ekspertem zdaje się nie chodzi o ułatwienia, lecz głównie propagandę. W kwestii wielkości zeznań podatkowych — przede wszystkim! I tyle miałbym do powiedzenia w sprawie wydarzeń, faktów i prawd. Podatkowych i nie tylko...

TERESA KONARSKA

WOJCIECH SIERAKOWSKI



TANDETA NA OBICASACH

Beverly Hills po warszawsku... Dlaczego nie, byle bez tej amerykańskiej dydaktyki, dłuższn i filozoficznych uniesień. Pilot serialu „Klasa na obcasach” reżyserii Małgorzaty Potockiej zaczął się obiecująco, zwłaszcza dla panów, którzy z lubością mogli kontemplować jak ponętne kształty, skąpo odziane, kłębią się na plaży. Słowem, kilkadziesiąt kilogramów młodości na metr kwadratowy. Niestety, szybko okazało się, że to wszystko na co możemy liczyć. To trudny temat i zmierzyc się z nim nie jest łatwo, ale to nie usprawiedliwia jego twórców!

Szesnaście, siedemnaście lat, klasy licealne... pamiętamy, wtedy najbliżej do gwiazd, bytowanie w świecie idealnym, dalekim od brutalności, od prozy życia. To czas trudny, zmaganie się z ciałem i duchem. Obrona ego. Kreowanie siebie, wydobywanie osobowości. Dbanie o styl, lekkość, elegancję w gestach i słowach. Ciągłe poszukiwanie sensu, niebywały krytycyzm, nonkonformizm itp. To wszystko, całe wnętrza wypisane na twarzach. O młodzieży licealnej mówi się: oni są piękni. Do liceów idą najlepsi i z domów może nie tyle najlepszych, co najciekawszych (oczywiście są wyjątki), dlatego młodzież z tych szkół jest właśnie ciekawsza, a przynajmniej bardziej interesująca niż ich rówieśnicy.

Tak bardzo chcielibyśmy więc usłyszeć co mówią, o czym i jak myślą. Zadowoliliby nas nawet okrucy prawdy i trochę autentyzmu. Niestety, obraz jawił się jako przerażająca tandeta, czasami wręcz porażający estetycznie! Za to było głośno. Hałas był tak potworny, że wiele osób zaledwie po kilku sekwencjach wyłączyło telewizor i słusznie!

Na bylejałość nałożyły się jeszcze braki warsztatowe reżyserki. Zapewne wyobraziła sobie ona, że film o młodzieży musi mieć szybkie tempo i oszalałającą akcję. I rzeczywiście. Ktoś tam

bez przerwy za kimś lata, kuter pływa, jeepy jeżdżą po plaży, a nawet jedna zdesperowana panienska lata na parolotni nad wzburzonymi falami Bałtyku. I to cały show. Wszystkie panienski chodzą spięte, gdyż mają problemy z partnerami. Ta ich prostacka spontaniczność zawiedzionych (już) panienek jest przerażająca. Nawet ich tembre głosu jest odrażający. Tak nie mówią licealistki. Chyba też trudno znaleźć tak złośliwą bandę głupeków nękających zadziornego Filipka. To zresztą dzięki kreacji Obuchowicza (znany z wielu filmów) jedyna postać niepapierowa, no może, jeszcze jedna, to pani dyrektor, która robi wszystko, żeby było miło i wesoło, a przede wszystkim głośno. Wszak to szkoła prywatna (społeczna) i ona musi się tak kojarzyć.

Wydawało się, że przynajmniej Lupa, młody astronom, będzie wiódł ciekawe rozmowy. Bo w tym wieku wszędzie i o każdej porze mówi się i dyskutuje aż do świtu. Niestety, młody człowiek to twardy Kaszub, świetnie dający sobie radę w biznesie. I trudno uwierzyć, że jego namiętnością są odległe galaktyki.

Do końca miałam nadzieję, że przynajmniej problemy męsko-damskie będą pięknie i ciekawie zaaranżowane. I znów okazało się, że to manekiny podające nieciekawe kwestie. Dziewczyna, która się wścieka, bezmózgowiec, który przyjeżdża jeepem. Nawet ten kostyczny Lupa nie potrafi z wdziękiem i w odpowiednim momencie oddać dziewczynie cudem ocalony talizman.

W tym filmiku zabrakło i treści, i formy. Niestety, jest o nikim i o niczym. Nie mam złudzeń, że w dalszych odcinkach nabierze tempa i cokolwiek powie o młodych ludziach. Chciałabym się bardzo mylić. Bo cóż może być bardziej wzruszającego niż przy tej okazji wspominać nasze wspaniałe licealne czasy.

DYREKTORA MENEDŻERA

GŁOS
NAUCZYCIELSKI NR 37/98
16 IX 1998 r.
WSPÓLPRACA:
STUDIUM DOSKONALENIA
MENEDŻERÓW
W KALISZU

Tworzymy programy nauczania (3)

„Godzina zero” czyli dzień startu wdrażania nowych programów coraz bliżej. O tym, jak się do tego przygotować w szkole, pisałem w dwóch poprzednich artykułach z tego cyklu („Głos Nauczycielski” 12 i 21/98). Jako rekapitulację zawartych tam rozważań proponuję następujący **plan celowych działań przygotowawczych** – do rozpoczęcia realizacji nowych programów. Plan ten obejmuje cztery etapy:

- przygotowawczy,
- decyzji merytorycznych,
- operacyjny,
- zatwierdzający.

Omówimy teraz szczegółowo działania podejmowane w ramach poszczególnych etapów:

JAK SIĘ PRZYGOTOWAĆ?

Etap przygotowawczy (preparacyjny).

Celem działań w tym etapie jest:

- Zgromadzenie niezbędnej dokumentacji prawnej i informacyjno-metodycznej, poradników i wzorów, literatury i opisów doświadczeń dotyczących tworzenia programów itd.
- Przeprowadzenie szkolenia rady pedagogicznej i motywacyjno-psychologiczne przygotowanie jej członków do podjęcia trudu reformowania programowego własnej szkoły.
- Poinformowanie o reformie systemu edukacji narodowej i związanymi z nią zadaniami naszej szkoły, innych organów kolegialnych szkoły i szkolnych organizacji związkowych skupiających nauczycieli.
- Utworzenie struktur osobowych, które podejmą kierowanie działaniami programowymi.
- Opracowanie i zatwierdzenie **harmonogramu** realizacyjnego, z wyznaczeniem terminu rozpoczęcia wdrażania nowych programów do praktyki pedagogicznej szkoły.

A oto kilka uwag praktycznych:

Przed wszystkim dyrektor szkoły powinien zgromadzić pełną, dostępną w danym momencie informację na temat reformy, niezbędną do zrozumienia koncepcji zreformowanej szkoły. Mam tu na myśli następujące dokumenty:

- strategia reformowania oświaty MEN,
- zarządzenie MEN w sprawie podstaw programowych (Dz. Urz. MEN nr 5/1997) z ewentualnymi zmianami,
- standardy osiągnięć szkolnych, wzory standardów osiągnięć,
- koncepcje dotyczące egzaminów po szkole podstawowej, gimnazjum i egzaminu dojrzałości.

Po zgromadzeniu opisanej wyżej dokumentacji dyrekcja szkoły powinna zapewnić (poprzez zwyczajne powielanie) każdemu nauczycielowi **pakiet reformy**. Z takim pakietem można już przystąpić do szkolenia rady pedagogicznej i informowania innych organów szkoły.

dokończenie na str. 8 ⇒ ⇒

Pogoda coraz lepsza...

Wrzesień to chyba najprzyjemniejszy miesiąc w szkole. Jesteśmy wypoczęci, pełni nadziei, że ten nowy rok szkolny będzie lepszy od poprzedniego, mamy wiele planów i wierzymy, że tym razem uda się je zrealizować...

A ten rok szkolny będzie niezwykły — ostatni po staremu. Tak przynajmniej zapowiada minister edukacji. Za rok więc wielkie zmiany, do których przez najbliższe miesiące trzeba będzie się intensywnie przygotować.

Myślącym i rozważnym dyrektorem szkoły w związku z tym targają sprzeczne uczucia. No, bo z jednej strony ma świadomość, że tak jak jest teraz, dalej być nie może, zmiany, unowocześniające naszą szkołę są konieczne. A z drugiej — czy ledwie kilka miesięcy starczy na solidne przygotowanie reformy? Prawnicy wyliczyli, że jej wdrażanie wymaga zmiany ponad 100 aktów prawnych! Czy rząd zagwarantuje odpowiednie fundusze na wdrożenie wszystkich proponowanych zmian? Kto i jak przeszkoli do realizacji nowych zadań ponad 600 tysięcy nauczycieli? Pozostaje mieć nadzieję, że decydenci oświatowi mają pełną świadomość tych wszystkich problemów. Bo, nie daj Boże, wdrażać reformę w oparciu o byle jakie akty prawne, bez pieniędzy, przez nie przekonaną i nie przygotowaną kadrę pedagogiczną... Tak już bywało w przeszłości i bardzo źle się kończyło.

Bądźmy jednak, koleżanki i koledzy dyrektorzy, optymistyczni — wszak od nas też wiele zależy. Na łamach „Głosu Dyrektora — Menedżera” konsekwentnie lansujemy pogląd, że dyrektor szkoły korzystając z szerokich kompetencji (a po reformie będą one jeszcze większe!), może osiągnąć bardzo dużo, może dokonać minireformy kierowanej szkoły. Pod warunkiem jednak, że nie zabraknie konsekwencji, a przede wszystkim — umiejętności typowo menedżerskich.

Warto więc uczyć się tego, jak być menedżerem oświaty. Warto czytać i analizować literaturę fachową, studiować komentarze prawne, ot choćby te, które regularnie ukazują się w „Głosie Nauczycielskim”. Warto też podjąć studia menedżerskie, o których piszemy na dalszych stronach.

Bo pogoda dla menedżerów oświaty jest coraz lepsza...

LECHOSŁAW GAWRECKI

PS. A tym koleżankom i kolegom, którym żal niedawno minionych wakacji uświadomiam, że następne — już za dziesięć miesięcy!

Techniki oświatowego menedżera (17)

1. Czy warto?

To podstawowe pytanie, na które musisz sobie odpowiedzieć. Jesteś ambitny, chcesz dużo osiągnąć — świetnie, tak być powinno. Ale ambicje zawodowe można realizować w różny sposób, niekoniecznie poprzez objęcie funkcji kierowniczej. Jeśli więc chcesz być dyrektorem szkoły — dobrze się zastanów, ile zyskasz a ile stracisz...

Bo kierowanie placówką oświatową to nie tylko — jak sobie często młodzi nauczyciele wyobrażają — prawo do gabinetu dyrektorskiego i sekretarki, do przemawiania do wszystkich uczniów i nauczycieli. To także wielka odpowiedzialność za to, co dzieje się w całej szkole. Otrzymałeś wprawdzie pewne przywileje, ale inne straciłeś — coś za coś. Twój czas pracy znacznie się wydłużył i już nie ilością jednostek lekcyjnych jest odmierzany. No i wakacje znacznie się skróciły, bo przecież lato to okres remontów i... dokumentacji — zarówno tej podsumowującej miniony rok jak i tej, związanej z planowaniem tego, co będzie od września. To także okres załatwiania spraw kadrowych.

Z drugiej jednak strony — jako dyrektor masz spore możliwości realizowania swoich pomysłów, rozwinięcia różnych inicjatyw. Zyskałeś też prawo do ogromnej satysfakcji gdy, odchodząc z funkcji, pozostawisz po sobie coś trwałego, np. nowy budynek szkolny albo — ład i dobrą organizację w placówce, w której, przed Twoją kadencją, był wielki bałagan.

Uświadom sobie też, że **od Ciebie jako dyrektora, w znacznym stopniu zależą losy uczniów, nadzieje rodziców oraz komfort psychiczny podwładnych.** Pomyśl — ile dobrego możesz zdziałać jeśli jesteś właściwą osobą na właściwym miejscu. I ile złego...

2. Kto może być dyrektorem?

Do pełnienia funkcji kierowniczej trzeba mieć odpowiednie predyspozycje — tylko wtedy odniesiesz sukces. Ilu ja widziałem dyrektorów szkół, którzy ze sprawowania tej funkcji nie mieli żadnej satysfakcji, oni się męczyli i inni męczyli się z nimi!

Zdarza się, że ktoś zostaje dyrektorem z przypadku — bo nie było chętnych i był jedynym kandydatem w konkursie. Albo — bo wszyscy go lubią, jest osobą bezkonfliktową i życzliwie do świata nastawioną. Wszyscy takiego namawiają — weź udział w konkursie, zostaniesz dyrektorem, a potem ci pomożemy... niestety, potem często przychodzi rozczarowanie, bo, aby radzić sobie w kierowaniu szkołą, nie wystarczy być tylko miłą osobą. Do tego potrzeba

jeszcze kilku innych, bardzo istotnych predyspozycji.

Lista cech predestynujących do kierowania placówką edukacyjną jest długa — niektóre z nich są wrodzone bądź nabyte w dzieciństwie, inne można w sobie wykształcić, jeśli człowiek intensywnie nad tym pracuje.

Sądzę, że szczególnie ważne są następujące elementy:

- **Odpowiedni temperament**, czyli zdolność do szybkiego reagowania na bodźce. To cecha wrodzona, ale można i trzeba pracować nad nią tak, aby reagować szybko i skutecznie, a jednocześnie, aby nie narobić głupstw i nie

lei trudno zapomnieć doznane urazy i pretensje — choć czasem, dla dobra sprawy, jest to konieczne. Tak więc jedni i drudzy mają nad czym pracować, jeśli chcą z sukcesami kierować szkołą.

- **Umiejętność osiągnięcia znaczącej pozycji w środowisku**; jeśli nauczyciel obejmujący funkcję kierowniczą jest osobą znaną w środowisku (np. jest radnym albo pełni istotną rolę w jakiejś znaczącej organizacji, stowarzyszeniu itp.) i, oczywiście, jeśli jest postrzegany pozytywnie — ma, już „na wejściu” dobrą pozycję, ułatwiającą kierowanie szkołą. Człowiek, który ma w lokalnym środowisku odpowiednie kontakty, jest popularny i szanowany, może zrobić

BYĆ DYREKTOREM

zrazić sobie otoczenia. Niewątpliwie jednak dyrektor musi umieć działać w odpowiednim tempie i, np. człowiek z usposobieniem flegmatycznym, który potrzebuje zawsze dużo czasu na podjęcie decyzji i źle się czuje gdy musi załatwiać kilka spraw naraz — nie będzie dobrym dyrektorem.

Osobie z usposobieniem sangwinicznym też nie będzie łatwo — taki człowiek głęboko przeżywa wewnętrznie wszelkie trudne sytuacje, nie objawia tego co czuje, co powoduje, że szczególnie się męczy.

Najbardziej predestynowane do funkcji kierowniczych są osoby z temperamentem sangwinicznym i cholerycznym — jedni i drudzy zdolni są do szybkiego reagowania i dobrze sobie radzą w sytuacjach trudnych. Muszą jednak nauczyć się panowania nad swoimi reakcjami, bo brak opanowania w konkretnej sytuacji może czasem przynieść nieodwracalne skutki. Choleryków cechuje też długotrwałość reakcji emocjonalnych, co może być korzystne, bo ułatwia pokonywanie przeszkód i umożliwia realizowanie celów długofalowych. Tego brakuje sangwinikom, którzy na ogół szybko się zapalają do czegoś, ale równie szybko im ten zapał przechodzi. Cholerykom z ko-

wiele pożytecznego dla kierowanej przez siebie szkoły.

A jeśli nowo mianowany dyrektor nie ma takiej pozycji w środowisku? Na początku będzie mu trudniej i po prostu musi robić wszystko, aby w okolicy był postrzegany jako osoba znacząca — stopniowo, krok po kroku tworzy wizerunek człowieka z autorytetem.

- **Uzdolnienia organizacyjne**

Jedni ludzie mają uzdolnienia do organizowania różnych przedsięwzięć, inni potrafią skutecznie działać w już zorganizowanych strukturach. Dyrektor niewątpliwie musi posiadać te pierwsze umiejętności — on przecież organizuje całe życie szkoły. Jeśli przyjąć, że nauczyciel organizując proces kształcenia na swoich lekcjach podejmuje mikrodziałania organizacyjne, to dyrektor szkoły robi to w skali makro. Od tego, jak ułoży plan lekcji, zależy funkcjonowanie całej szkoły, wszystkich nauczycieli i uczniów — bo od tego zależy organizacja życia w wielu rodzinach! A także od tego jak rozdzieli zadania między podwładnymi, jak podzieli środki itd.

STUDIUM DOSKONALENIA MENEDŻERSKIEGO

w Kaliszu

oraz **BAŁTYCKA WYŻSZA SZKOŁA HUMANISTYCZNA w Koszalinie**
ZAKŁAD TECHNOLOGII KSZTAŁCENIA UNIwersYTETU im. A. Mickiewicza**zapraszają**

★ dyrektorów placówek edukacyjnych

★ kandydatów na stanowiska kierownicze w oświacie

do nauki w jedynym w Polsce

PODYPLOMOWYM STUDIUM MENEDŻERÓW OŚWIATY**Kogo przygotowujemy?**

Nowocześnie funkcjonujących dyrektorów szkół – pedagogów, będących jednocześnie menedżerami, zdolnymi do aktywnego, samodzielnego i twórczego zarządzania, w ramach szerokich kompetencji oraz gospodarki rynkowej.

Kto uczy?

Wybitni specjaliści w zakresie problematyki ekonomicznej i prawnej oraz oświatowej, m.in. **prof. Henryk Mruk, prof. Gabriel Łasiński, prof. Waław Strykowski, prof. Dzierzymir Jankowski, prof. Jerzy Babiak**, a także doświadczeni fachowcy w zakresie oświatowego i samorządowego zarządzania, m.in. **dr Józef Pielachowski, dr Antoni Jeżowski, dr Lechosław Gawrecki, dr Andrzej Twardowski, dr Tadeusz Komorowski**.

Jakie formy zajęć?

- Ćwiczenia, seminaria, gry symulacyjne, zajęcia praktyczne (80% godz.), wykłady (20% godz.).
- Wycieczki, spotkania z wybitnymi postaciami nauki, polityki i kultury, przedstawicielami MEN, itp.

Jakie wymagania wobec słuchaczy?

Warunkiem uzyskania świadectwa ukończenia Podyplomowego Studium Menedżerów Oświaty aprobowanego przez Ministerstwo Edukacji Narodowej jest:

- – udział w zajęciach dydaktycznych,
- zaliczenie przedmiotów objętych programem studium,
- opracowanie i obrona pracy dyplomowej, w której słuchacz powinien dokonać diagnozy własnej placówki oraz przedstawić propozycje zmian unowocześniających jej funkcjonowanie.

Jakie korzyści z nauki i ukończenia studium?

- Podyplomowe wykształcenie specjalistyczne (menedżerskie zarządzanie w oświacie), sprzyjające awansom oraz stabilizacji na stanowisku kierowniczym.
- Praktyczne opanowanie umiejętności niezbędnych do osiągnięcia sukcesu w kierowaniu szkołą.
- Nawiązanie kontaktów z dyrektorami z miast i gmin z całego kraju.
- Tylko w Kaliszu dyrektor szkoły np. z Suwałk może wymienić doświadczenia z kolegą z Cieszyna.
- Uzyskanie podstawy do ubiegania się o stopnie specjalizacji zawodowej.

Jaka organizacja?

Czas trwania: 3 semestry, łącznie 270 godzin zajęć. W każdym semestrze jedna, kilkudniowa sesja. Zajęcia odbywają się w Kaliszu, w siedzibie Wojewódzkiego Ośrodka Metodycznego. Tam też przez całą sesję słuchacze zakwaterowani są w dwuosobowych pokojach.

Sesje pierwszego semestru rozpoczynają się kolejno (dla poszczególnych grup) w listopadzie i grudniu, następne sesje wiosną i jesienią (zakończenie nauki). Łącznie, na poszczególne sesje, słuchacze przyjeżdżają do Kalisza trzy razy.

Jaka odpłatność (w roku szkolnym 1998/1999)?

Pełny koszt nauki (łącznie 3 semestry) wynosi 1130 zł (czesne może być płatne w ratach). Koszt noclegów i wyżywienia: jeden

nocleg – półtorej aktualnie obowiązującej diety delegacyjnej (obecnie 18,00 zł), całodzienne wyżywienie – jedna dieta + 20% (obecnie 13 zł).

Jakie źródła pokrycia odpłatności?

- Kuratoria oświaty – z funduszu na doskonalenie zawodowe nauczycieli.
- Lokalne samorządy – z własnych środków.
- Szkoła – z funduszu zgromadzonego na koncie specjalnym.
- Dochody własne słuchaczy. W tym przypadku koszty poniesione na doskonalenie zawodowe odpisywane są z dochodów przy obliczaniu podatku.

Jakie warunki przyjęcia?

Złożenie następujących dokumentów:

- podanie do Studium Doskonalenia Menedżerskiego w Kaliszu o przyjęcie na Podyplomowe Studium Menedżerów Oświaty,
- krótka charakterystyka przebiegu pracy zawodowej oraz kierowanej przez siebie szkoły (bez potwierdzenia przez władze oświatowe),
- kopia dyplomu ukończenia studiów (minimum wyższe zawodowe).

UWAGA!!! O przyjęciu decyduje kolejność zgłoszeń!**Co wyróżnia naszą placówkę?**

- Uczymy **praktycznie** – na zajęciach dominuje praktyka menedżerskiego zarządzania.
- Uczymy **kompleksowo** – zarówno treści pedagogicznych i psychologicznych, jak i prakseologicznych, prawnych oraz ekonomicznych.
- Uczymy w **dogodnych warunkach** – bez uciążliwego, codziennego dojeżdżania na zajęcia. W Kaliszu pod jednym dachem słuchacze mieszkają, jedzą oraz uczą się w oderwaniu na kilka dni od codziennych problemów domowych i zawodowych.
- Uczymy **najtaniej** – chesne jest niższe niż na studiach podyplomowych, organizowanych przez inne uczelnie.

ADRES: Studium Doskonalenia Menedżerskiego
62-800 Kalisz, ul. Nowy Świat 28 – 30
telefony: (0-62) 57-26-63
(w godz. 9.00 – 18.00)
(0-62) 767-40-93
(w godz. 10.00 – 16.00)

ZAPRASZAMY DO KALISZA!**Życzymy satysfakcji z nauki na organizowanych przez nas studiach podyplomowych dla kadry kierowniczej oświaty**

KIEROWNIK

Zakładu Technologii
Kształcenia UAM
w Poznaniu
prof. dr hab. Waław Strykowski

REKTOR

Bałtyckiej Wyższej Szkoły
Humanistycznej
w Koszalinie
prof. dr Zdzisław Dubiella

DYREKTOR

Studium Doskonalenia
Menedżerskiego
w Kaliszu
dr Lechosław Gawrecki

Tematyka zajęć na Podyplomowym Studium Menedżerów Oświaty

WYBRANE PROBLEMY WSPÓŁCZESNEJ EDUKACJI



Wykładowca:
prof. zw. dr hab. WACŁAW STRYKOWSKI
kierownik Zakładu Technologii Kształcenia
Uniwersytet im. A. Mickiewicza

Czego uczyć?

- w jakich kierunkach zmierza rozwój edukacji w świecie,
- jakie koncepcje dydaktyczne wyznaczają oblicze współczesnej edukacji,
- jak należy organizować i modernizować proces kształcenia,
- jak radzić sobie z kontrolą osiągnięć uczniów w szkole,
- jaki model nauczyciela kreować,
- jak wykorzystywać osiągnięcia szkół alternatywnych w pracy swojej placówki edukacyjnej.

Czego można się nauczyć?

Po skończonych zajęciach uczestnik studium potrafi:

- zaprojektować zmiany edukacyjne w swojej placówce w relacji z przemianami edukacyjnymi w świecie,
- projektować, organizować i oceniać zajęcia dydaktyczne według założeń psychologii poznawczej, koncepcji kształcenia wielostronnego i multimedialnego,
- promować różne formy, metody i narzędzia kontroli osiągnięć uczniów; inspirować i kreować rozwój etosu nauczyciela twórczego,
- odnosić się merytorycznie i krytycznie, a jednocześnie wykorzystywać w sposób twórczy pozytywne osiągnięcia szkół alternatywnych.

WSPÓŁPRACA SZKOŁY Z LOKALNYM ŚRODOWISKIEM



Wykładowca:
prof. dr hab. DZIERŻYMIR JANKOWSKI
Uniwersytet im. A. Mickiewicza
kierownik Zakładu Pedagogiki
w Instytucie Pedagogiczno-Artystycznym
w Kaliszu

Czego uczyć?

- istoty edukacyjnych funkcji lokalnego środowiska wychowawczego,
- analizy różnych składników środowiska (rodzice, grupy rodzinne, zrzeszenia społeczne, grupy społeczne, grupy zawodowe, wspólnoty wyznaniowe, pozaszkolne instytucje oświaty i kultury, etc.),
- problematyki współdziałania szkoły i jej najbliższego środowiska (zasady, metody i formy współpracy).

Czego można się nauczyć?

- rozumienia potrzeby tworzenia środowiska wychowawczego wokół szkoły,
- umiejętności organizowania współpracy szkoły z różnymi składnikami środowiska lokalnego.

PSYCHOLOGIA KIEROWANIA



Wykładowca:
dr ANDRZEJ TWARDOWSKI
psycholog, adiunkt
w Uniwersytecie im. A. Mickiewicza
Instytut Pedagogiczno-Artystyczny
w Kaliszu

Czego uczyć?

- jak wpływać na partnerów interakcji,
- jak prowadzić rozmowę,

- jak rozwiązywać konflikty interpersonalne,
- jak podejmować trafne decyzje.

Czego można się nauczyć?

- co robić, aby zwiększyć pozytywne postawy partnerów interakcji,
- zasad skutecznego porozumiewania się – werbalnego i niewerbalnego,
- asertywnego stylu zachowania, sposobów inspirowania ludzi do wydajniejszej pracy,
- technik efektywnego rozwiązywania konfliktów interpersonalnych,
- podejmowania optymalnych decyzji w sytuacjach o różnym stopniu ryzyka.

ORGANIZACJA I NADZÓR PEDAGOGICZNY



Wykładowca:
dr JÓZEF PIELACHOWSKI
wieloletni dyrektor szkoły
autor licznych publikacji
z zakresu kierowania szkołą

Czego uczyć?

- czym jest szkoła jako instytucja kształcenia, wychowania i opieki,
- jakie jest wewnątrz organizacyjne szkoły oraz system zarządzania lokalną oświatą,
- jakie są warunki i sposoby sprawnego kierowania szkołą i zarządzania oświatą w gminie,
- czym jest i na czym polega nadzór pedagogiczny i organizacyjno-ekonomiczny,
- jakie są typowe konflikty powstające w procesach kierowania i zarządzania i jak ich unikać.

Czego można się nauczyć?

- jak opracowywać dokumenty programowo-organizacyjne niezbędne do kierowania szkołą i zarządzania oświatą lokalną (statuty, regulaminy, programy, struktury organizacyjne, arkusze organizacyjne szkoły, plany pracy, kalendarze wydarzeń, itp.),
- jak oceniać pracę nauczyciela i dyrektora szkoły (kryteria oceny, założenia merytoryczno-organizacyjne procesu oceniania pracy, formułowanie tekstu oceny, itd.),
- jak prowadzić bieżący nadzór pedagogiczny w szkole,
- jak kontrolować funkcjonowanie szkoły jako zakładu pracy,
- jak rozpoznawać, zapobiegać i rozwiązywać typowe konflikty rodzące się w procesie kierowania ludźmi i zarządzania systemem oświaty.

RACHUNKOWOŚĆ W SZKOLE



Wykładowca:
mgr ELŻBIETA AKULICZ
Wojewódzki Ośrodek Metodyczny
w Kaliszu
specjalistka w zakresie
księgowości placówek oświatowych

Czego uczyć?

- znajomości podstawowych pojęć w zakresie rachunkowości,
- zasad prowadzenia i przechowywania dowodów księgowych,
- sposobów dokonywania bilansu jednostki,
- zasad prowadzenia gospodarki kasowej w placówce oświatowej.

Czego można się nauczyć?

- zrozumienia istoty prowadzenia szkolnej księgowości,
- języka rachunkowości,
- umiejętności współpracy z księgowym prowadzącym rachunkowość szkolną.

Tematyka zajęć na Podyplomowym Studium Menedżerów Oświaty

MARKETING EDUKACYJNY



Wykładowca:
prof. dr hab. HENRYK MRUK
kierownik Katedry Strategii Marketingowej
w Akademii Ekonomicznej
w Poznaniu

dr LECHOSŁAW GAWRECKI
dyrektor
Studium Doskonalenia Menedżerskiego
w Kaliszu

Czego uczyliśmy?

- istoty marketingu,
- na czym polega marketing usług,
- aktywnego kształtowania strategii usług,
- strategii i form promocji szkoły.

Czego można się nauczyć?

- jak promować swoją szkołę i oferowane przez nią usługi edukacyjne (a także gospodarcze), aby była wyżej niż inne placówki ceniona przez rodziców i uczniów (i innych usługobiorców, jeśli szkoła prowadzi również działalność gospodarczą).

WEWNĄTRZSZKOLNE MIERZENIE JAKOŚCI PRACY



Wykładowca:
dr STEFAN WLAZŁO
Wojewódzki Ośrodek Metodyczny
we Wrocławiu
Autor ponad 100 publikacji
z teorii organizacji oraz
z zarządzania w oświacie
Doradca MEN

Czego uczyć?

- co oznacza jakość w edukacji?
- jakie są procedury jakości w szkole?
- jak wykorzystać „Podstawy programowe” w projektowaniu działań szkoły i poszczególnych nauczycieli?
- jak tworzyć szkolny monitoring?
- na czym polega ocenianie w kategoriach jakości?

Czego można się nauczyć?

- jak tworzyć szkolne i nauczycielskie programy edukacyjne?
- jak zorganizować w szkole typowe procedury jakości?
- jak określać wewnątrzszkolne standardy edukacyjne?
- jak w ocenianiu motywować uczniów do własnego rozwoju?

PRAWO GOSPODARCZE



Wykładowca:
prof. dr hab. JERZY BABIAK
kierownik Zakładu
Polityki Ekonomicznej i Społecznej
w Instytucie Nauk Politycznych
i Dziennikarstwa
Uniwersytetu im. A. Mickiewicza
w Poznaniu

Czego uczyć?

- roli prawa gospodarczego w regulowaniu procesów ekonomicznych,
- zasad tworzenia i funkcjonowania podmiotów ekonomicznych,
- trybów i procedur stosowanych w zamówieniach publicznych,
- posługiwania się różnymi rodzajami papierów wartościowych.

Czego można się nauczyć?

- zasad zakładania i funkcjonowania różnych form podmiotów gospodarczych, takich jak spółki, fundacje i stowarzyszenia,
- zawierania umów w obrocie gospodarczym,
- wyboru właściwych trybów oraz procedur związanych z przygotowaniem i realizacją zamówień publicznych,
- posługiwania się weksłami, czekami i innymi papierami wartościowymi.

KSZTAŁTOWANIE UMIEJĘTNOŚCI Menedżerskich



Wykładowca:
prof. dr hab. GABRIEL ŁASIŃSKI
prakseolog – kierownik Katedry Sportu
Akademii Wychowania Fizycznego
we Wrocławiu

Czego uczyć?

- istoty procesu zarządzania,
- wykorzystywania umiejętności niezbędnych w pracy menedżera (twórczych, interpersonalnych i technicznych),
- umiejętności racjonalnego gospodarowania czasem i planowania pracy,
- strategii prezentacji (istota efektywnego komunikowania się),
- sposobów i stylów kierowania pracą zespołów,
- umiejętności oceny efektywności zarządzania organizacją.

Czego można się nauczyć?

- wykorzystywania współczesnej wiedzy menedżerskiej do pozyskiwania zasobów finansowych i materialnych dla potrzeb szkoły,
- sposobów racjonalnego planowania i organizowania pracy,
- tworzenia strategii samorozwoju,
- efektywnego gospodarowania czasem,
- skutecznego komunikowania się w kontaktach wewnętrznych i zewnętrznych.

TECHNIKI OŚWIATOWEGO Menedżera



Wykładowca:
dr LECHOSŁAW GAWRECKI
pedagog, dyrektor
Studium Doskonalenia Menedżerskiego
w Kaliszu
nauczyciel akademicki
w Uniwersytecie im. A. Mickiewicza
w Poznaniu
– Instytut Pedagogiczno-Artystyczny
w Kaliszu

Czego uczyć?

- na czym polega istota menedżerskiego zarządzania w oświacie,
- jak tworzyć wizerunek swojej szkoły,
- jak postępować w kontakcie z mediami,
- jak samodzielnie prowadzić politykę kadrową,
- jak prowadzić narady i dyskusje, jak publicznie się wypowiadać.

Czego można się nauczyć?

- dostrzegania różnic między menedżerem oświaty a tradycyjnym dyrektorem szkoły,
- tworzenia wizerunku szkoły, wyróżniającego ją w otoczeniu,
- wykorzystywania lokalnych mediów do promowania w środowisku szkoły i jej osiągnięć, radzenia sobie z przedstawicielami mediów w sytuacjach trudnych,
- sprawnego i efektywnego prowadzenia różnego rodzaju narad i dyskusji,
- technik postępowania w sprawach kadrowych.

Tematyka zajęć na Podyplomowym Studium Menedżerów Oświaty

FINANSE SZKOLNE



Wykładowca:
dr ANTONI JEŻOWSKI
konsultant WOM w Jeleniej Górze
doradca MEN
w zakresie finansów oświatowych

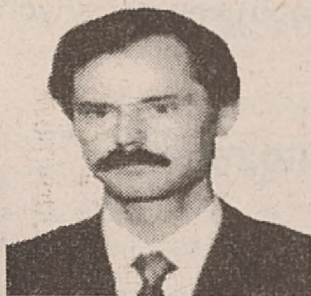
Czego uczyć?

- skąd w systemie demokratycznym biorą się środki finansowe w budżecie państwa,
- jak zgodnie z prawem dysponować środkami budżetowymi przeznaczonymi na zadania oświatowe w gminie i w szkole,
- planowania finansowego w szkole,
- liczenia kosztów w placówce oświatowej,
- pozyskania środków pozabudżetowych w szkole.

Czego można się nauczyć?

- zrozumienia współzależności między potencjałem ekonomicznym państwa i gminy a kondycją ekonomiczną szkół (innych placówek),
- rozpoznawania przepisów prawa budżetowego w zastosowaniu do placówek oświatowych,
- planowania finansowego w oświacie i jego współzależności od rytmu roku budżetowego i roku szkolnego,
- sposobów optymalizacji kosztów, np. administracyjnych w szkole,
- zrozumienia zależności między kosztami a efektami kształcenia w szkole,
- gospodarowania środkami specjalnymi.

KOMPUTER W ZARZĄDZANIU SZKOŁĄ



Wykładowca:
mgr JAN ZIĘBA
VULCAN Wrocław

Cele zajęć dotyczących wykorzystania technik informatycznych w zarządzaniu oświatą:

- uświadomienie rzeczywistych możliwości wykorzystania technologii informacyjnej i technik informatycznych w zarządzaniu oświatą,
- nauczanie określania celów i etapów informatyzacji konkretnej placówki,
- uświadomienie trudności, jakie pojawiają się podczas wprowadzania technik informatycznych oraz wskazania sposobów ich przewyżczenia.

PODSTAWY PRAWNE FUNKCJONOWANIA SZKOŁY



Wykładowca:
dr TADEUSZ KOMOROWSKI
wieloletni dyrektor placówek oświatowych,
autor wielu publikacji
z zakresu prawa oświatowego

Czego uczyć?

- jaka jest rola i funkcja prawa oświatowego w regulowaniu życia szkoły,
- jakie są podstawowe akty prawne regulujące funkcjonowanie

systemu oświaty w Polsce,

- jakie są założenia deklaracji i konwencji międzynarodowych o podstawowym znaczeniu dla organizacji i działania szkół oraz pracy nauczyciela,
- jakie są regulacje prawne dotyczące organizacji procesu dydaktyczno-wychowawczego w szkole,
- jakie są zasadnicze odrębności regulacji prawnych dotyczących pracy nauczyciela,
- jaki jest status kadry kierowniczej w oświacie,
- jakie są najnowsze regulacje prawne dotyczące funkcjonowania szkoły i nauczyciela.

Czego można się nauczyć?

- jak należy postąpić w prawie oświatowym w praktyce,
- jaki jest aktualny stan prawa oświatowego i jakie są kierunki jego zmian,
- jak sprawnie postąpić w przepisami prawa oświatowego przy formułowaniu decyzji organizacyjnych i kadrowych w szkole oraz formułowaniu wewnętrznych dokumentów szkolnych,
- jak prowadzić sprawy kadrowe nauczycieli, zgodnie z odrębnościami prawnymi zawartymi w Karcie Nauczyciela,
- jak formułować i podejmować decyzje zgodne z przepisami prawa,
- jak kojarzyć przesłanki i racje pedagogiczne z obowiązującymi przepisami prawa.

UWAGA PRACOWNICY NADZORU PEDAGOGICZNEGO

Specjalnie dla Was organizujemy:

Podyplomowe Studium Nadzoru Pedagogicznego

- jedyna w Polsce forma podyplomowego kształcenia pracowników pedagogicznych kuratoriów oświaty oraz wydziałów oświaty rolniczej, wizytatorów szkół artystycznych i medycznych.

Tylko u nas macie szansę na zdobycie podyplomowego wykształcenia w zakresie „nadzór pedagogiczny”!

szczegóły:

**Studium Doskonalenia Menedżerskiego,
62-800 Kalisz, ul. Nowy Świat 28–30
tel./fax (0-62) 57-26-63,
tel. (0-62) 767-40-93 w. 54**

BYĆ DYREKTOREM

⇒ ⇒ dokończenie ze str. 2

W ostatnich latach dyrektor musi podjąć jeszcze jedno, ważne zadanie: organizowania działalności gospodarczej, aby wzbogacić budżet szkoły. Musi także umieć tak postępować, aby środki finansowe wydawane były racjonalnie.

Zastanów się więc: czy posiadasz predyspozycje tego rodzaju?

● Cechy przywódcze

Każdy szef kieruje grupą ludzi, a dyrektor szkoły aż dwiema grupami: nauczycielami (i innymi pracownikami) oraz uczniami. To niełatwe zadanie, wymaga predyspozycji przywódczych — musisz mieć w sobie to „coś”, co powoduje, że ludzie chcą Ciebie słuchać i wykonywać Twoje polecenia... jako dyrektor znajdziesz się nieraz w trudnej sytuacji, będziesz musiał zachęcić, a może wręcz wezwać podwładnych do działania. Albo opanować ich, gdy się zapomną i posiedzenie rady pedagogicznej nagle zmieni się w „magiel”... kiedy indziej trzeba będzie przekonać podwładnych do tego, aby wykonali coś, na co wcale nie będą mieli ochoty. Powinieneś też umotywić nauczycieli do działań innowacyjnych, co w przededniu reformy edukacyjnej ma szczególne znaczenie. Jeśli masz cechy przywódcze, dasz sobie radę!

- **Komunikatywność**, czyli łatwość nawiązywania kontaktów społecznych. Zastanów się więc, czy łatwo Ci przychodzi poznanie drugiego człowieka, zrozumienie jego stanu psychicznego, wyczucie jego słabych i mocnych stron. I jeszcze — czy łatwo się wystawiasz, czy potrafisz w kilku prostych zdaniach jasno powiedzieć o co Ci chodzi, czy umiesz wypowiadać się publicznie — przed dużą grupą ludzi, a także w mediach.

Dyrektor często staje w takich sytuacjach, w których musi szybko nawiązać kontakt z jedną osobą albo z dużą grupą ludzi (nie zawsze bynajmniej mu przychylnych...). Musi umieć wypowiedzieć się w lokalnym radiu czy telewizji, udzielić wywiadu dziennikarzowi miejscowej gazety.

● Zdolności twórcze

Dyrektor szkoły nieustannie musi być kreatywny — tylko wtedy kierowana przez niego placówka będzie się rozwijać i coraz lepiej funkcjonować. Dyrektor bez pomysłów na innowacje pedagogiczne, na usprawniające pracę szkoły

rozwiązania organizacyjne, na zdobycie pozabudżetowych środków finansowych — nie da sobie rady. Pomysły mogą też być inne, np. jakimi argumentami przekonać radnych, by uchwalili, przykładowo, rozbudowę sali gimnastycznej. Albo — jak utrzymać zatrudnienie dwóch polonistów, jeśli na każdego wypada po 16 godzin dydaktycznych?

Musisz być twórczy; tylko wtedy będziesz menedżerem, tylko wtedy znajdziesz pomysły na rozwiązanie licznych problemów, które codziennie będą piętrzyć się przed Tobą...

- **Chęć uczenia się**, i to nieustannego. Może być tak, że zwłaszcza na początku, masz sporo kłopotów, popełniasz błędy. Nic to, dasz sobie radę, wszak pod jednym warunkiem — że potrafisz wyciągać z tego twórcze wnioski i wciąż się uczyć. Warto więc dyskutować z bardziej doświadczonymi i zaufanymi kolegami (trzeba jednak być ostrożnym, bo nie każdemu można ujawnić swoje słabości i niepewności). Warto też dużo czytać, zwłaszcza literaturę fachową („Głos Nauczycielski”, „Dyrektor Szkoły”, pozycje książkowe), a także nieustannie studiować przepisy prawa oświatowego i gospodarczego, prawa pracy, poznawać tajniki finansów szkolnych. Nie ogranicz się jednak tylko do tego rodzaju tematyki — poznawaj też

innowacje pedagogiczne, analizuj współczesne tendencje edukacyjne! Z psychologii kierowania też warto coś poczytać...

A od czasu do czasu — trzeba się zgłosić na kurs doskonalący, na studia podyplomowe i inne formy podnoszenia kwalifikacji niezbędnych do sprawnego kierowania szkołą.

Jak widzisz **lista cech, którymi powinien wyróżniać się dyrektor placówki edukacyjnej, jest spora**. I wcale niełatwo dokonać obiektywnej ich analizy w stosunku do samego siebie. Autoportret z reguły jest subiektywny — przesadnie podkreślamy te cechy, które chcielibyśmy mieć albo odwrotnie — jakieś wewnętrzne kompleksy powodują, że nie doceniamy tych zdolności, które posiadamy... Ale spróbuj — najlepiej zrobić to na kartce; po lewej stronie wypisz sobie te cechy, które Twoim zdaniem, predestynują Cię do objęcia funkcji kierowniczej. A po prawej — te cechy, które mogą Ci utrudnić kierowanie szkołą — następnie podziel je na takie, które są do wyeliminowania (a przynajmniej można je ograniczyć) i takie, których zmienić się nie da. Następnie poproś kilku zaufanych znajomych, aby zrobili to samo, również w odniesieniu do Ciebie.. Taka analiza porównawcza może dać Ci wiele do myślenia...

LECHOSŁAW GAWRECKI

JAKI JEST TWÓJ STYL KIEROWANIA?

O stylu kierowania dyrektora-menedżera decydują dwa kryteria:

- koncentracja na potrzebach i oczekiwaniach podwładnych
- koncentracja na efektywności pracy.

W zależności od tego, co dla szefa jest najważniejsze — ludzie czy praca — wyróżnia się cztery podstawowe style kierowania:

- ★ **styl separacji**; dyrektor ma niskie nastawienie zarówno na pracowników, jak i na pracę. Zajmuje pozycję z boku i włącza się tylko wtedy, gdy okoliczności go do tego zmuszają.
 - ★ **styl towarzyski, integratywny**; dyrektor nastawiony jest przede wszystkim na pracowników, w mniejszym stopniu na wykonywaną przez nich pracę i jej efekty.
 - ★ **styl dyrektywny**; szef wysoko nastawiony jest na wydajność, nisko na pracowników — ludzie się nie liczą, ważne są tylko zadania. Pracownik brany jest pod uwagę tylko wtedy, jeśli jest przydatny do jej wykonania.
 - ★ **styl zintegrowany czyli idealny**; menedżer jest w równym stopniu wysoko nastawiony zarówno na pracowników jak i na wydajność. Dyrektor stara się zintegrować cele pracownika z celami organizacji.
- A jaki jest Twój styl kierowania powierzona Ci placówką edukacyjną?

(Za: J. Kisielnicki, *Menedżer*. W: *Encyklopedia Wychowania* pod red. W. Pomykała. Wydawnictwo „Fundacja Innowacja”, Warszawa 1993, s. 516).



NARZĘDZIE W RĘKU MISTRZA

Prezentując przy różnych okazjach możliwości wykorzystania komputerów w szkole słyszę czasem uwagi brzmiące mniej więcej tak:

„A u nas w szkole, to komputer tak ułożył plan lekcji, że nauczyciele mieli więcej okienek niż wtedy, gdy rozkład zajęć układała pani Kowalska”.

Głoszący takie opinie pragnie zazwyczaj przekonać innych słuchaczy, że „ta cała komputeryzacja” jest niewiele warta i nic, nawet komputer, nie jest w stanie zastąpić człowieka tam, gdzie potrzebna jest prawdziwa inteligencja. Czy jednak komputery rzeczywiście są winne temu, że wiele czynności wykonywanych za ich pomocą jest po prostu zrobionych źle?

Czy można winić młotek za krzywo wbity gwóźdź? Z całą pewnością nie. Nawet użycie tego prostego narzędzia wymaga pewnej wprawy. Nie wystarczy przy tym wiedzieć jak gwóźdź wbić — ważniejsze jest gdzie i po co. Z podobną sytuacją mamy do czynienia podczas układania planu lekcji za pomocą programu komputerowego. Kiedy w szkole pojawi się to nowe narzędzie, najczęściej zaczyna go używać nauczyciel informatyki, jako najlepszy specjalista od komputerów. Przeważnie jest to młody człowiek, który nigdy wcześniej nie miał do czynienia z układaniem planu lekcji. Ucząc się obsługi programu, uczy się on jednocześnie (przeważnie na własnych błędach) zasad opracowywania rozkładu zajęć. O tym, że takowe istnieją (z braku miejsca nie będą ich

tu wyliczać) wie każdy, kto spędził długie wieczory nad tablicą z kółkami lub wielką papierową płachtą. Efekt takiej nauki jest, niestety, często podobny do pierwszego ciasta z zakalcem upieczonego przez dwunastoletnią dziewczynkę.

Program komputerowy jest narzędziem. Dopiero w ręku osoby, która wie jak go obsługiwać, co chce osiągnąć i jakie stoją przed nią obiektywne ograniczenia, staje się narzędziem w ręku mistrza, dzięki któremu rozkład zajęć można opracować wielokrotnie szybciej i lepiej niż tradycyjnie. Niestety, komputery same planów lekcji nie układają, tak jak młotki nie wbijają gwoździ. Komputery nie projektują też mostów i samochodów, choć nikt już sobie nie wyobraża, aby można je było projektować na zwykłej desce kreślarskiej.

JAN ZIĘBA
Vulcan Wrocław

POLSKO-ANGIELSKI SŁOWNICZEK DYREKTORA-MENEDŻERA

kwota preferencyjna — preferential quota
dziennik urzędowy — Official Journal
działalność gospodarcza — economic activity
rachunek bankowy — bank account
akcyza — excise tax
bank danych — database
bankructwo — bankruptcy
bezrobocie — unemployment
ECU, europejska jednostka monetarna — European Currency Unit (ECU)
koalicja — coalition
zysk — profit
kurs — rate
zyskowność, rentowność — profitability
ulga podatkowa — tax reduction
logo, marka, znak handlowy — trade mark

JAK SIĘ PRZYGETOWAĆ?

⇒⇒ dokończenie ze str. 1

Po zakończeniu szkolenia i przedstawienia założeń reformy, rada pedagogiczna powinna powołać imienne zespoły, które pokierują pracami nad reformą programową w danej szkole oraz wykonają konkretne programy. Sugeruję powołanie następujących zespołów:

- komisja **programowa** szkoły. Wydaje się, że na czele takiej komisji powinien stanąć dyrektor szkoły. Zadaniem komisji będzie przygotowanie projektów wszystkich decyzji rady pedagogicznej, dotyczących struktury programowej szkoły, dodatkowych celów statutowych itp.
- zespoły **autorskie** redagujące konkretne teksty programowe. Można tu skorzystać z konstrukcji prawnej **zespołu przedmiotowego** (§ 31 ramowego statutu publicznych szkół dla dzieci i młodzieży), z doświadczenia twórców **autorskich** programów nauczania (klas autorskich), jeśli tacy w szkole pracują lub tworzyć dowolne zespoły autorskie.

Etap decyzyjny merytoryczny.

W tym etapie rada pedagogiczna, na podstawie wniosków wyłonionych w poprzednim etapie gremiów, rozpatrzy, przedyskutuje i zatwierdzi:

- strukturę przedmiotowo-programową szkoły, to znaczy ustali, w jaki sposób 21 dziedzin edukacyjnych zostanie wkomponowanych w przedmioty nauczania,
- cele i zadania ogólne (ustalone w podstawach programowych), które szkoła będzie poszerzać lub uzupełniać. Określi też, jakie szczegółowe cele i zadania, sformułowane w szkole, znajdują się w tworzonych programach,
- czas, jaki szkoła wyznacza na realizację programów, czyli **plan nauczania**, jaki szkoła przyjmie.

Całość przygotował LECHOSŁAW GAWRECKI

Etap operacyjny.

W tym etapie zespoły autorskie i indywidualni autorzy programów tworzą kompletne zapisy programowe. Byłoby wskazane, aby autorzy programów współpracowali z ekspertami, których gotowość do współpracy ze szkołą udało się uzyskać.

Etap zatwierdzający.

W tym, końcowym już etapie, pod nadzorem dyrektora szkoły, zostaną wykonane wszystkie, wymagane przez przepisy prawa, procedury zatwierdzania programów do użytku szkolnego. Procedury takie określi zapowiedziane zarządzenie MEN w sprawie trybu i warunków dopuszczania do użytku szkolnego programów nauczania.

Sugeruję teraz Czytelnikom, zwłaszcza dyrektorom szkół, opracowanie **harmonogramu** działań prowadzących do wdrożenia w poszczególnych klasach nowo opracowanych programów kształcenia. Oto schemat takiego harmonogramu.

Lp.	Czynności	Terminy	Realizatorzy
1	Zgromadzenie dokumentacji i informacji, przygotowanie pakietów reformy		
2	Szkolenie rady pedagogicznej		
3	Utworzenie struktur osobowych: organizacyjno-koordynujących, wspomagających i autorskich		
4	Podjęcie decyzji merytorycznych: struktura programowo-przedmiotowa szkoły, cele szkoły, plan nauczania		
5	Prace nad redagowaniem zapisów programowych (ewent. statutowych)		
6	Przeprowadzenie procedur zatwierdzających		
7	Rozpoczęcie wdrażania reformy w danej szkole		

Tego rodzaju harmonogram bardzo ułatwi uporządkowanie i usystematyzowanie przygotowania się do realizacji programowej w naszej szkole.

JÓZEF PIELACHOWSKI